PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 97 (973) Warszawa, czwartek 25 listopada 1954 r. Cena 50 gr

Uwaga Czytelnicy!

REDAKCJA Przeglądu Sportowego czyni wszelkie przygotowania, aby w sobotę, 27 listopada br., mogło się ukazać specjalne wydanie naszego pisma z pełnym sprawozdaniem z piątkowego meczu bokserskiego Polska — Francja w Paryżu.

Jeżeli względy techniczne nie staną na przeszkodzie (decydująca jest tu konieczność przekazania późno w nocy obszernego materiału), już w sobotę zaspokoimy Waszą ciekawość, dając szczegółowy opis walk oraz opinie o meczu w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika, red. Jerzego Zmarzlika.

Czekamy wszyscy niecierpliwie do soboty!

Wyjazd bokserów do Paryża

W poniedziałek 22 bm. odlecieli samolotem do Paryża bokserzy polscy, którzy 26 bm. walczą z reprezentacją Francji.

Są to: **Kukier, Soczewiński, Niedźwiedzki, Ponanta, Drogosz, Pietrzykowski, Piórkowski, Wojciechowski, Grzelak i Węgrzyniak.**

Wraz z zawodnikami wyjechali wiceprzewodniczący GKKF — **Jekiel**, trener **Sztamm** oraz masażysta **Zalewski.**

W środę 24 bm. odlecieli samolotem do Paryża sędziowie bokserscy **Lisowski** (wiceprzewodniczący AIBA) i **Kowalski**, trener **Szydło**, zawodnik **Kasperczak** oraz lekarz **dr Moskwa.**

Mecze bokserskie z Francją i Belgią na falach eteru

W piątek 26 bm. od godz. 20.30 w programie II Polskie Radio transmitować będzie bezpośrednio z Paryża przebieg całego, międzypaństwowego spotkania bokserskiego Polska — Francja.

Również we wtorek 30 bm. od godz. 20.00 w programie II Polskie Radio nada bezpośrednio z Antwerpii, transmisję z meczu pięściarzy Polski i Belgii.

W piątek o godz. 20.30 w Palais des Sports

Polska drużyna bokserska walczy z Francją

Nasi chłopcy w doskonałych nastrojach czekają na spotkanie

Paryż liczy na swoich reprezentantów i na ładny pokaz boksu

Telefoniczne relacje naszego wysłannika red. Jerzego Zmarzlika

PARYŻ 24.11 (tel. wł.)

JUŻ 4 dni goszczą pięściarze polscy w stolicy Francji — Paryżu. Otaczani są oni ze wszech stron sympatią. Gospodarze starają się im stworzyć jak najmilsze warunki pobytu, uatrakcyjnić dni dzielące od meczu. Trzeba przyznać, że wysiłek ze strony Federacji Francuskiej jest znaczny. Boks amatorski przytłaczany jest tu przez pięściarstwo zawodowe, ma bardzo trudne warunki rozwojowe, a więc wziąwszy to pod uwagę należy podkreślić, że gospodarze robią wszystko, co mogą. Na murach miasta już od kilku dni rozwieszone są kolorowe plakaty anonsujące międzypaństwowy mecz Polska — Francja. Pod wielkimi literami „Polska" widzimy w nawiasach jeszcze jeden napis „drużynowy mistrz Europy".

Zestawienie par w pierwszym po wojnie meczu Polska—Francja przedstawia się następująco:

waga musza: **Kukier — Libeer.**

waga kogucia: **Kasperczak — Halimi,**

waga piórkowa: **Soczewiński — Martin;**

waga lekka: **Niedźwiedzki — Junker;**

waga lekkopółśrednia: **Ponanta II — Leprince;**

waga półśrednia: **Drogosz — Lanbur;**

waga lekkośrednia: **Pietrzykowski — Annex;**

waga średnia: **Piórkowski — Assagua;**

Dokończenie na str. 4

W ubiegłą niedzielę piłkarze musieli grać na śniegu, który nieoczekiwanie „przyprószył" boiska. Mimo prawie zimowych warunków, na wszystkich boiskach było „gorąco" — wszędzie decydowały się losy kandydatów do premiowanych miejsc lub degradacji do klas niższych. Na zdjęciu u góry fragment z meczu Ogniwo B. — Włókniarz L. 3:0. Środkowy napastnik łodzian Kokot w walce o piłkę z obrońcą Ogniwa Olejniczakiem(B). U dołu Szymkowiak (CWKS) wylapuje piłkę przed nadbiegającym Radoniem Ogniwo (Kr.).

Foto: Arsen i E. Warmiński

Czy ostatnia niedziela wyłoni mistrza Polski w piłce nożnej?

Pięć miast terenem decydujących spotkań

EMOCJE zwolenników piłki nożnej jeszcze nie wygasły. Kibice nadal „żyją". Widać, że niecodzienny rozwój sytuacji w rozgrywkach sprawia im radość, że traktują go w pewnym sensie jako odpłatę za dotychczasowe niepowodzenia naszych piłkarzy.

Druga liga skończyła rozgrywki. Znamy już trzech nowych I-ligowców, znamy też drużyny zdegradowane, ale w I lidze sprawa mistrzostwa i spadku jest w dalszym ciągu owiana gęstą mgłą tajemnicy. Skurczyła się jedynie do czterech zespołów grupa spadkowiczów. Stołeczny CWKS po zwycięstwie z Ogniwem w Krakowie zwiększył do trzech zespołów środkową grupę tabeli (Kolejarz, Górnik, CWKS), nie zainteresowaną już ani mistrzostwem, ani spadkiem.

MISTRZEM Polski może zostać tylko jedna drużyna, szeregi I ligi opuszczają dwa zespoły. A tu na **kilka dni przed ostatecznym rozstrzygnięciem, cztery jedenastki mają nadal szanse do tytułu, również cztery — walczą o dotrzymanie kroku najlepszym.** Przeciętny kibic piłkarski, z boku obserwujący koleje losów czołowych drużyn, głowi się w dalszym ciągu, kombinuje, tej drużynie, dorzuca jeden punkcik, innej znów dwa i... jakoś nie może wydać ostatecznego sądu.

Inaczej jednak myślą w Łodzi, Chorzowie i Bytomiu. Zwolennicy Włókniarza są dobrej myśli i liczą na sukces wychowanków Króla, w Chorzowie mówią, że Unia po raz czwarty wstąpi na mistrzowski tron, w Bytomiu dla odmiany twierdzą, że Ogniwo jest już mistrzem, że nikt tej drużyny nie przegoni, a w Warszawie, wprawdzie nie tak otwarcie, także liczą na świetny dublet Gwardii. A nuż za Pucharem Polski powędruje w jej ręce tytuł mistrzowski?

PODOBNEGO zdania są zwolennicy drużyn, broniących się przed spadkiem. W Krakowie po prostu nie wierzą w degradację Gwardii, Ogniwa, argumentując swe stanowisko wielką tradycją krakowskiej kolebki polskiego piłkarstwa. Bydgoszczanie donoszą, że w ostat-

Dokończenie na str. 6

O polityce i sporcie patrz str. 2

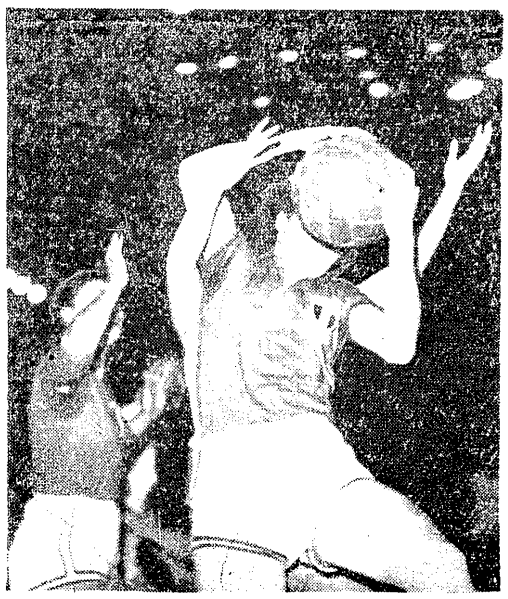

Koszykarki FSGT, które rozegrały we wtorek w Warszawie mecz z repr. CRZZ (wynik 69:34 dla drużyny polskiej), mimo nie wysokiego poziomu, zdobyły sobie sympatię warszawskiej widowni. Na zdjęciu jedna z najlepszych zawodniczek FSGT — Meunier (5), obok Ribot (7), z tyłu Kapałczyńska. Drugie spotkanie rozegrają Francuzki również w Warszawie, w czwartek z reprezentacją ZS Spójnia Foto E. Franckowiak

Au nom de la délégation des sportifs français, en remerciant le Conseil Central des Syndicats Polonais de leur aimable invitation, nous adressons un fraternel salut au peuple polonais et à ses sportifs -

Vive l'amitié internationale entre les sportifs de tous les pays!

Pelgas

Varsovie le 21-11-54-

W imieniu francuskiej delegacji sportowej, dziękujemy Centralnej Radzie Polskich Związków Zawodowych za miłe zaproszenie i przekazujemy braterskie pozdrowienie narodowi polskiemu i jego sportowcom.

Niech żyje międzynarodowa przyjaźń sportowców wszystkich krajów!

Warszawa 21.11.54.

PELGAS
kierownik delegacji sportowej FSGT

W konkurencji czołowych szermierzy 8 państw walczą Polacy na planszach Wiednia

WIEDEŃ 24.11 (tel. wł.). W czwartek rozpoczyna się w sali Targów Wiedeńskich (Messepalast) wielki międzynarodowy turniej szermierczy. Do zawodów zgłoszeni są zawodnicy 8 państw: Belgii, Jugosławii, Niemiec zach., Polski, USA, Węgier, Włoch i gospodarzy — Austrii.

W czwartek staną jako pierwsi na planszy floreciści. Polskę reprezentować będą: Pawłowski, Twardokens i Rydz. Z Węgrów zgłoszony jest m. in. młody, utalentowany wicemistrz — Gyuricza.

W piątek zobaczymy floreclstki, a wśród nich Polki **Włodarczykową i Salbach.** Drużynowe mistrzynie świata Węgierki startują najprawdopodobniej w składzie: Kiss, Zsabka i Margit Elek.

Sobota przyniesie walki szpadzistów. Barw Polski będą bronić: akademicki mistrz świata Zimoch, Andrzej Przeździecki i Rydz. Ciekawi jesteśmy jak wypadnie doskonały Austriak Wunder, którego niedawno podziwialiśmy w Warszawie, a który walczy również i we florecie.

Wreszcie **w niedzielę odbędą się walki szablistów** (najliczniejsze zgłoszenia — blisko 60 zawodników). **Z Polaków walczyć będą: Pawłowski, Zabłocki i Twardokens (ew. rezerwowy Pawlas),** Węgrzy przyjechali w bardzo silnym składzie z mistrzem ostatnich Igrzysk Olimpijskich — Pal Kovacsem na czele. Z Włochów ujrzymy trójkę: Darre, Narduzzi i Ravagnan.

W każdej broni startować może po trzech zawodników każdego kraju, z tym, że do ogólnej punktacji drużynowej liczy się punkty dwóch najlepszych. Poza konkursem zobaczymy w każdej broni kilkunastu szermierzy austriackich.

Walki rozpoczynają się od grup eliminacyjnych: trzej najlepsi z każdej grupy wchodzą do ćwierćfinału, następnie znów trzej najlepsi do półfinałów. W finale spotka się 9 szermierzy, walcząc każdy z każdym.

Polacy zwiedzali w środę Wiedeń, a wieczorem byli w kinie.

J. Jabrzemski

Obrady przedstawicieli lotnictwa sportowego

W Warszawie odbyło się rozszerzone zebranie Zarządu Aeroklubu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w którym udział wzięli przedstawiciele instytucji nadrzędnych i współpracujących oraz czołowi działacze lotnictwa sportowego i zawodnicy. Zebrani omówili dotychczasową działalność Aeroklubu PRL, podkreślając jej poważne osiągnięcia. W dyskusji nie szczędzono również krytycznych uwag pod adresem terenowych aeroklubów LPZ, których działalność nie zawsze sprzyja rozwojowi sportu wyczynowego. Dyskusja wytyczyła kierunki dalszej pracy Aeroklubu Centralnego oraz przyniosła szereg cennych wniosków.

Na zakończenie powołane zostały Rada Szybowcowa i Rada Spadochronowa Aeroklubu PRL. Do Rady Szybowcowej weszły 34 osoby. Przewodniczącym jej został znany działacz i trener szybowników, prof. Humen. W skład prezydium weszli ponadto: mjr. Doniglewicz, mgr. Parczewski, inż. Leja, inż. Sandauer, oraz czołowy zawodnik Jerzy Popiel.

Rada Spadochronowa składa się z 14 osób. Przewodniczącym jej jest dyr. Miniach. Do prezydium weszli m. in. mjr. Doginiewicz, oraz mistrzowie sportu Chronik i Tracz.

Po rocznym pobycie w III lidze i ciężkich grach eliminacyjnych piłkarze warszawskiej Spójni wywalczyli sobie awans do II ligi. Na zdjęciu jedenastka Spójni W-wa przed decydującym spotkaniem z jej imienniczką z Lubania, rozegranym na boisku Gwardii w Krakowie i zakończonym zwycięstwem warszawiaków w stosunku 4:1. Od lewej: Jezierski II, Krzystosiak, Pochrzęst, Banaś, Jezierski I, Żmudzki, Drożyński, Łuczyński, Rosiak, Kuźma oraz kpt. drużyny Tadeusz Borowiecki, jeden z najbardziej lubianych piłkarzy stołecznych

Foto E. Warmiński

Z okazji V Festiwalu

W 23 dyscyplinach organizujemy w Warszawie II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży

Polska Agencja Prasowa została upoważniona do podania komunikatu następującej treści:

W CELU jak największego rozpowszechnienia i popularyzacji sportu, zacieśnienia więzi przyjaźni sportowców całego świata, dania możności sportowcom wszystkich kontynentów przygotowania się i zmierzenia swych sił przed XVI Igrzyskami Olimpijskimi 1956 r. w Melbourne, polskie sekcje sportowe 23 dyscyplin sportowych powzięły decyzję zorganizowania z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży z udziałem czołowych sportowców świata.

Sekcjami, które powzięły tę decyzję są: lekkoatletyczna, gimnastyki, pływania, skoków do wody, piłki wodnej, wioślarstwa, kajakarstwa, boksu, zapasów w stylu klasycznym i wolnym, podnoszenia ciężarów, kolarstwa, piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, tenisa, tenisa stołowego, szermierki, hokeja na trawie, motorowa, lucznictwa, motorowodna. Sekcje te należą do międzynarodowych federacji sportowych uznanych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

W zawodach tych będą mogli wziąć udział wszyscy sportowcy należący do narodowych federacji sportowych, będących członkami międzynarodowych federacji sportowych, uznanych i zatwierdzonych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jak również sportowcy nie należący do tych federacji, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami w poszczególnych federacjach otrzymają od nich odpowiednie zezwolenie.

Zawody odbędą się w dniach od 1 do 14 sierpnia 1955 roku.

Zaproszenia do narodowych federacji sportowych zostaną wysłane przez polskie sekcje sportowe do 15 grudnia 1954 roku. Warunki udziału sportowców zostaną podane w regulaminach zawodów, które będą przesłane do międzynarodowych i narodowych federacji sportowych oraz zostaną załączone do zaproszeń.

Zawody odbędą się ściśle według regulaminu międzynarodowych federacji sportowych.

Realizujemy zobowiązania na cześć II Zjazdu ZMP

W DALSZYM ciągu napływają do redakcji listy korespondentów i czytelników, którzy informują o podejmowaniu i realizacji zobowiązań sportowców dla uczczenia II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej oraz wyborów do terenowych Rad Narodowych. Oto niektóre z tych listów.

„Członkowie koła sportowego Budowlani w Bartoszycach kilka tygodni temu podjęli cenne zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu ZMP. Przyjemnie jest też dzisiaj zawiadomić Redakcję, że prawie wszystkie zobowiązania już zostały wykonane i to wykonane dobrze. I tak na przykład **sportowcy koła zgodnie z zobowiązaniem wzięli w 100 proc. udział w Marszach Jesiennych** (na starcie nie zabrakło ani jednego członka) **i wszyscy zdobyli normy na SPO lub BSPO.** Również wykonano drugie zobowiązanie, a mianowicie: **przepracowano około 100 roboczogodzin przy remoncie stadionu.**

W ten sposób już 26 października stadion Budowlanych był odremontowany i można było wykonać trzecie zobowiązanie, to znaczy — **zorganizować imprezę lekkoatletyczną pod hasłem bicia rekordów życiowych dla uczczenia II Zjazdu ZMP i wyborów do Rad Narodowych.** W tych zawodach wzięło udział, oprócz sportowców Budowlanych, szereg czołowych zawodników okręgu olsztyńskiego ze Zrywu, Kolejarza, AZS-u i WKS-u.

Warto powiedzieć, że podczas zawodów nie tylko pobito szereg rekordów życiowych, ale nawet padł jeden rekord województwa — w skoku wzwyż kobiet, który ustanowiła kol. Jaworska ze Zrywu wynikiem — 1,37 m.

Zawody zgromadziły dużo publiczności i były dobrą propagandą lekkoatletyki, która dotychczas w Bartoszycach należała do zaniedbanych dyscyplin sportu.

Wiesław Bilski
Bartoszyce

*

„W naszym mieście tj. w Ostrołęce, sportowcy również podjęli szereg zobowiązań, z których część już została wykonana. Na przykład pracownicy Wydziału Oświaty przy PRN, na czele z ob. Tadeuszem Żebrowskim, którzy zobowiązali się tak pokierować pracą szkół, by do dnia 30 listopada br. sportowcy SKS-ów zdobyli 150 odznak BSPO ponad przewidziane planem, **już do końca października zarejestrowali 107 nowozdobytych odznak, a ponadto zachęcili młodych sportowców do remontu strzelnicy.**

W podobny też sposób realizują swe zobowiązania sportowcy koła Ogniwo przy Elektrociepłowni, którzy przystąpili do zbudowania lodowiska i do organizacji turniejów propagandowych w tenisie stołowym oraz szachach.

Wiesław Olszak
Ostrołęka

*

W Szczecinie, jak zawiadamia nasz korespondent, **Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS postanowiła zaagitować cały aktyw etatowy i społeczny LZS do aktywniejszego udziału w kampanii wyborczej.** Szczególnie Rada Wojewódzka zaleca organizować spotkania czołowych sportowców LZS-u w gromadach z kandydatami do Rad Narodowych w celu przedyskutowania zadań jakie stoją przed przyszłymi Radami Narodowymi w dziedzinie sportu na terenie danych gromad.

Ponadto RW LZS postanowiła zaopatrzyć w sprzęt i otoczyć pomocą instruktorską młodzież pionierską pracującą przy zagospodarowaniu odłogów.

Również w czynie przedzjazdowym grupa młodych narciarzy **z koła sportowego Kolejarz przy Zarządzie Portu Szczecin,** pod kierunkiem przewodniczącego Społecznej Sekcji Sportów Zimowych WKKF ob. Gierczyńskiego, **zrealizowała swoje zobowiązanie i wybudowała drugą w Polsce narciarską skocznię treningową na linie.** W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie skoczni, połączone z pierwszym pokazowym treningiem.

Kilka uwag do dyskusji

O polityce i sporcie

JAK wykazała praktyka—z mechanicznego łączenia tzw. polityki ze sportem, jak z małżeństwa z rozsądku i przymusu, nic dobrego nie wychodzi. Mija na szczęście epoka „wyczerpujących" referatów przed meczami, w trakcie i po meczach, które były zmorą naszych stadionów. Prasa sportowa przestała czcić na swych łamach wszelkie rocznice za pomocą śmiertelnie nudnych artykułów itd. itd. I to jest dobrze. Ale wydaje się, że trzeba nam jaśniej widzieć i doszukiwać się innych związków między sportem i polityką. Tych ważnych, istotnych, które będą wzbogacać, posuwać naprzód rozwój naszego sportu, tej ważnej dziedziny życia społecznego, a więc posiadającej i znaczenie polityczne.

W ATMOSFERZE KAMPANII WYBORCZEJ

Toczy się obecnie kampania przedwyborcza do Rad Narodowych. Cechuje ją wzmożona aktywizacja społeczeństwa, dyskusja o wielu sprawach bliskich dla obywateli, często krytyka braków i wypaczeń. Idzie w tej kampanii o większy udział mas w rządzeniu krajem, o rozszerzenie zasięgu Frontu Narodowego, o wzajemne zbliżenie Partii, władzy ludowej i narodu, idzie o postęp w demokratyzacji naszego życia. Tak w krótkości można by scharakteryzować znaczenie obecnego okresu w naszym życiu społecznym.

Czyż ma to jakiś związek ze sprawami sportu, czy podsuwa jakieś wnioski? Myślę, że tak. Sprowadzimy na początku te wielkie ogólnonarodowe problemy do jednego zagadnienia — stosunku organizacji masowych do rad. O tej sprawie mówił niedawno jeden z wybitnych działaczy naszej Partii, że np. związki zawodowe, największa organizacja mas pracujących, zamyka niejako swą działalność do murów fabryk, zakładów pracy. Że troszczy się o stołówki, żłobki, świetlice, zespoły artystyczne i sportowe wewnątrz tych zakładów, podczas gdy większość klasy robotniczej wraz z rodzinami żyje poza zakładem pracy — w osiedlach, miastach, wsiach, większość czasu tam spędza, żyje, bawi się, zaopatruje w żywność, ubranie itd. A tam związki zawodowe już nie docierają, nie pomagają radom w organizacji i ułatwianiu ludziom życia.

A CO POZA MURAMI FABRYKI?

Oto problem niezmiernie istotny, sprawa zmiany ograniczonego jednostronnego widzenia swych zadań. Czy nie nasuwają się tu pewne analogie z organizacją naszego sportu i widzeniem jego zakresu oddziaływania? Chyba tak. Naszej słusznej koncepcji oparcia się o zakłady pracy, jako głównej bazie, zabrakło tego koniecznego dopełnienia, jakim jest należyty rozwój sportu poza murami fabryki i instytucji, tam gdzie większość ludzi spędza większość wolnego czasu. Czy to nie jest przykład ograniczonego, zawężonego pojmowania zadań sportu, ograniczonego pojmowania masowości?

To zlekceważenie drugiej strony problemu masowości wyrządziło naszemu sportowi wiele szkody. Zniknęły z życia sportowego np. kluby terenowe, miejskie, środowiskowe lub wegetują jako organa szczątkowe. A przecież istnieją w tej dziedzinie ogromne możliwości, wielkie rezerwy ludzkie, ogromne pokłady inicjatywy i zapału, którego nikt nie pobudza, nie uruchamia. Tysiące młodzieży chce uprawiać sport w swojej dzielnicy, osiedlu, osadzie, gdzie życie jest często nudne, leniwe, pozbawione atrakcji, a możliwości uprawiania sportu są daleko. Trzeba ze sportem pójść do ludzi, tam gdzie żyją i mieszkają. Nie rozwodzę się nad takimi czynnikami jak zwiększenie atrakcyjności, rywalizacji, patriotyzmu lokalnego, dumy w reprezentowaniu miasta, osiedla, które są często łatwiejsze do pobudzenia niż duma z reprezentowania np. ZPB Nr 11 (sprawa likwidacji indywidualnych nazw drużyn, klubów to już jest oddzielny poemat w sekciarstwie).

Problem rozwinięcia rzeczywiście szerokiego frontu walki o masowość sportu łączy się również ściśle z wychowawczą rolą sportu, objęcia nim największych mas młodzieży, która często bezpłodnie spędza czas wolny od pracy w pozbawionych rozrywek dzielnicach, osiedlach. Z całą pewnością chuligaństwo nie wzrosłoby do takich rozmiarów, gdybyśmy potrafili ze sportem dotrzeć do tych mas młodzieży, która nie wie co robić z wolnym czasem.

To są problemy sportowe, ale to są i problemy polityczne.

CZY NIE ZA DUŻO URZĘDNIKÓW?

Iść szerokim frontem, osiągać masowość — to również zagadnienie działaczy. Wydaje się, że należy zahamować proces opierania organizacji sportowej o urzędników, że należy jak najszerzej oprzeć się o aktyw społeczny, o te tysiące miłośników i zapaleńców, którzy dobrowolnie z chęcią poświęcą swój czas ukochanemu klubowi. Sądzę, że trzeba oprzeć się zarówno o młodych działaczy jak i wciągnąć z powrotem największą ilość działaczy starszego pokolenia. Poza jednostkami, są to z pewnością ludzie, którym dobro sportu leży na sercu. Wiara w ludzi, w przemiany, jakim oni podlegają, to podstawa naszej siły. Sport nie jest wyłączony z powszechnych prawideł tego procesu. Wydaje mi się, że w tej dziedzinie wiele było i jest grzechów i niezrozumienia. Problem działaczy to sprawa sportu, ale również i sprawa polityczna.

Walka o głębszy demokratyzm naszego życia, w której wybory do rad odgrywają ważną rolę powinna mieć swój wpływ na świat sportowy, na obyczaje i styl pracy ludzi kierujących sportem na wszystkich szczeblach. Stworzenie szerokiego aktywu społecznego, danie mu rzeczywistego prawa współdecydowania, krytyki i odpowiedzialności, słuchanie pilnie jego głosu, głosu sportowców, miłośników sportu — głosu społeczeństwa, głosu prasy, która jest wyrazicielem opinii publicznej — to sprawa niezmiernej wagi. Mało gdzie jak w sporcie, w którym chęć, zainteresowanie, dobrowolność, atrakcyjność odgrywa decydującą rolę, wszelkie komenderowanie, urzędolenie jest tak szkodliwe, tak podcinające same korzenie sprawy. Zagadnienie stosowania w praktyce życia sportowego demokratycznych obyczajów, jest sprawą sportu, ale jest i problemem politycznym.

PRETENSJE POD ADRESEM PRASY

Przy omawianiu tych różnych zagadnień sportu i polityki nasuwa się wiele uwag i pretensji pod adresem prasy sportowej. Wydaje się, że idzie ona w tyle za wydarzeniami, a jej apolityczność nie polega na tym, że nie pisze się artykułów o polityce i rocznicach, ale na tym, że prasa słabo widzi więź sportu z polityką, że nie dostrzega, w problemie sportu problemu politycznego. Wyraża się to w tym, że prasa sportowa nie ma śmiałości wyciągania wniosków z natłoku wydarzeń sportowych i z praktyk organizacyjnych. Z uogólnienia zaś i pewnych regularności nie potrafi czerpać materiału do rozważań, dyskusji i słusznych wniosków. Nie widzi np. pozostałości sekciarstwa w ruchu sportowym, a jeżeli widzi, to nie ma odwagi o tym pisać, postulować, postawić sprawy przed kierownictwem sportu i nie tylko sportu, a także przed opinią publiczną. To są sprawy sportu, ale również i polityki.

Jest rzeczą trudną do pojęcia, że prasa sportowa mając taką bazę, jaką bez przesady są miliony zapaleńców, sportowców i kibiców, działaczy sportowych jest w znikomym stopniu odbiciem ich opinii. Jest rzeczą nie do wyjaśnienia, że prasa sportowa ma mniej korespondentów niż inne gazety, a powinna przecież tych listów i korespondencji mieć dziesiątki tysięcy, żyć z nimi, przekazywać głos i żądanie mas.

Z tego wypływa wniosek o konieczności ściślejszego związania z ludźmi, z opinią publiczną również prasy sportowej. Jest to chyba konieczne dla dobra ruchu sportowego, a tym samym jest to również sprawa polityczna.

W mojej wypowiedzi człowieka postronnego rzuciłem kilka uwag odnośnie spraw dotyczących sportu, które w sposób widoczny gołym okiem łączą się z problemami politycznymi, z aktualną sytuacją. Takich spraw jest na pewno znacznie więcej. Z uwag swoich i rozważań nie usiłuję wyciągać jakichś wniosków, postulatów — to należy do dyskusji, która jeśli problemy są godne uwagi może się wywiązać. Jeżeli tak się stanie, to może będzie to z pożytkiem i dla sportu i dla polityki, jako że nie są to sprawy całkiem różne.

LESZEK WYSZNACKI

Sprawy pod uwagę przyszłej Rady Narodowej

Robotnicza Łódź musi mieć więcej obiektów zimowych

ŻE z salami do treningów i rozgrywek sprawa jest niełatwa — wiedzą o tym wszyscy od dawna. Są jednak miasta, w których problem ten w okresie zimy staje się przysłowiową „piętą achillesową" miejscowego ruchu sportowego. Na przykład Łódź — drugie pod względem zaludnienia miasto polskie.

TYLKO 1 SALA PRAWIDŁOWA

Jak sięgnąć pamięcią wstecz — sale były zawsze bolączką sportowców łódzkich. Mimo jednak, że spuścizna z lat przedwojennych była bardzo skromna i wręcz alarmująca — gospodarze miasta niewiele włożyli wysiłku, aby Łodzi przybyło zimowych obiektów sportowych.

I oto w 1954 r. w Łodzi sal o prawidłowych wymiarach i pełnym wyposażeniu jest nadal ...1 (słownie jedna). Mowa o MDK. Poza nią są dwie inne — Ogniwa i Spójni, które choć już niezbyt prawidłowo — nadają się do rozgrywek wojewódzkich oraz treningów czołówki. Prócz nich Łódź dysponuje tylko 20 salami szkolnymi, z których 6 wydzielonych zostało jako nadające się do treningów siatki bądź też kosza. Pozostałe — nieprzydatne do piłki ręcznej — oddano do użytku ciężarowcom, zapaśnikom, szermierzom, bokserom czy lekkoatletom — którzy zimą również chcą robić coś niecoś. Jak tu w tej sytuacji zaspokoić potrzeby kilkudziesięciu tysięcy sportowców robotniczej Łodzi?

Zadanie na miarę Salomona, ale jakoś się z tym uporano. Już we wrześniu ŁKKF wraz z delegatami wszystkich zainteresowanych podsumował swój skromny dobytek — i sporządził rozdzielnik, który — jeśli weźmiemy pod uwagę 10-letnie doświadczenie, powinien być chyba sprawiedliwy i słuszny.

TABAKIERKA DLA NOSA...

Ale sprawa ma jeszcze inne ujemne strony. Nie mówiąc już o woźnych w szkołach, którzy spędzają sen z oczu finansowcom zrzeszeń, dyktując za swą ponadobowiązkową pracę (inaczej — za pilnowanie sal) dowolnie wysokie sumy — trzeba stwierdzić, że proporcje podziału godzin w niektórych obiektach są nieco zachwiane.

Przecież, skoro nie nos jest dla tabakiery to... z sal wybitnie sportowych (i to tak nielicznych) przynajmniej w większości korzystać winni sportowcy. Tymczasem... bardzo wątpliwe jest czy np. siatkarkom Unii wystarcza 90 minut treningu tygodniowo na sali MDK.

Zresztą MDK i jego sportowe obiekty to osobny rozdział historii. Na pewno 4 godziny wieczornych treningów dla czołówki siatkarzy i koszykarzy to za mało, choć wierzymy, że zespoły artystyczne MDK, mające do dyspozycji salę przez cały dzień chciałyby więcej... **Ale skoro w Łodzi jest jedna tylko przepisowa sala sportowa — to niechże będzie ona wykorzystana chociażby tylko w ...50 proc. zgodnie ze swoim przeznaczeniem!**

ŻEBY PŁYWAĆ TRZEBA BYĆ DZIECKIEM

O ile ciężka jest sytuacja z łódzkimi salami — o tyle tragiczna — z krytymi pływalniami. Jest w Łodzi jeden basen, i to już bez żadnych mniejszych czy niepełnych dodatków, też w MDK — gdyż basenik w Zakładzie Kąpielowym przy ul. Kilińskiego trudno określić mianem basenu sportowego.

Ale... w MDK aby pływać, trzeba być czołowym zawodnikiem lub... dzieckiem. Warunek dla przeciętnego sportowca Łodzi, w obu wypadkach dość uciążliwy...

Zresztą, gdy chodzi o ścisłość — nawet i ci najlepsi zawodnicy nie mają słodkiego żywota. Nie ma mowy oczywiście o treningu indywidualnym, jeśli na jednym torze pływa czasem po dwie lub więcej osób... Kiedyś Boniecki trenował nawet podczas spuszczania wody, wykorzystywał każdą minutę póki brzuchem nie sięgnął dna...

W dzień za to kąpią się dzieci. Dosłownie „kąpią się", bo nie wiele z nich potrafi pływać. Dopiero uczą się. Drogo kosztuje pływaków Łodzi — ta nauka pływania. ŁKKF zmuszony był zlikwidować lub połączyć część sekcji pływackich przy zrzeszeniach, aby ułatwić przydział dla rzeczywiście tylko najlepszych — podczas gdy w ciągu dnia jedyny w mieście basen wykorzystywany jest na naukę pływania.

Według naszego zdania naukę pływania trzeba koniecznie (podkreślamy — w konkretnej sytuacji Łodzi) przenieść na basen Zakładu Kąpielowego, a basen sportowy przeznaczyć, choćby tylko w ...50 proc. na potrzeby sportowców Łodzi. Inaczej wątpliwe jest aby pływactwo łódzkie mogło szybko wyjść z impasu...

A tu jeszcze, jak chodzą słuchy, MRN w Łodzi zarekwirowała MDK na przeciąg 28 dni na uroczystości choinkowe dla dzieci, zamykając pono na ten okres dostęp zarówno do basenu, jak i do sal sportowych.

CZY ROZBIERAĆ GRAND-HOTEL?

Sądzimy, że warto te sprawy uregulować zanim powstaną nowe baseny i nowe sale. Zwłaszcza, że polityka odpowiedzialnych resortów w tej dziedzinie jest cokolwiek dziwna.

Przykład pierwszy: Pełen inicjatywy i... możliwości finansowych Start buduje w Julianowie swój obiekt sportowy. Start chce tam wybudować również i krytą pływalnię. Budowę tę popierają wszyscy — włącznie z MRN i ŁKKF. Przecież nowy basen w Łodzi — to nabytek na wagę złota. Z wydaniem zezwalającej decyzji zwleka tylko... Departament Urządzeń GKKF. Bo Julianów rzekomo za daleko od śródmieścia, bo nie będzie zaplecza...

Ktoś dowcipny napisał nawet w tej sprawie, iż aby zadowolić tenże Departament, trzeba będzie chyba rozebrać Grand Hotel, aby było w śródmieściu miejsce na pływalnię...

Przykład drugi: W Łodzi powstają 3 nowe szkoły wraz z salami gimnastycznymi, ale znów z ...„poronionymi" salami. Sęk w tym, że nowe obiekty budowane są w oparciu o stare normatywy i że jak większość sal łódzkich będą miały wymiary nieceine, będą za krótkie lub za wąskie, że na przeszkodzie stać będą balkony itd. i niewiele w efekcie przyniosą pożytku.

I wszystko to ma miejsce w roku 1954, kiedy PKPG zatwierdziło nowe normatywy wszystkich typowych obiektów sportowych, obowiązujące w całym kraju i odpowiadające nowym potrzebom.

A OTO WNIOSKI

Taka jest dzisiaj sytuacja w Łodzi. Wydaje się, że Łódzka Rada Narodowa nie wykorzystała w pełni wszystkich możliwości w celu zwiększenia ilości zimowych obiektów sportowych w swoim mieście. Na dobrą sprawę poza historyczną już halą, której pierwsze elementy zostaną oddane jednak do użytku nie wcześniej jak na wiosnę 1956 roku, w Łodzi nie przybyło nowych obiektów zimowych. Nie chcielibyśmy się rozwodzić nad przyczynami, gdyż uważamy, że mimo wszystkie obiektywne trudności, można było jednak osiągnąć większą poprawę. Toteż sądzimy, że nowowybrana Łódzka Rada Narodowa i Dzielnicowe Rady Narodowe winny z jak największą uwagą i troską przeanalizować tę sprawę i znaleźć z tej trudnej sytuacji wyjście, w stosunkowo jak najkrótszym czasie. Bowiem bez tej pracy, bez sieci nowych zimowych obiektów sportowych niesposób jest myśleć o dalszym rozwoju ruchu sportowego w robotniczej Łodzi.

J. Mrzygłód

Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Włodzimierz Reczek nadał w dniu 23 listopada br. tytuł Mistrza Sportu 17 zawodniczkom i zawodnikom:

w gimnastyce — **Paweł Świętek** (Stal) i **Szymon Sobala** (Stal);

w kajakarstwie: **Antoni Cebula** (Górnik), **Jan Kleczka** (Górnik), **Stefan Młodoński** (Górnik);

w lekkoatletyce: **Michalina Piwowar-Wawrzynek** (Stal);

w łucznictwie: **Emilia Dynówna** (Spójnia), **Wiesław Godlewski** (Spójnia), **Czesław Kamiński** (Spójnia);

w strzelectwie: **Barbara Dłużyńska** (CWKS), **Edward Kochan** (CWKS), **Zygmunt Kiszkurno** (CWKS), **Stefan Masztak** (CWKS), **Danuta Steczkowska** (Budowlani), **Zofia Szara** (CWKS), **Jadwiga Zarakowska** (CWKS);

w wioślarstwie: **Egon Szyperski** (Stal).

List do redakcji w sprawie „Pecha"

Do Redakcji Przeglądu Sportowego.

W numerze 95 Waszego pisma z dnia 18.X.54 w artykule Krzysztofa Blautha „Lepsze „nicz" niż..." — nazwisko moje zostało zacytowane w następującym kontekście:

„I tak samo w próżnię trafiłby nakręcony ostatnio film sportowy wg drukowanego w „Przeglądzie Sportowym" opowiadania narciarskiego pt. „Pech". Bo problemy i sytuacje, jakie wprowadza Domaniewski do swojej noweli są nieprawdziwe, „nieludzkie". Sam jestem narciarzem, rozmawiałem też z moimi kolegami zawodnikami i wszyscy jednogłośnie twierdzili: To nieprawda! Nieprawdą jest, że w naszym środowisku może się znaleźć sportowo-chuligańska „sitwa", która jednemu z nas będzie przeszkadzać w zwycięstwach, przecinając wiązanie narty".

Nie zapuszczając się w polemikę na temat sielankowych wyobrażeń Blautha o środowisku zawodniczym — chciałbym jedynie przypomnieć Wam o pewnym stanie faktycznym.

Scenariusz, który napisałem na podstawie noweli „Pech", znacznie różni się od pierwowzoru, a problemy i sytuacje, jakie do scenariusza wprowadziłem, są diametralnie różne od tych, które grają w noweli. Nie sądzę, żeby poinformowanie Blautha o tym było rzeczą trudną, zwłaszcza, że redakcja „Przeglądu Sportowego" doskonale była o stanie faktycznym poinformowana — redaktor zaś naczelny został przeze mnie zaproszony na posiedzenie rady scenariuszowej, która „Pecha" kwalifikowała do produkcji.

Tomasz Domaniewski

*

Drukujemy powyższy list przede wszystkim dlatego, że zawarta jest w nim informacja o poważnych zmianach w problematyce i sytuacjach, które wprowadził T. Domaniewski pisząc na podstawie drukowanej w Przeglądzie Sportowym noweli „Pech", scenariusz filmowy pod tym samym tytułem.

Nie wprowadziliśmy od razu odpowiedniej korektury do artykułu K. Blautha, mimo znajomości stanu faktycznego, ponieważ uznaliśmy, że słowa krytyki pozostałyby i tak aktualne, tylko nie w stosunku do scenariusza, a do wydrukowanego w Przeglądzie Sportowym tekstu noweli. W pewnym sensie słuszność tej krytyce, przyznał i sam Domaniewski wprowadzając jak pisze „diametralnie różne" problemy i sytuacje w scenariuszu.

Taki to już los piszących, że płody ich pracy uwiecznione w druku podlegają krytyce i trudno mieć tu o to do kogokolwiek pretensje.

Dodajmy, że zamieszczenie artykułu K. Blautha nie oznacza, że w każdym sformułowaniu jesteśmy z nim zgodni. Raczej świadczy to, że poruszanie sprawy literatury sportowej w prasie uważamy za pożyteczne.

Red.

Rozmawiamy z Czytelnikami na tematy lekkoatletyczne

PIERWSZĄ naszą rozmowę z entuzjastami lekkoatletyki, zaczniemy od wyjaśnienia sprawy, poruszonej przez kol. **TADEUSZA SZMIGERA** z Warszawy, który zwrócił uwagę na nieścisłości w naszym sprawozdaniu z zawodów o memoriał Rudolfa Harbiga w Dreźnie.

Istotnie, w biegu na 800 m, jak prawidłowo podał „Sport", Czechosłowak Jungwirth ani przez moment nie znajdował się na czele stawki („Przegląd" napisał, że pierwsze okrążenie poprowadził Jungwirth w 54,2"). Jungwirth wraz z Niemcem Stracke na całej niemal trasie starali się co prawda wyjść przed Nielsena, ale im się to jednak nie udało. Duńczyk od startu do mety biegł na czele i on też został zwycięzcą.

Przyznając się do podanej nieścisłości, chcemy wyjaśnić, że wobec braku przedstawiciela naszej redakcji na tej imprezie, informacje czerpaliśmy od kierownika ekipy polskiej, który pomylił się w relacji.

„Osiągnięcia polskiej lekkoatletyki stają się coraz częściej tematem rozmów, dyskusji i artykułów w prasie. Podniesienie się poziomu w jednej z podstawowych dyscyplin sportu i sukcesy reprezentantów Polski w zawodach międzynarodowych zwróciły uwagę całego świata sportowego a także i całego społeczeństwa na „królowę sportu" — lekkoatletykę" — pisze w swym liście do redakcji mgr **JERZY BEUTH** z Warszawy.

Ale **„czołówkę światową dogonimy i miejsce wśród najlepszych zajmiemy tylko przez rozgrywanie spotkań międzypaństwowych z silnymi przeciwnikami. Spotkania z Finlandią, Węgrami, Szwecją pozwoliłyby przedstawić na arenie europejskiej postęp i pozycję Polski w tej dziedzinie sportu".**

Podobne poglądy reprezentuje również Sekcja Lekkoatletyki GKKF, która już w tym roku zwiększyła liczbę kontaktów w stosunku do 1953 r. i która planuje zakontraktować na rok przyszły jeszcze mocniejszych partnerów odpowiednio do wzrostu poziomu naszej lekkoatletyki.

OSOBNĄ grupę stanowią listy, w których Czytelnicy nasi zapytują o rady i wskazówki dotyczące metod treningu. Wyjaśniamy, że na tego rodzaju zapytania najlepiej odpowiedzą sami trenerzy. Najprościej więc w takich sprawach skomunikować się z trenerem specjalistą na danym terenie, względnie pisać do rady trenerów GKKF na adres: Warszawa, Al. Róż 7, Sekcja Lekkoatletyki GKKF. Listy tego rodzaju będą wśród naszych trenerów na pewno mile widziane.

Taką właśnie odpowiedź dajemy kol. **KAZIMIERZOWI MOMOTOWI** z Zielonej Góry, który mając 18 lat i biegając — jak pisze — bez żadnej opieki trenerskiej, osiągnął już następujące wyniki: 1000 m — 2:46.5, 1500 m — 4:11.0, 3000 m — 9:24.1, 5000 m — 16:01.0, 10.000 m — 34:17.8. Mamy nadzieję, że kol. Momot otrzyma od naszych trenerów dokładne wskazówki, jak ma dalej trenować.

SPRAWA norm klasyfikacyjnych w wielobojach, o których pisze kol. **ELŻBIETA BIEDROŃ** (o ile dobrze odczytaliśmy nazwisko z niewyraźnego podpisu) z Wrocławia, została już unormowana.

Normy zostały obecnie przeliczone i wyglądają następująco: 5-bój: klasa mistrzowska — 3.100 pkt., klasa I — 2450 pkt., klasa II — 1800 pkt., klasa III — 1100 pkt.; 3-bój: klasa I — 1550 pkt., klasa II — 1100 pkt., klasa III — 750 pkt., klasa młodzieżowa — 550 pkt.

Tak więc Wasz wynik w trójboju 1247 pkt odpowiada II klasie, którą z pewnością WKKF Wam przyzna. Nie potrafimy Wam, niestety, odpowiedzieć dlaczego trójbój składający się z biegu 100 m, pchnięcia kulą i skoku w dal (trójbój B) nie jest objęty klasyfikacją. Może odpowie nam na to pytanie Sekcja Lekkoatletyki GKKF?

W SPRAWIE wielobojów napisał do nas również kol. **JAN OLEJNIKOWSKI** z Radomska. O wielobojach istotnie pisze się mniej niż o innych konkurencjach (o to nie zawsze należy winić prasę sportową). Wieloboje nie osiągnęły u nas jeszcze poziomu biegów, skoków czy rzutów, a raczej przeciwnie — w tym roku obserwujemy obniżenie się poziomu czołówki oraz absencję startową najlepszych naszych specjalistów w tej konkurencji (Adamczyk, Krzyżanowski).

W każdym razie obiecujemy, że będziemy częściej pisać o wielobojach. Nie możemy Wam podać wyników z mistrzostw woj. krakowskiego ani mistrzostw Stali, z tej przyczyny, że szczegółowe wyniki (każdej konkurencji) nie są nam znane. Niestety, zwyczaj nieprzysyłania do redakcji wyników z tego rodzaju imprez jest jeszcze silnie zakorzeniony u niektórych organizatorów. (W tym względzie Wrocław jest chlubnym wyjątkiem). W końcowym bilansie tego sezonu podamy tabelę najlepszych 10-boistów ze szczegółowymi wynikami wszystkich konkurencji.

NA ZAKOŃCZENIE komunikujemy działaczom AZS, że otrzymaliśmy ich pismo, wyjaśniające nam przyczyny, dla których lekkoatleci tego zrzeszenia startowali w Lublinie, a nie łącznie z kadrą w Łodzi (24—25 października) i zgadzamy się z Wami, że imprezy w Lublinie nie należało odwoływać.

(zg)

W poszukiwaniu winnych ...w sprawie 6 kucharek

„II Zjazd Partii — pisze red. W. Gołębiewski w artykule pt. „Gdzie kucharek sześć..." (Trybuna Ludu z dnia 22.11 br.) — nakazał nam wszystkim walkę o pełniejsze zaspokajanie potrzeb mas. I tak samo jak potrzeba nam dobrych mebli, dobrych filmów, czy dobrych butów, tak samo dla naszej młodzieży i starszych potrzeba więcej dobrego sprzętu sportowego".

W tym samym artykule autor, po omówieniu przesadnej decentralizacji w dziedzinie produkcji artykułów sportowych, nie wystarczającej ilości i niskiej jakości wyprodukowanych artykułów, stawia szereg słusznych wniosków:

Skończyć z niedocenianiem społecznej i państwowej ważności produkcji sprzętu sportowego, skoordynować plany oraz usprawnić dostawy surowców i system kontroli licznej „rodzinki" producentów artykułów sportowych.

MUR NIEZROZUMIENIA

Z wnioskami tymi zgadzamy się w całości. Tym bardziej że już nie raz i nie dwa pisaliśmy o tych sprawach, przeprowadziliśmy nawet w marcu i kwietniu dyskusję na łamach pisma o produkcji i dystrybucji sprzętu sportowego po stokroć interweniowaliśmy w tychże sprawach, ale... z reguły napotykaliśmy na mur niezrozumienia, a nawet ignorancji słusznych potrzeb sportowych społeczeństwa.

Do wyjątku artykułu red. Gołębiewskiego zacytowanego na wstępie można dodać jeszcze taki cytat:

„O ile w stosunkowo krótkim czasie po II Zjeździe Partii ogół społeczeństwa poczuł namacalnie i wyraźnie polepszenie się zaopatrzenia mas w dobre meble, buty, tkaniny, przedmioty domowego gospodarstwa, potrzeb kulturalnych o tyle od kilku lat nie odczuwamy (młodzież, sportowcy) prawie że żadnego postępu w produkcji artykułów sportowych, a w porównaniu z rokiem ubiegłym notujemy dzisiaj nawet pewny regres".

Sformułowanie to ma pełne pokrycie w oświadczeniach i cyfrach Zarządu Przemysłu Sportowego, CHSS-u, pozostałych „pięciu kucharek" oraz sportowców, którzy odchodzą ze sklepów sportowych z pustymi rękami. Jest to objaw wysoce niepokojący.

TRUDNO W TO UWIERZYĆ

Czyż bowiem można nie wyrazić głębokiego niepokoju i zdziwienia, że w chwili kiedy stawia się tak mocno zagadnienie zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, podniesienie jakości produkcji i oszczędności, mogą mieć miejsce na przykład podobne fakty:

Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Łodzi (podlegała ZPS-owi) wyprodukowała wreszcie po wielu monitach kilka tysięcy tak poszukiwanych oszczepów, i to nawet niezłych oszczepów. Ale pracownicy oddziału transportowego tegoż zakładu dla „ułatwienia" pracy (skrzynie przygotowane do zapakowania oszczepów okazały się od nich krótsze) obcinają zwykłą piłką końcówkę oszczepów i jednym zamachem niszczą całą wyprodukowaną ilość.

Ta sama wytwórnia wyprodukowała dla odmiany nie mniej poszukiwane laski do hokeja na trawie, które znów trzeba było prawie w całości (kilkaset sztuk po 130 zł sztuka!) odrzucić, gdyż łamały się w pierwszym użyciu, ponieważ wyprodukowano je z niewłaściwego, kruchego surowca... Inna wytwórnia miała taką samą historię z kijami do hokeja na lodzie, do produkcji których użyła surowego surowca... Podobnie było z rakietami tenisowymi, z kantami do nart, zrobionymi ze zwykłej blachy itd. itd. Czy można przejść obok faktu, że Zarząd Przemysłu Sportowego odmawia dzisiaj podpisania zobowiązań, gwarantujących wykonanie sprzętu zgodnie z planem na rok przyszły, i że z góry stwierdza już dzisiaj niemożliwość realizacji nawet tego zatwierdzonego już planu!

Czyż nie jest przykry dla nas fakt, że na niektórych zawodach międzynarodowych (na przykład mistrzostwa saneczkarskie Europy) mówi się o naszym sprzęcie, jako o okazach archeologicznych!

Czyż można bowiem nie niepokoić się i nie dostrzegać faktu, że między innymi z braku sprzętu w wielu zakładowych kołach sportowych nie sposób jest rozwinąć masowej pracy, co w swoich skutkach sprowadza się do odwrócenia zainteresowań części młodzieży od sportu — na korzyść... chuligaństwa!

OD KOGO ŻĄDAĆ POPRAWY

Kto jest odpowiedzialny za tę niepokojącą sytuację w dziedzinie produkcji sprzętu sportowego? Zaznaczamy, że nie szukamy winnych w celu ich potępienia, ale po to, by było wreszcie wiadomo od kogo należy żądać poprawy.

Podczas ostatniej konferencji prasowej w GKKF z udziałem przedstawicieli „sześciu kucharek", poświęconej zagadnieniom produkcji sprzętu, nikt nie chciał wymienić tych winnych. Dyskretnie mówiono: „nam k a z a n o r o b i ć zamiast piłek pasy ochronne dla straży pożarnej, nam n i e d a j ą surowca albo d a j ą najgorszy surowiec, nam s k r e ś l a j ą umotywowane pozycje itd. itd.". Ale kto k a z a ł, kto d a ł czy n i e d a ł, kto s k r e ś l i ł, kto z l e k c e w a ż y ł, k t o n i e k o n t r o l o w a ł, kto d o p u ś c i ł do brakoróbstwa i marnotrawstwa, kto?

„W tej chwili doprawdy — odpowiada na to pytanie „Trybuna Ludu" — trudno jest szukać odpowiedzialnych. „To nie on — to Leon", powie ci w każdej chwili zainterpelowany...".

Jedno jest pewne — kultura fizyczna i sport to dzisiaj bardzo poważna część życia naszego społeczeństwa, używając zaś nomenklatury organizacyjnej — jest dużym, pełnoprawnym resortem w życiu państwa. Wymaga więc sprawnego jednolitego kierownictwa we wszystkich dziedzinach, składających się na dobrą pracę całokształtu ruchu sportowego.

Niech więc — jak to słusznie proponuje red. Gołębiewski — GKKF otrzyma prawa w dziedzinie kontroli i koordynacji gospodarki sprzętem sportowym.

Niech więc w PKPG powstanie wreszcie komórka, która przy udziale fachowców — rzeczoznawców zagadnień k. f. i sportu, skoordynuje plany produkcji sprzętu sportowego i dostawy odpowiednich surowców dla zakładu Sprzętu Sportowego.

Wymienione braki w organizacyjnym ustawieniu systemu produkcji sprzętu sportowego nie zdejmują jednak odpowiedzialności z niewątpliwych winowajców:

— Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz Przemysłu Lekkiego, którym głównie zlecono pieczę nad zaopatrzeniem społeczeństwa w sprzęt sportowy i które z tego zadania nie potrafiły wywiązać się, natomiast zepchnęli to zagadnienie bodajże na ostatni plan swojej działalności.

— Zarządu Przemysłu Sportowego, odpowiedzialnego przede wszystkim za dopuszczenie do karygodnego brakoróbstwa w swoich zakładach, za nierównomierne wykonywanie planu, za zdemobilizowanie się wobec napotykanych trudności.

JEDYNY WNIOSEK

W swoim referacie na II Zjeździe Partii tow. Hilary Minc mówił:

„...podstawowymi zadaniami gospodarczymi na lata 1954 — 1955 będą: ...osiągnięcie wydatnego wzrostu produkcji przemysłowej artykułów szerokiego spożycia ze specjalnym uwzględnieniem ich jakości i rozszerzeniem asortymentu..."

I dalej:

„...olbrzymia dziedzina pracy otwiera się przed nami... i w dziedzinie stworzenia warunków dalszego rozwoju sportu, turystyki i kultury fizycznej przez dostarczenie odpowiedniego sprzętu..."

Te słowa Partii — winny stać się nicią przewodnią wszystkich wymienionych już instytucji i urzędów państwowych, które są odpowiedzialne za zaspokojenie potrzeb społeczeństwa w dziedzinie sprzętu sportowego.

Nie chcemy kokosów, nie żądamy cudów, ale domagamy się produkcji takiej ilości i takiego asortymentu sprzętu sportowego, które by odpowiadały realnemu poziomowi kultury fizycznej i sportu w Polsce i nie hamowały dalszego rozwoju sportu. Domagamy się też takiej jakości wyprodukowanego sprzętu, który by odpowiadał faktycznemu poziomowi parku technicznego i obsługi fachowej zakładów produkujących artykuły sportowe.

Taki jest główny i jedyny wniosek sportowców i potencjonalnych (z braku sprzętu) miłośników sportu pod adresem PKPG, GKKF oraz ministerstw, w których gestii jest produkcja między innymi i sprzętu sportowego.

Krytykowani odpowiadają

MKKF W GRUDZIĄDZU POKONAŁ „TOR PRZESZKÓD"

Wiele osób twierdzi, iż chętnym obejrzenia meczu bokserskiego nie potrzeba zaprawy sportowej, aby przez dwie godziny móc dopingować swych pupilów, przeżywając przy tym radość zwycięstwa czy gorycz porażki. Innego zdania jest nasz korespondent **Zdzisław Borowski**, który w liście nadesłanym na adres naszej Redakcji pisał:

„Każdy kibic boksu w Grudziądzu, aby dotrzeć do hali sportowej przy ul. Świerczewskiego 44 musi wykazać się pewnym zaawansowaniem sportowym, a przede wszystkim umiejętnością pokonywania toru przeszkód. Tak jest, toru przeszkód. Co prawda tor szumnie nazwany dojściem do hali sportowej nie jest podobny do regulaminowego, jednakże nie jest od niego mniej trudny do przebycia. Chcecie wiedzieć jakie są przeszkody. Proszę: kopiec piasku, rowy z wodą i błotem, krzewy agrestu, wilcze doły (dziury po beczkach) i brak oświetlenia. Tor wolno pokonywać, tylko pojedynczo czyli „gęsiego", gdyż ze względu na nikłą szerokość „toru" parom grozi niezbyt przyjemne „lądowanie" w wilczych dołach".

List korespondenta przesłaliśmy w formie interwencji prasowej do opiekuna hali — MKKF w Grudziądzu, który to po pewnym czasie zawiadomił, że:

„dojście do hali sportowej przy ul. Świerczewskiego w Grudziądzu zostało uporządkowane. Zainstalowano 4 lampy (każda o sile 500 watt), w płocie zrobiono bramę, ścieżkę wysypano większą ilością żużlu. Dziury po beczkach zostały zastawione deskami".

BĘDZIE SALA „JAK TA LALA"

Przez długi okres czasu sala sportowa ZS Kolejarz w Białogardzie zamiast służyć sportowcom była miejscem częstych i hucznych zabaw. Po każdej takiej „imprezie" jedyny kryty obiekt w Białogardzie wyglądał jak pobojowisko. Donosił nam o tym korespondent **Henryk Osipiuk**, który też słusznie domagał się od Kolejarza białogardzkiego wyremontowania sali i oddania jej do wyłącznego użytku sportowców.

W sprawie tej Redakcja interweniowała w Radzie Głównej ZS Kolejarz, od której przed paroma dniami napłynęło pismo nast. treści:

„Sala sportowa w Białogardzie na skutek opieszałości Rady Koła Kolejarza białogardzkiego, która nie złożyła w odpowiednich terminach dokumentacji technicznej nie została ujęta w planie remontowym Zrzeszenia na rok 1953-54. Obecnie sprawa remontu tego obiektu została pozytywnie załatwiona. Rada Okręgowa ZS Kolejarz w Słupsku otrzymała zawiadomienie z WKKF o przyznaniu jej 280.000 złotych na kapitalny remont sali w Białogardzie. Wstępne prace przy remoncie zostały już rozpoczęte. Po ukończeniu prac remontowych sala sportowa zostanie oddana do wyłącznego użytku sportowców z Białogardu".

(now.)

W ostatnim spotkaniu zasłużone zwycięstwo CWKS -Soedertaelje 6:5 (2:1, 2:3, 2:1)

WARSZAWA 22.11. CWKS — Soedertaelje 6:5 (2:1, 2:3, 2:1).

Bramki zdobyli: Czech 3, Janicz ko 2 : Jeżak dla CWKS oraz Blomquist 3 i Carlsson 2 dla gości.

Sędziowali Bielecki (P) i Nordh (Szw.).

CWKS: Wacław, Kocząb — Chodakowski, Bromowicz, Więcek — Kurek, Masełko, Nowak, Janiczko — Jeżak, Czech, Wróbel III.

SOEDERTAELJE: Flodquist — Tiunman, Löfgren, Nordlund — Blomquist, Carlsson, Johansson — Willig, Stenar, Magnusson, Sundin.

Jedenaście bramek w tym spotkaniu — to wskaźnik walki i emocji. I tak też było. Mecz poniedziałkowy z Soedertaelje był najszybszym, najlepszym i najefektowniejszym ze wszystkich czterech. Zasługa tu obu drużyn, a przede wszystkim zespołu CWKS, trzonu naszej kadry narodowej w hokeju.

Pierwsza bramka jeżaka, po szybkiej i składnej kombinacji całego ataku zapowiadała ostrzejsze strzelanie, niż w poprzednich meczach. Już w pierwszych minutach Flodquist musiał wielokrotnie dawać dowody swej b. wysokiej klasy. Bramkarz CWKS Wacław bronił natomiast słabo, puszczając np. między nogami wyrównującą bramkę Blomquista; CWKS-owcy odpowiedzieli drugą bramką, przytomnie strzeloną przez Czecha po „młynku" w okolicach posterunku Flodquista.

Początek drugiej tercji Polacy znów wykorzystują dla siebie. B. dobry Janiczko jest autorem trzeciej bramki. Szwedzi są zdezorientowani szybkim naporem naszych zawodników i zanosi się na sporą porażkę. Tutaj jednak rutynowany zespół szwedzki pokazuje pazury. Drużyna Soedertaelje zwalnia grę, rozciąga ją, a doskonali napastnicy z pierwszej trójki próbują ostrych strzałów z daleka. Przy dużej winie Wacława dwie takie górne bomby ze strzałów Carlissona i Blomquista lądują w siatce — i jest 3:3. Do bramki CWKS wchodzi Kocząb. Ale i on nie może przeciwdziałać celnemu ulokowaniu krążka przez Blomquista, w okresie pewnego obniżenia wydajności bojowej w naszym zespole po stracie dwóch bramek z dalekich strzałów.

Tak więc z 3:1 zrobiło się 3:4 i dobiega końca II tercja. Ale znów podrywa się do walki cały zespół CWKS. Rezultatem tego skupienia sił jest zdobycie przez Czecha wyrównującej bramki, po kilku ładnych i szybkich zagraniach całej naszej piątki w strefie przeciwnika.

Ostatnia tercja — to dwadzieścia minut obustronnych ataków z wyraźnie zarysowującą się przewagą naszego zespołu. Gdyby tak konsekwentnie wykorzystywano sytuacje podbramkowe w ub. sezonie i niedzielę, mielibyśmy nie tylko pomyślniejszy bilans bramkowy, ale i zdecydowany dorobek punktowy...

Jeszcze raz Szwedzi obejmują prowadzenie, gdy po wzorowym wprost zagraniu z zamku nieob stawiony na moment Carlsson nie uchronnie strzela. Kontrataki Polaków przybierają na sile. Cały zespół gra teraz na wysokim poziomie. Widzimy i szybkość i składne podawanie z kija na kij, i celne strzały.

Szwedzi bronią się dzielnie, ale nie mogą zapobiec wyrównaniu przez Janiczkę. Stan meczu 5:5 i wkrótce koniec spotkania.

Losy meczu rozstrzyga w 2 ostatnich minutach Bromowicz. Zespół nasz gra w zamku. Bromowicz dostaje krążek, zwodzi jednego z obrońców, jest już pod bramką, ściąga na siebie drugiego Szweda i błyskawicznie podaje wolnemu w tym momencie Czechowi. Flodquist nie mógł obronić tego strzału. Wygrywamy mecz zasłużenie 6:5. (R)

17-letni Szwed Stenar (z prawej) walczy o krążek z Olczykiem (kadra młodzieżowa)
Foto E. Warmiński

Ten egzamin wypadł pomyślnie...

Uwagi po czterech meczach z hokeistami Soedertaelje SK

CZY nie ma w tym przesady? — takie pytanie zadawał sobie zapewne niejeden z miłośników hokeja w naszym kraju, czytając wieści poprzedzające przyjazd ligowej szwedzkiej drużyny hokejowej — Soedertaelje SK. Bo sygnalizowano i doskonałego bramkarza i reprezentacyjnych obrońców i wreszcie trójkę ataku grającą w komplecie w reprezentacyjnych koszulkach. Ale przecież to początek sezonu, więc Szwedzi muszą być dużo słabsi niż np. w środku zimy...

Niewątpliwie hokeiści Soedertaelje nie trenowali zbyt wiele na lodzie przed wyruszeniem w podróż do Polski. Ale równie niewątpliwie wykazali oni podczas serii spotkań w Warszawie i Stalinogrodzie sporo walorów, w pełni usprawiedliwiających zapowiadanie ich jako groźnego przeciwnika dla naszych najlepszych. Szwedzi b szybko „rozjechali się" i stąd w ostatnich dwóch meczach widzieliśmy okresy hokeja dużej klasy, bo i nasi kadrowicze pokazali, że nie marnują czasu.

Trzykrotnie w ciągu 6 dni (poza meczem z ZS Górnik) grali nasi kandydaci do reprezentacji z drużyną Soedertaelje. **Bilans spotkań jest pomyślny dla nas. Remis, porażka i zwycięstwo przy stosunku bramek 8:9 — to wymierne pozycje tegoż bilansu.**

PIERWSZE WNIOSKI

Ambitnym zamierzeniem aktywu hokejowego i zawodników jest brać udział w tegorocznych mistrzostwach świata, brać udział oczywiście nie w charakterze dostarczyciela punktów. Odpowiedniemu przygotowaniu drużyny do startu w tych mistrzostwach — o czym decydować będzie aktualna forma w połowie lutego — mają służyć nasze rozgrywki ligowe oraz bogaty w tym sezonie kalendarz spotkań międzynarodowych. Ligę zaczynamy w początkach grudnia. Dużo wcześniej rozpoczęliśmy towarzyskie mecze z zagranicznymi przeciwnikami — hokeistami radzieckimi, szwedzkimi i czechosłowackimi.

Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się po tych spotkaniach brzmi: to bardzo dobrze, gdy w przewidywaniu ciężkich zmagań o dużym znaczeniu formalnym (np. mistrzostwa świata czy oficjalne międzypaństwowe spotkania), odbywa się próbne galopy z mocnym przeciwnikiem. A takim były dla nas wszystkie wspomniane zespoły.

Oglądając mecze hokejowe w październiku i obecnie, **możemy ze spokojnym sumieniem nanieść na wykres formy naszych reprezentantów linię pnącą się wzwyż. Reprezentacyjna kadra polskich hokeistów czyni stałe postępy.**

Gramy coraz lepiej zespołowo. Coraz częściej nasi skrzydłowi wracają pod własną bramkę, realizując podstawową zasadę nowoczesnego hokeja: piątka atakuje, piątka broni. Coraz rzadziej zapędzają się nasi obrońcy po krążek do rogów pod własną bramkę, przestrzegając zasady krycia „bramkowego przedpola. Niezle przygotowanie kondycyjne sprawia, iż gramy coraz szybciej.

Mamy natomiast poważne niedomagania w technice kija. Stąd niedokładne podania, wadliwe przyjmowanie krążka i słabe strzały. Było w tej dziedzinie dużo lepiej podczas poniedziałkowego meczu w Warszawie, lecz nie może stanowić to środka usypiającego dla naszych reprezentantów w odczuwaniu własnych braków. Ale chyba nie ma takiej obawy.

Realizowana od roku zespołowa, krytyczna i samokrytyczna ocena każdego spotkania drużyny kadrowej, stanowi skuteczny przeciwśrodek na „wodę sodową" i ślepotę wobec braków. Jest jeszcze w całym naszym hokeju bardzo dużo do zrobienia, ale chyba nie będzie przesady, jeśli określi się zespół kadry jako czyniący postępy.

SPRZĘT

Opinia publiczna ma prawo znać losy tych wszystkich spraw, które w mniejszym lub w większym stopniu wpływają na osiągane przez naszych hokeistów wyniki.

I niesposób tutaj pominąć milczeniem stanu sprzętu krajowego.

Podczas odbytej w ubiegłą niedzielę ogólnopolskiej narady aktywu hokejowego w Stalinogrodzie, słyszeć można było wiele zatroskanych głosów odnośnie braków łyżew hokejowych i kijów, a bez nich nie będzie przecież hokeja...

Wyposażenie zawodników kadrowych w dobre łyżwy i wysokiej jakości kije przedstawia się w tej chwili gorzej niż fatalnie. Jeszcze przysłowiowa chwila, a możemy stanąć w bardzo krytycznej sytuacji, iż kadra nie będzie miała czym i na czym grać. Chłopcy jeżdżą na wielokrotnie spawanych łyżwach, bardzo rzadko strzelają uderzeniem tzw. skróconym kijem — nie tylko dlatego, iż nie opanowali jeszcze w pełni tej sztuki, ale dlatego, że tych strzałów nie trenują wystarczająco długo, bo przy uderzeniu krążka często odlatują łopatki kija. A kijów zapasowych jest b. mało.

Instancje kierownicze GKKF muszą przyjść tutaj z pomocą aktywowi hokejowemu. Taka jest sytuacja, iż trzeba zakupić pewną ilość łyżew i kijów wysokiej jakości. Piszemy o tym stosunkowo obszernie, gdyż jest to obecnie najbardziej palący problem hokeja. Wiąże się z tym ściśle zanalizowanie przez kierowników GKKF naszych aktualnych możliwości produkowania w kraju sprzętu hokejowego dobrej jakości (i różnych wymiarów!), gdyż trudności sprzętowe nie są obce żadnej drużynie!

I jeszcze jedna uwaga pod adresem PPIS: warto mieć na składzie — i trzeba — nie jeden, a ze trzy komplety swetrów i getrów hokejowych dla kadry i to po 17 sztuk każdego.

Ster.

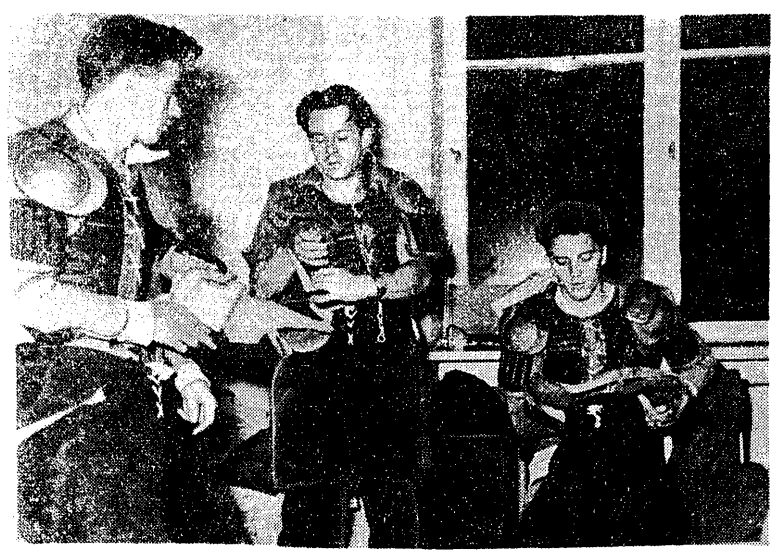

Średniowieczni rycerze wkładają zbroje? Nie, to hokeiści CWKS — Kocząb, Jeżak i Janiczko przygotowują się do meczu ze Szwedami
Foto E. Warmiński

Hokeiści Ogniwa Cieszyn trenują na „Torstalu"

STALINOGRÓD 23.11 (tel. wł.). Przebywającym w Stalinogrodzie na treningu hokeistom Unii Krynica, Unii Wyry oraz Gwardii Bydgoszcz (o zespołach tych pisaliśmy ostatnio) przybył nowy towarzysz w postaci hokeistów Ogniwa Cieszyn. Cieszynlacy zjawili się w Stalinogrodzie w 12 osobowym składzie i trenują pod okiem trenera Suchockiego.

Wszystko przemawia za tym, iż cieszynlacy (a właściwie melanż bytomsko cieszyński) będą mieli w rozgrywkach ligowych wiele do powiedzenia. Okazuje się bowiem, że zespół ten zasilił Olszewski, który według pierwszych wiadomości miał grać w Górniku Stalinogród. Dowiadujemy się również, że Masełko (rezerwowy gracz CWKS oraz Trojanowski z Budowlanych Opole wyraził również chęć występowania w Ogniwie Cieszyn. W tej chwili Ogniwo ma do swoich dyspozycji następujących graczy: **Dasiewicz, Bacut, Nowotarski, Piechurko, Gojny, Nikodemowicz, Olszewski, Paluch, Huta, Kędzior, Berdy, Król.**

W okresie letnim cały zespół pilnie trenował a kierownictwo zaleje było dogładaniem przebudowy cieszyńskiego stadionu zimowego. Dzięki subwencjom — lodowisko dość gruntownie zmieniło swój wygląd. Zbudowana została nowa stała banda, przebudowano i powiększono trybuny a nad taflą założono nowe oświetlenie. Obecnie lodowisko, mogące pomieścić 6 tys widzów ma bardzo estetyczny wygląd i odpowiada wszelkim wymogom hokejowym.

Bardzo liczny jest również napływ młodzieży do sekcji hokejowej Ogniwa. Jednak brak większej ilości sprzętu hamuje planową pracę kierownictwa. Rada Główna ZS Ogniwo powinna jak najszybciej przyjść z pomocą hokeistom cieszyńskim, którzy zasługują na poparcie.

Forma przebywających w Stalinogrodzie hokeistów rośnie szybko. Mogliśmy się o tym przekonać podczas wizyt, które składamy naszym zawodnikom. Hokeiści poprawiają szybkość i kondycję, lecz w dalszym ciągu zawodzą strzałowo. Podczas sparringów treningowych, kiedy nawet nerwy nie wchodzą w rachubę, napastnicy gdy znajdą się sam na sam z bramkarzem pudłują fatalnie. Co więc będzie się działo na meczach, skoro w spotkaniach treningowych zdobycie bramki przedstawia dla wszystkich wielką trudność? Trenerzy wiele czasu poświęcają na usunięcie tego podstawowego braku swoich wychowanków.

★

Mimo, że w Stalinogrodzie są wszelkie warunki ku temu, by stale odbywały się mecze, rozmowy pomiędzy kierownictwami poszczególnych drużyn w sprawie kontraktowania spotkań towarzyskich przebiegają bardzo ospale. Jedynie Górnik stara się z całych sił, by stworzyć swym zawodnikom możliwości jak najlepszego przygotowania się do sezonu.

Na sobotę 27 bm. Górnik Stalinogród zakontraktował mecz z mistrzem Polski CWKS.

(J. b.)

Jeden z asów Soedertaelje SK — Carlsson w akcji podczas pierwszego meczu z kadrą młodzieżową (1:1)
CAF — fot. St. Wdowiński

Mimo słabej gry koszykarki CRZZ

zwyciężyły drużynę FSGT 69:34

PIERWSZY występ koszykarek FSGT w Warszawie, zakończył się ich wysoką przegraną z zespołem CRZZ. Nasze najlepsze zawodniczki, zgromadzone na obozie przygotowawczym przed wyjazdem do Pragi, zwyciężyły 69:34 (32:8), ale poziom jaki w tym spotkaniu wykazały, nie zasługuje na pochwałę.

Trzeba od razu powiedzieć, że zespół koszykarek francuskich nie reprezentował wysokiej klasy. Przy takim przeciwniku nasza reprezentacja powinna była wykazać wszystkie swe umiejętności, powinna była wygrać jeszcze wyżej.

Polki przeważały przez cały czas spotkania. Nie miały trudności ze strony przeciwniczek w wyrabianiu sobie dobrych pozycji strzałowych. Słabe krycie Francuzek umożliwiało wykorzystanie całej przewagi. **Niestety — nasze najlepsze koszykarki nie potrafiły pokazać gry na dobrym poziomie. Obok bardzo słabych strzałów, chaotycznej gry, niecelnych podań w spotkaniu wtorkowym uwidocznił się jeszcze jeden mankament — brak zgrania naszego zespołu reprezentacyjnego.**

Z reprezentantek CRZZ, jeżeli można którąkolwiek wyróżnić, to tylko w pewnych okresach gry — **Olesiewicz, Dobrucką i Kapałczyńską.** Z pozostałych, w ostatnich minutach spotkania dobrze zagrała **Dąbrowska.**

Francuzki najlepsze były w obronie (grały obroną stref). Na wyróżnienie zasługuje tu **Veigneau i Meunier.** One obie przez cały czas utrzymywały defensywę FSGT. Mimo znacznej różnicy klasy Francuzki grały bardzo ambitnie, nie rezygnując z walki do ostatniego gwizdka. Większość punktów zdobyły ze strzałów z dystansu. Publiczność zgromadzona w Hali Gwardii w liczbie ok. 3.000, żywo dopingowała francuską drużynę robotniczą, witając ze szczerym entuzjazmem każdą udaną akcję.

CRZZ: R. Olesiewicz — 24, Dobrucka — 14, Kapałczyńska — 10, Wełuchowa — 8, Dąbrowska — 6, Beyer, Kaczmarek i Wikarska po 2, Loth — 1, Kłosińska. Trenerzy Grzechowiak i Z. Olesiewicz.

FSGT: Meunier — 8, Ribot — 6, Coulsnou — 5, Jacquin i Montanari po 4, Verdelet — 3, Le Petitcorps i Velgneau — po 2, Girard i Lefebvre. Trenerzy Gibert i Porta.

Już od pierwszych minut spotkania zaznacza się przewaga drużyny polskiej. Zawodniczki FSGT nie mogą utrzymać ataków przeciwniczek. Mimo to, po 4 min. gry jest tylko 4:0 dla CRZZ. Polki nie umieją sobie wyrobić dobrych pozycji do strzału. Większość rzutów jest niecelna. Francuzki grają chaotycznie. Nie mogą się zdobyć na żaden skoordynowany atak. Dopiero po 8 min. gry zdobywają pierwszy punkt z przeboju Veigneau.

Reprezentantki CRZZ nie wykorzystują swej przewagi i zwalniają tempo. W 10 min. wynik brzmi 12:4 dla CRZZ, w 15 min. — 22:8. Teraz akcje zawodniczek polskich nabierają trochę życia. Zdobywają one kolejno 14 pkt. i do przerwy wynik jest 32:8.

Po przerwie ambitne Francuzki w ciągu 6 min. zdobyły tyle samo punktów, co Polki. Jest 41:17. Niemal na każdy punkt zdobyty przez CRZZ odpowiadają koszykarki FSGT. Zawodniczki francuskie, które po nieudanych akcjach pod koszem popróbowały szczęścia w strzałach z dystansu, zdobywają kolejno 6 pkt. z celnych rzutów Jacquin i Meunier. Wynik na 7 min. przed końcem 51:26. Dopiero na 2 min. przed ostatnim gwizdkiem Polki przyspieszyły grę i w ciągu tych 2 min. zdobyły 10 pkt. doprowadzając do końcowego rezultatu 69:34.

Drugie spotkanie rozegrają koszykarki FSGT w czwartek w Warszawie w Hali ZS Gwardia (początek godz. 19.00). Przeciwnikiem ich będzie reprezentacja ZS Spójnia, złożona z koszykarek tego Zrzeszenia z Warszawy, Gdańska i Stalinogrodu.

(J. S.)

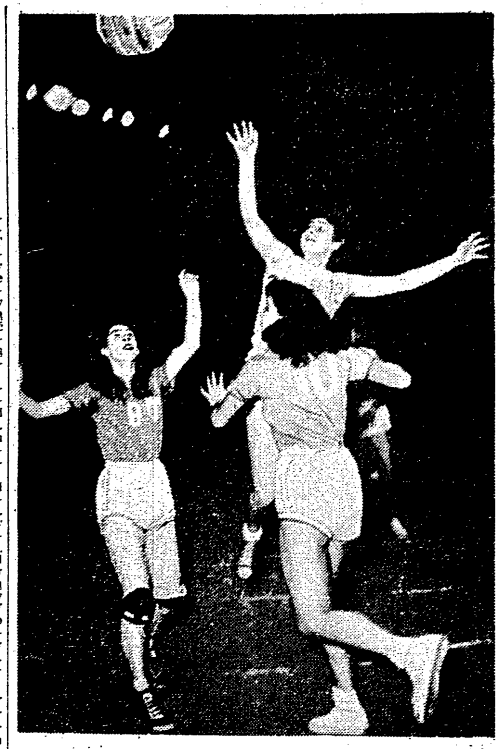

Środkowa reprezentacji CRZZ Ola Kapałczyńska (Nr 12) w akcji podczas meczu z koszykarkami FSGT. Na pierwszym planie Franeuzki — Verdelet (Nr 10) i Le Petitcorps (Nr 9)
Foto E. Warmiński

Gisele Ribot

Jeannine Montanari
rys. E. Alaszewski

Przez przeoczenie w drukarni zostały przestawione podpisy pod karykaturami zawodniczek FSGT w poprzednim numerze „Przeglądu". Rasowa brunetka na dolnym rysunku — to Jeanine Jacquin. Wielkie oczy, długie rzęsy, okrągła twarzyczka na górnym — to Lucienne Teisseyre.

Sędziowali Esclavard i Raczyński.

Egzamin naszych koszykarek przed wyjazdem do Pragi

nie wypadł zadowalająco

W TYM tygodniu udaje się do Czechosłowacji drużyna naszych koszykarek, aby wziąć po raz drugi udział w tradycyjnym turnieju międzynarodowym o Wielką Nagrodę miasta Pragi, w którym startować będą w tym roku następujące zespoły: **Moskwa młodzieżowa, Sofia, Praga, CSR młodzieżowa, Budapeszt, FSGT i Warszawa.**

Turniej praski rozpoczyna się w niedzielę 28 bm, w którym to dniu spotkają się: **CSR młodz. — Sofia, Moskwa młodz. — Budapeszt i Praga — Warszawa.**

Koszykarki nasze, które przerwały rozgrywki ligowe i przygotowywały się do turnieju od 11 bm. na zgrupowaniu w Warszawie, **rozegrały we wtorek w Warszawie jako repr. CRZZ spotkanie z drużyną FSGT** (sprawozdanie z tego meczu zamieszczamy oddzielnie), **wygrywając zdecydowanie 69:34 (32:8).** Był to więc ich ostatni (i jedyny) egzamin przed wyjazdem, który niestety mimo efektownego wyniku nie wypadł zadowalająco.

Sympatyczna robotnicza drużyna Francuzek nie była wprawdzie surowym egzaminatorem, koszykarki nasze nie potrzebowały więc zbyt wysilać się, aby odnieść zwycięstwo, **jednak styl, w jakim osiągnęły swój sukces nie może nastrajać zbyt optymistycznie przed turniejem w Pradze.**

Polki, mające przecież pewne doświadczenie międzynarodowe, przystąpiły do gry wyraźnie stremowane, grały w zwolnionym tempie, gubiły się w akcjach. Szybki atak, podstawa ich gry, wyszedł bez zarzutu zaledwie parę razy; w ataku pozycyjnym rozgrywały piłkę bardzo wolno, prawie bez zmiany miejsc, nie mówiąc już o innych wariantach, z których próby wejść pod kosz zanotowaliśmy zaledwie 3—4 razy **(Dobrucka i Gruszczyńska).**

Celność rzutów z najbliższych odległości, a zwłaszcza z półdystansu pozostawiała wiele do życzenia. Ogrywanie centra nie było dostateczne, a koszykarki, które grały na tej pozycji wykazały za mało inicjatywy **(Kapałczyńska, a zwłaszcza Kaczmarek i Wikarska).**

Nie lepiej było w grze obronnej, w której zwłaszcza początkowo panowało zupełne bezhołowie. Być może, że był to efekt mało skoordynowanych akcji drużyny FSGT. **w każdym jednak razie przy lepiej strzelającym przeciwniku Polki musiałyby stracić jeszcze co najmniej 20 punktów.**

W pomeczowej rozmowie z trenerem Grzechowiakiem dowiedzieliśmy się, że koszykarki nasze wykazywały na treningach i sparringach z juniorami, zwłaszcza pierwsza piątka (Osińska, Dąbrowska, Gruszczyńska, Kapałczyńska i Dobrucka), doskonałe zgranie, przeprowadzając składnie szybki atak, pozycyjny trochę gorzej, celnie stosunkowo strzelając.

Słabą grę wtorkową tłumaczył trener Grzechowiak nagłym przejściem z podłoża parkietowego na wolną nawierzchnię kortową Hali Gwardii oraz pewnym przemęczeniem forsownymi treningami.

W twierdzeniu tym jest niewątpliwie sporo racji, zwłaszcza, że w drugiej połowie spotkania wtorkowego, gdy Francuzki zaczęły grać znacznie lepiej, również i u Polek nastąpiła wyraźna poprawa.

Tym niemniej stwierdzamy, że oprócz wymienionej pierwszej piątki, z której najsłabsza była Osińska (wyraźny brak kondycji) **pozostałe koszykarki wypadły o wiele za słabo, że przy każdej zmianie składu widać było brak zgrania. A jak na ciężki siedmiodniowy turniej praski, operowanie w grze 7—8 zawodniczkami będzie niewystarczające.**

Całe szczęście, że Polki będą w Pradze grały na parkietowej nawierzchni, że spotkanie z FSGT przyniosło im niewątpliwie pewne doświadczenia, że potrafią wyciągnąć właściwe wnioski ze swoich braków. **Liczymy więc, że w Pradze nie zrobią nam wstydu.**

Turniej o Wielką Nagrodę miasta Pragi datuje się od 1946 roku. Początkowo pomyślany on był jako międzynarodowy turniej drużyn klubowych, organizowany przez ówczesną Spartę praską, następnie przeobraził się w turniej o obecnej nazwie, przy udziale reprezentacji poszczególnych miast, które w większości są reprezentacjami narodowymi.

Nie w każdym jednak roku turniej ten miał pełną zapowiedzianą obsadę, a w 1953 r. w ogóle się nie odbył.

W dotychczasowych turniejach startowały następujące drużyny, zajmując niżej podane miejsca:

1946 r.: 1. Sparta Praga, 2. Lutece-Olympique Paryż, 3. Sokół Praga, 4. VSK Praga;

1947 r.: 1. Sparta Praga, 2. MTK Budapeszt, 3. Atalante Bruksela, 4. Slavia Praga;

1948 r.: 1. Moskwa, 2. Sparta Praga, 3. Kase Budapeszt, 4. Slavia Praga, 5. Sokół Žižkov;

1949 r.: 1. Budapeszt, 2. Brno, 3. Praga;

1950 r.: 1. Budapeszt, 2. COS (nieoficjalna reprezentacja CSR), 3. Praga, 4. FSGT;

1951 r.: 1. Moskwa, 2. Budapeszt, 3. Brno, 4. Sofia, 5. Warszawa, 6. Praga, 7. FSGT;

1952 r.: 1. Praga I, 2. Sofia, 3. Budapeszt, 4. Bukareszt, 5. Praga II, 6. FSGT.

Wyniki uzyskane przez nasze koszykarki w turnieju w 1951 roku były następujące: z FSGT 48:29, z Budapesztem 34:60 z Brnem 34:59, i z Pragą 38:28.

W. Szeremeta

Przed i po meczu z koszykarkami FSGT

WTORKOWE przedpołudnie spędziły francuskie koszykarki na zwiedzaniu Zakładów im. 22 Lipca.

Francuskie zawodniczki podziwiały mechanizację produkcji i dobre warunki pracy całej załogi. Z zaciekawieniem słuchały zatrudnionej w dziale wyrobów cukierków repatriantki z Francji — Górczyk która poinformowała je, że daje sobie radę z maszyną nie gorzej niż mężczyzna i dumna jest ze swej pracy, jak i wiele innych kobiet w zakładach.

Żegnając gospodarzy w imieniu całej ekipy, kierownik francuskiej drużyny — Pelgas powiedział:

— Widzieliśmy jak polscy robotnicy starają się o to, by dla dobra kraju pracować jak najlepiej. My we Francji chcemy także walczyć o lepsze jutro, o dobrobyt. Wierzcie, że naród francuski tak jak i polski walczy o to samo — o wolność i pokój.

DOBRZE się gra z polskimi koszykarkami — mówi, ocierając drobne kropelki potu z czoła kapitan drużyny FSGT — **Jacqueline Veigneau,** szkoda, że nie jesteśmy bardziej zgrane. Niemal każda z nas jest z innego klubu — zaledwie 8 dni przed wyjazdem do Polski i do Czechosłowacji trenowałyśmy wspólnie. I was — doskonale jak zwykle Gruszczyńska (Olesiewicz). Grałam już przeciwko niej w 1951 r. w Pradze. Zebranych dzisiaj koszykarek FSGT grała wówczas również Meunier. Myślę, że we Francji godnymi przeciwniczkami Polek w ich dzisiejszym składzie mogłyby być tylko reprezentantki Francji, bo nawet mistrz FSGT Ivry jest stanowczo za słaby. Chciałabym kiedyś zagrać przeciwko Polsce w reprezentacji Francji. Nie jest to wcale wykluczone, bo przecież grałam już przeciwko Węgierkom w Paryżu. Mam pewne zarzuty co do sędziów. Sędziowanie było zbyt liberalne. Obaj sędziowie byli za mało surowi i dokładni, a to zawsze powoduje pewien chaos i zamieszanie w grze.

— Drużyna wasza jest o wiele za silna dla nas — stwierdza kierownik delegacji FSGT, **Jean Pelgas.** — To był twardy mecz. Dla naszych dziewcząt, które dawały przecież z siebie wszystko, żeby nadrobić stracone punkty. Ale cieszymy się z każdej okazji, kiedy możemy się czegoś nauczyć, a najwięcej korzysta się, grając z silniejszymi od siebie. W „złapaniu oddechu" po przerwie wiele pomógł naszym zawodniczkom doping waszej niezwykle gościnnej publiczności.

— Nasze dziewczęta miały tremę i dopiero podczas gry zachecane przez widownię, opanowały nerwy — dzieli się swymi wrażeniami jeden z głównych aktorów spotkania, sędzia francuski, przemiły dobroduszny **Robert Esclavard,** który swe rodzinne miasto Tours z dumą nazywa „Jardin de France" — ogrodem Francji.

— Oczywista nie mogły wygrać — ciągnie dalej — pomijając mniejsze umiejętności techniczne, brak im zupełnie jednolitości, zgrania, które rzucały się jednak w oczy u waszych zawodniczek. Bezkonkurencyjna była Gruszczyńska. Podobała mi się również Kapałczyńska. Mimo licznych przewinień gra z zacięciem i dobrze się rusza. U nas zawiodła może trochę Ribot, zresztą nie tylko ona, ale kładę to na karb treny wobec tak licznej widowni, no i trzeba mieć na uwadze, że w większości swej drużyna nasza występuje po raz pierwszy za granicą. Uważam, że nasz pobyt w Polsce da bardzo wiele koszykarkom naszej Federacji.

DOPIERO w ostatnich minutach przed końcem spotkania uległ Celestyn Porta — trener koszykarek FSGT błagalnym spojrzeniom Lucienne i wprowadził ją do gry. Drobna, filigranowa dziewczyna z „4" na plecach z miejsca zdobyła serca widzów. Każdy jej ruch, każda zainicjowana przez nią kombinacja wywoływała burze oklasków, jeszcze zanim dała ta kiełś owoce. Kontakt z widownią „skonkretyzował się" w chwili, gdy Teisseyre w ferworze biegu do piłki wpadła z impetem prosto w objęcia jednego z dziennikarzy sportowych, który nie omieszkał wykorzystać tej „czarującej" okazji i z niezmąconym spokojem ducha, tudzież z pozazdroszczenia godną przytomnością umysłu uwiecznił tę chwilę siarczystym pocałunkiem złożonym na delikatnym policzku spłonionej z zażenowania Lucienne.

Trener FSGT o swojej drużynie

BORIS Gibert — jeden z dwu towarzyszących koszykarkom francuskim opiekunów sportowych, jest z zawodu geometrą.

— Kiedyś sam grałem w koszykówkę — opowiada po treningu, który prowadził wraz ze swym kolegą Celestynem Porta — a teraz każdą wolną chwilę spędzam na trenowaniu zawodniczek klubu St. Jean w moim rodzinnym mieście Toulonie. Godzę to doskonale z moją pracą zawodową.

Oczywista klub nasz jest jeszcze bardzo słaby. Tegoroczne mistrzostwo FSGT zdobyły koszykarki jednego z najbardziej masowych robotniczych klubów sportowych — Ivry, grającego w lidze państwowej, a wicemistrzostwo — zawodniczki Gennevilliers, klubu, którego członkinią jest kapitan bawiącej w Warszawie drużyny — Jacqueline Veigneau. Najlepszą drużyną koszykarską kobiet we Francji jest mistrz Francji — Racing Club Paris. Odkąd jednak jeden z klubów FSGT — Villeurbanne zwyciężył w finale mistrzostw Paryża koszykarzy Racing Clubu, nie wątpimy, że i naszym koszykarkom uda się kiedyś sięgnąć po mistrzowskie laury.

NIEMAL wszystkie dziewczęta są po raz pierwszy za granicą. Z przejęciem zwiedzały więc Warszawę, że wzruszeniem słuchając opowiadań przewodnika o getcie, o miejscach rozstrzeliwań i powstaniu. Zachwycały się gołębiami przy kolumnie Zygmunta, fotografowały się na tle Pałacu Kultury, oglądały wystawy na MDM i dopiero dające się we znaki zimno, do którego nie są przyzwyczajone w swym kraju, skłoniło je do powrotu do hotelu.

Ce.

Na paryskim bruku

(Korespondencja naszego specjalnego wysłannika red. J. Zmarzlika)

PARYŻ godz. 16.00. Na lotnisku Le Bourget ląduje samolot PLL Lot; wysypują się z niego polscy pięściarze, którzy w piątek stoczą pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz z Francją. Trochę to pierwsze spotkanie z Paryżem, osławionym w dziesiątkach tysięcy powieści, wierszy piosenek rozczarowało naszych bokserów. Było ciemno, mglisto, nieprzyjemnie. Siąpił drobny, dokuczliwy deszcz. No, ale przecież po pozorach nie można sądzić ani świeżo poznanego człowieka, ani tym bardziej miasta, które ma już od setek lat ustaloną sławę, podobno najbardziej pogodnego i najbardziej wesołego miasta na świecie. Deszcz pada wszędzie, podobno nawet tam — jak mówią — gdzie znajdował się biblijny raj. Jeśli w raju mogło padać, to może tym bardziej w Paryżu. Chłopcy podnieśli kołnierze palt i postawili stopy po raz pierwszy na francuskiej ziemi.

★

O, przepraszam, nie wszyscy, uważny Czytelnik śledzący za naszymi kontaktami międzynarodowymi przypomni szybko, że niektórzy z nich byli już tutaj. Tak, to prawda. Prostuję przeto. Poza Sztammem i Grzelakiem jednak, którzy bawili w Paryżu z reprezentacją Związków Zawodowych w 1950 r., zelówki pozostałych członków naszej ekipy nawiązały po raz pierwszy kontakt z betonem paryskiego lotniska.

★

Francuzi są gościnni i serdeczni, a ich mowa szybka i dźwięczna (jakby cynowymi misami o siebie uderzał — że przypomnę określenie Sienkiewicza z „Krzyżaków") stwarza z miejsca dobry, pogodny nastrój, którego przecież nie może popsuć deszcz.

Bokserów naszych na lotnisku witali: wiceprzewodniczący Francuskiej Federacji Boksu — Leguellel, znany sędzia międzynarodowy — Vaisberg, redaktor dziennika sportowego L'Equipe — Mayer, przedstawiciele Ambasady Polskiej i inni.

★

Przyjaźń polsko-francuska ma wielkie tradycje, dlatego wszyscy nasi pięściarze zanim jeszcze zdążyli odsapnąć po długim locie przez Berlin i Brukselę z zapałem zaczęli wkręcać do klap specjalne odznaki wybite z okazji meczu. Znaczki te przedstawiają skrzyżowane flagi polską i francuską. Jest to pamiątka miła, która stanowić będzie na pewno cenną pozycję w zbiorach każdego polskiego boksera.

★

Po bardzo krótkiej odprawie celnej jeszcze krótszych wywiadach i powitaniach, drużyna nasza została załadowana do autobusu przeznaczonego do jej dyspozycji na cały czas pobytu w Paryżu. Pierwsza wizyta we Francuskiej Federacji Boksu, pierwsze uściski rąk i wymienianie uśmiechów między tymi, którzy nie znają języka francuskiego albo polskiego, pierwsze zdania zamienione przez pilotów i dalsza podróż na kwaterę.

★

Opiekun przydzielony nam przez Federację zakomunikował, że dziś wieczorem (w poniedziałek) w Palais des Sports — jednej z największych hal sportowych świata, która może pomieścić 30 tys. widzów — odbywa się mecz o zawodowe mistrzostwo Francji w wadze piórkowej między znanym w Polsce Hamia, który przegrał z Kruzą podczas mistrzostw Europy i Dumesnil. Okazji zobaczenia boksu zawodowego nie można było przepuścić. Natychmiast zarządzony został alarm. Wszyscy idą na to spotkanie.

Autobus mknie po ulicach Paryża, co chwila hamulce zgrzytają a przód maszyny zatrzymuje się o milimetry przed zderzakiem jakiegoś innego pojazdu. Trzeba mieć zdrowe nerwy w Paryżu, by prowadzić samochód. Raz po raz autobus stoi długie minuty, zakorkowany na amen. Uwija się tych samochodów po ulicach Paryża ok. 800.000. Trzeba być prawdziwym żonglerem, żeby przemknąć przez to morze pojazdów.

★

Niestety nie byłem na walce Hamia — Dumesnil, bo samolot mój przyleciał dopiero w nocy, ale wiernie zrelacjonował mi przebieg tego meczu Zalewski. Dobra to była walka. Hamia zrobił wielkie postępy. Bokserzy nie oszczędzali się. Walczyli w chmurze dymu z papierosów i cygar. W Paryżu wolno palić w halach sportowych. Wprawdzie wobec dymu niewiele widać co się dzieje na ringu, ale każdy kierownik sali, który by zabronił palić, byłby wygwizdany i nikt by już nie przyszedł na następną walkę. Bokserzy w urzekająco szklących spodenkach, wysmarowani tłuszczem błyszczeli w świetle reflektorów. Widowisko ma barwę i ton. Gladiatorzy muszą imponować widowni.

Jak się sprawa przedstawia na kilka dni przed meczem, jak wyglądają spodenki, koszulki i sprzęt trenujących do oficjalnego występu — o tym napiszę innym razem.

Widziałem trening zawodowych bokserów. Widzieli go także nasi pięściarze, ale widowisko to wywołało przygnębiające raczej wrażenie. Każdy z naszych zawodników czuł się jak jedynaczka wypieszczona przez troskliwych rodziców, której na przykład nagle kazano spełniać rolę kelnerki w najgorszej knajpie portowej.

Wróćmy jednak do walki Hamia — Dumesnil. Wygrał Hamia przez tko w 10 rundzie. Zebrał trochę pieniędzy, oklaski 12.000 widzów, otworzył sobie drogę do walki o najwyższe tytuły w boksie zawodowym. Czy dojdzie do celu, którym jest tytuł mistrza świata, majątek, a w najgorszym razie mała kafejka w Paryżu? Dożyjemy i przekonamy się. Z zainteresowaniem będziemy oczekiwać dalszej kariery miłego Hamia, który zdobył sympatię publiczności warszawskiej podczas mistrzostw Europy.

Gazety zamieściły pierwsze wiadomości o pobycie Polaków. L'Equipe na pierwszej stronie opatrzyła wiadomość o przyjeździe, bardzo zobowiązującym nas tytułem: „Najlepsi amatorscy pięściarze świata przyjechali do Paryża".

Raymond Mayer przeprowadził wywiad z przewodniczącym naszej ekspedycji, Michałem Jekielem. W L'Humanité ukazało się zdjęcie z lotniska i artykuł o polskich bokserach. Inne gazety podały krótkie wiadomości.

Na ogół prasa francuska mało interesuje się sportem amatorskim. Pierwszeństwo ma tutaj korzyść. Sport zawodowy dominuje, interesuje i rozpala kibiców do białości. W piątek zobaczymy, czy im się podoba boks amatorski w naszym wykonaniu.

W drużynie panuje dobry nastrój, wszyscy chcą boksować jak najlepiej, chcą pokazać Paryżowi, iż amator może osiągnąć klasę, że zdolny jest wywołać burzę oklasków wśród najbardziej zblazowanych bywalców sal bokserskich, w których walczy się o pieniądze i za pieniądze.

★

Pierwszy trening w sali „Ring de Pantin". Do oddalonej dzielnicy jedziemy ponad pół godziny. „Ring de Pantin" to mała salka bokserska, w której odbywają się treningi zawodowców i amatorów: trzy ringi podłogowe, dwa worki, jedna piłka pod daszkiem, bardzo duszno i nie bardzo czysto.

★

Przyjmuje nas profesor boksu, pan Coletta. Trochę odbija od otoczenia wyszukaną elegancją, nieskazitelnie białą koszulą, szykiem paryskim. Coletta — to menażer mistrza Europy w wadze piórkowej — Ray Famechon. Ray na tej sali stawiał pierwsze kroki i tu trenuje nadal. W tej sali narodził się wielki talent bokserski byłego zawodowego mistrza świata w wadze koguciej — Medina. Ilu bokserów przeszło przez „Ring de Pantin?" Sam pan Coletta, profesor boksu tego nie zliczy.

★

Bokserzy trenują intensywnie. Kilku musi wyregulować wagę, niektórzy pracują jeszcze nad kondycją. W salce robi się tłoczno. Przyszli dziennikarze, fotoreporterzy, kilku bokserów z FSGT, którzy w 1950 r. walczyli w Polsce, a m. in. Paquanelle, pięściarz w wadze średniej, który wygrał z Cebulakiem.

Jest teraz zawodowcem, bokserem jakiejś czwartej kategorii. Byłby chyba nadal amatorem ale...:

— W fabryce zarabiam bardzo mało, a życie we Francji jest drogie. Trzeba jakoś dorobić, muszę przeto po prostu z pracy przyjść na trening, czasami nawet nie zdążę umyć rąk po zakończonej pracy i już zakładam rękawice.

★

Trzeci ranek podczas naszego pobytu w Paryżu wstał radosny i pogodny. Wiosna. Ile Paryż zyskuje, gdy kąpie się w blaskach słońca, może ocenić tylko ten, kto widział go we mgle i deszczu. Nie to samo miasto. Szybko zjadamy śniadanie i pędzimy do autobusu. Szkoda każdej chwili. I tak nie poznamy całego Paryża, wszystkich jego osobliwości, i tak znajomość z miastem zostanie zawarta „po łebkach". Jedziemy przez dzielnicę Invalides obok grobu Napoleona, mijamy wiele miejsc, z których każde zapisało się na trwałe w historii świata.

★

Wieża Eiffla. Znaliśmy ją z obrazków i opowiadań. Stanowi symbol Paryża, tak jak od kilkunastu miesięcy symbolem Warszawy jest Pałac Kultury i Nauki. 301 metrów wysokości, 301 metrów koronkowej konstrukcji żelaznej. Króluje nad Paryżem, jest od dziesiątków lat magnesem, przyciągającym turystów z całego świata. Być w Paryżu i nie jechać na wieżę... Płacimy po 200 franków i jedziemy na drugą platformę, z której widać całe miasto jak na dłoni. Teraz dopiero można podziwiać Paryż w całej jego krasie.

Przewodnik staruszek, który oprowadzał już tysiące wycieczek, który z zamkniętymi oczami może wskazać każdą sławną budowlę, który zna wszystkie fakty i plotki historyczne, zasypuje nas po prostu lawiną informacji. Kto by to wszystko zapamiętał! Po powrocie do kraju jeszcze raz siądziemy nad mapą Paryża i z pamięci będziemy odtwarzać barwne opowiadania staruszka, w których wiele szczegółów mija się czasami z prawdą, a wiele niektórych autentycznych opowieści nie znajdziemy w żadnej historii ani w żadnym utworze.

★

Czas jest ograniczony. Tak jak ci przysłowiowi turyści angielscy, którzy nie przyjechali do sławnego miasta, by je zwiedzić, tylko po to, by zanotować, że tam byli, pędzimy znów dalej autobusem. Oglądamy Louvre, wskazują nam miejsce gdzie Maria Antonina na skargę ludu paryskiego, że nie ma chleba, odpowiedziała — to jedzcie ciastka.

Katedra Notre-Dame. Znamy ją wszyscy z wielu ilustracji i opisów. Znamy ją z filmu Dzwonnik z Notre-Dame. Była tematem dla wielu pisarzy, malarzy, artystów Czar i urok jej dosięga wszystkich zakątków świata. Mury wzniesione w XIII wieku zadziwiają śmiałością konstrukcji i wytrzymałością. To byli architekci, to byli mistrzowie, którzy budowali tę wspaniałą katedrę! Jaki smak mieli artyści, którzy robili witraże do tego kościoła, jaką wyobraźnię mieli mistrzowie dłuta, którzy mury katedry ozdobili zwierzętami, ptakami i chimerami tak okropnymi, że chyba nie mogą się przyśnić nawet w najbardziej koszmarnym śnie.

★

Powracamy na obiad. Ale jeść się nie chce. Wrażenia są za silne, za różnorakie, by można od razu przystąpić do takiej prozaicznej pracy, jak operowanie nożem, łyżką i widelcem.

Ale jeść trzeba, bo nie samą sztuką, nie samymi artystycznymi doznaniami człowiek żyje. Zresztą czasu jest znów mało. O godz. 16.00 trening, znów sala „Ring de Pantin", pan Colette, znajomi z FSGT, dziennikarze, fotoreporterzy, trzeba jechać na lotnisko, aby powitać drugą część ekspedycji, a później kolacja, operetka „Kochankowie z Wenecji", na którą bilety trzeba zamawiać na miesiąc wcześniej, a później dający wypoczynek sen, podczas którego na pewno zjawią się chimery z Notre Dame, podczas którego na pewno Drogosz czy Kukier będą się chcieli dostać na szczyt wieży Eiffla, i w żaden sposób nie dokonają tego, podczas którego jeszcze raz barwny widok Paryża jak film plastyczny będzie się przesuwał przed oczami. Ale nie czas na marzenia.

★

W piątek mecz. Nasi chłopcy tylko pobieżnie poznali swoich przeciwników podczas wizyty złożonej w Joinville. Nie było jeszcze oficjalnego przywitania. Francuzi z daleka pokiwali nam rękami. Martin uśmiechnął się, Piórkowski wypatrzył zbudowanego jak pantera Murzyna Assagua, który — mogę się założyć o paczkę Gaulois z każdym kto chce — będzie stosował rotację i bił z półdystansu.

★

Tak przebiegły pierwsze trzy dni pobytu w Paryżu. Widzieliśmy miasto, złożyliśmy wizytę merowi Pantin w dzielnicy, gdzie odbywają się treningi naszych bokserów, większość oglądała boks zawodowy na ringu i od kuchni, rozmawialiśmy ze sporą gromadką ludzi. Ale trzy dni to za mało, by ten obraz ująć w ramy.

Przed nami jeszcze kilka dni po bytu i sam mecz, który jest przecież centralnym wydarzeniem, pięknej i interesującej wycieczki.

Pięściarze polscy owacyjnie powitani w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

waga półciężka: **Grzelak — Chapron;**

waga ciężka: **Węgrzyniak — Magnetto.**

Drużynie polskiej sekunduje **Feliks Sztamm**, w drużynie francuskiej — **Vianey. Sędziują** ze strony polskiej **Lisowski** i **Kowalski**, ze strony francuskiej **Vaisberg** i drugi nie wyznaczony jeszcze sędzia.

PROGRAM MECZU

Ustalony został już program meczu, który rozpocznie się w piątek o godzinie 20,30 w wyżej wspomnianym Palais des Sports. Spotkanie poprzedzi prezentacja drużyn, wymiana kwiatów i proporczyków. Część oficjalną zakończy odegranie hymnów obydwu państw. Przemówień przed zawodami we Francji nie praktykuje się, odłożone one zostały na bankiet. Po tych ceremoniach rozpocznie się mecz.

Wbrew poprzednim pogłoskom nie będzie zmieniona kolejność następujących po sobie walk. Odbędą się one normalnie tak jak u nas od wagi muszej do ciężkiej.

Prasa codzienna a szczególnie sportowa stara się stworzyć jak największe zainteresowanie wokół meczu, podkreślając ustawicznie, iż Polacy reprezentują najwyższą klasę w boksie amatorskim na świecie i właściwie tylko niewielki krok dzieli ich od klasy, jaką reprezentują dobrzy zawodowcy.

W poniedziałek przed walką o zawodowe mistrzostwo Francji w wadze piórkowej Hamia—Dumesnil, organizatorzy meczu poprosili na ring w „Palais des Sports" kapitana drużyny polskiej, Grzelaka, dwóch mistrzów Europy — Drogosza i Kukiera oraz trenera drużyny polskiej Feliksa Sztamma. **12.000 widownia zgotowała bokserom polskim gorącą owację, co świadczy, iż w piątek zainteresowanie meczem będzie bardzo duże, a widownia tak pełna jak podczas poniedziałkowych walk zawodowców.**

HOROSKOPY FRANCUZÓW

Francuzi są bardzo ostrożni w przewidywaniach i liczą się z tym, że poniosą porażkę. Oczekują, że wynik będzie 12:8 dla Polski. Ostatnią kalkulację popsuła im kontuzja boksera wagi ciężkiej — Magnetto a ponieważ we Francji nie ma pięściarza drugiego w tej kategorii reprezentującego wysoką klasę, wobec czego prawdopodobnie Węgrzyniak otrzyma walkover.

Trener Vianey, jak gdyby usprawiedliwiając brak wiary w zwycięstwo francuskie, oświadczył przedstawicielowi codziennego pisma L'Equipe co następuje:

— Gdy pomyślę o tym, iż w Sofii aż 8 pięściarzy radzieckich uległo Polakom, to nie widzę wielkich szans zwycięstwa Francji.

No, ale sport ma to do siebie, iż nie zawsze da się przewidzieć wynik meczu, nie zawsze wszystko przebiega zgodnie z przewidywaniami. Dlatego zbyt pochopnie byłoby z naszej strony snuć horoskopy o jakiejś wielkiej wiktorii.

Bokserzy francuscy przecież przygotowują się bardzo starannie do meczu, są zgrupowani w szkole sportowej w Joinville. Rzadko się zdarza, aby przed meczem międzypaństwowym, odbywały się takie obozy przygotowawcze w tym kraju.

Wszystko wskazuje, iż bokserzy nasi będą mieli niełatwe zadanie, a spotkanie w Paryżu będzie istotnie gwoździem rozpoczynającego się wielkiego sezonu bokserskiego.

Czekamy z niecierpliwością na piątkowy mecz licząc po cichu na to, iż bokserzy nasi odniosą w nim nie mniejszy sukces, niż bawiący tu przed kilku tygodniami zespół „Mazowsza". Tak jak tamci piosenką i tańcem, ci wysoką sztuką sportową zdobędą sympatię Paryża.

J. Zmarzlik

11 rekordów świata strzelców ZSRR na mistrzostwach w Venezueli

Bogdanow zdobył już pięć tytułów

CARACAS, 23.11. (obsł. wł.). Na strzeleckich mistrzostwach świata w Caracas dzień po dniu przynosi nowe wspaniałe sukcesy strzelcom radzieckim. Pełnym triumfem zakończyli oni strzelanie z kbks, zdobywając tytuły mistrzowskie w dwóch ostatnich konkurencjach w tej broni — strzelaniu z pozycji klęczącej i stojącej oraz w punktacji łącznej trzech postaw.

Kbks klęcząc (50 m): 1) Bogdanow ZSRR — 396 pkt., (lepszy od 2 pkt. od rek. świata), 2) Borysow ZSRR — 395, 3) Itkis ZSRR — 393 pkt. **Drużynowo:** 1) ZSRR — 1958 pkt., 2) Szwecja — 1943, 3) Norwegia — 1921, 4) Finlandia — 1920, 5) USA — 1918 pkt.

Kbks stojąc: Bogdanow i Borysow uzyskali po 320 pkt.: **drużynowo:** 1) ZSRR — 1856 pkt., 2) Norwegia — 1846, 3) Szwecja — 1843, 4) Szwajcaria — 1841, 5) Finlandia — 1838 pkt.

kbks trzy postawy: Bogdanow — 1174 (rekord świata) leżąc — 393, klęcząc — 396, stojąc 380; 2) Borysow — 1174 (399—393—380), 3) Ylonen Finlandia — 1167 (399—392—378); **drużynowo: 1) ZSRR — 5802 pkt. (rekord świata), 2) Szwecja** — 5764, 3) Norwegia — 5758.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego do sylwetek (60 strzałów) strzelcy radzieccy dominowali znowu, bijąc rekordy świata. Indywidualnie zwyciężył Kaliniczenko — 584.600, poprawiając o 2 pkt. rekord świata Bennera (USA).

Drugi był Mac Millan (USA) — 582, trzeci — Linnosvuo (Finlandia) — 581 pkt. **W konkurencji drużynowej ZSRR pobił o 13 pkt. rekord świata USA wynikiem** — 2317 pkt., 2) USA — 2292, 3 Finlandia — 2289 pkt.

Nowy sukces zawodnikom ZSRR **przyniosło strzelanie z pistoletu wojskowego. Zespół radziecki w składzie: Martazow-Waszyński, Warenstein, Umasow, uzyskał 2318 pkt., bijąc rekord świata USA o 14 pkt. Następne miejsca zajęły:** 2) USA — 2315, 3) Finlandia — 2262, 4) Kuba — 2262, 5) Szwecja — 2257, 6) Meksyk — 2252, 7) Szwajcaria — 2247 pkt.

W strzelaniu podwójnym do jelenia padły znowu rekordy świata. Najlepszym strzelcem okazał się Bobrun (ZSRR). Uzyskał on 213 pkt., poprawiając rekord Norwega Larsena o 7 pkt. Drużynowo ZSRR uzyskał 828 pkt., co jest również wynikiem znacznie lepszym od rekordu świata Norwegii (759 pkt.).

Wszystkie tytuły mistrzowskie zdobyli zawodnicy radzieccy również w strzelaniu z karabinu dowolnego (odległość 300 m, trzy postawy po 40 strzałów), zwyciężając zdecydowanie dominujących dotychczas w tej broni Szwajcarów.

Drużynowo: 1) ZSRR — 5613 pkt. (rekord świata), 2) Szwajcaria — 5506, 3) Szwecja — 5486, indywidualnie: 1) Borysow — 1134 (rekord świata), 2) Bogdanow — 1132, 3) Ylonen — Finlandia — 1129 pkt.: **leżąc:** Bogdanow — 391, Borysow — 389, **klęcząc** — Bogdanow, — 381, Itkis i Ylonen — po 379, **stojąc — Borysow 368 (rekord świata).** Hollstein Szwajcaria — 364, Ylonen — 363.

W konkurencjach drużynowych poszczególnych postaw (nie liczonych do mistrzostw) zespół ZSRR pobił trzy rekordy świata: leżąc — 1932 (dotychczasowy Szwajcarii — 1929), **klęcząc — 1887** (Estonia — 1880), **stojąc — 1794** (Finlandia — 1762).

Strzelanie do rzutków (skeed) wygrał Crites USA, uzyskując 148 pkt. na 150 możliwych. O drugim miejscu zadecydowała dogrywka między Bendergrasem USA i Malkgrenem Szwecja. Obaj uzyskali po 145 pkt., a dogrywkę wygrał Amerykanin.

Strzelcy radzieccy zdobyli dotychczas 16 tytułów mistrzowskich (z 20 rozegranych) i pobili 11 rekordów świata. Indywidualnie najlepszym dotychczas strzelcem mistrzostw jest Bogdanow, który zdobył pięć tytułów.

Janusz Sidło

Przedstawiamy naszych przeciwników bokserów Francji

PARYŻ 24.11 (tel. wł.)

W PIĄTEK o godz. 20.30 rozpoczyna się mecz Polska — Francja w boksie. Nasi przeciwnicy znają dość dobrze walory polskich reprezentantów. Głośno o nich na całym świecie. Zna ich dobrze trener drużyny francuskiej — Vianey. A więc Francuzi, są w sytuacji bądź co bądź sprzyjającej, my natomiast niewiele wiemy o ich zawodnikach. Przedstawił się publiczności warszawskiej jedynie Martin, jedyny bokser francuski biorący udział w meczu piątkowym; widzieliśmy go już kilka razy. A reszta to wielka niewiadoma. Ich wartość, zalety, wady i siłę ciosu poznają nasi reprezentanci dopiero w piątek.

Zanim zademonstrują kunszt bokserski poznajmy ich z innej strony. Z ankiet, krótkich danych, które wprawdzie nie pozwolą ułożyć Feliksowi Sztammowi taktyki walki, ale zbliżą ich do naszych Czytelników, do wszystkich entuzjastów boksu w kraju.

Waga musza: Rene Libeer — urodzony 28.IX. 1934 r., z zawodu włókniarz, mistrz Francji na rok 1954. Zaczął boksować w r. 1950, wygrał 46 walk, zremisował 4, przegrał 8. Oprócz boksu uprawia kolarstwo.

Waga kogucia: Alfons Halimi, ur. 18.II. 1932 r., z zawodu krawiec, mieszka w Algerze, mistrz Francji na r. 1954. Rozpoczął boksować w 1949 r., wygrał 67 walk, zremisował 7, przegrał 7. Poza boksem interesuje się lekkoatletyką.

Waga piórkowa: Antoine Martin, ur. 19.IV 1923 roku, mistrz Francji, zdobywca „złotych rękawic" w 1952 roku, zwycięzca w turnieju państw łacińskich w 1953 r. Boksuje od 1948 r., wygrał 110 walk, zremisował 3, przegrał 9. Oprócz boksu interesuje się piłką nożną.

Waga lekka: Andre Junker, ur. 29.VII. 1933 r., z zawodu monter, mistrz Lotaryngii, półfinalista mistrzostw Francji w 1954 r. Zaczął boksować w 1952 r., wygrał 64 walki, zremisował 2, przegrał 13.

Waga lekkopółśrednia: Robert Leprince, ur. 19.III. 1935 r., z zawodu magazynier, mistrz Flandrii. Boksuje od 1951 r., wygrał 45 walk, zremisował 3, przegrał 6. Oprócz boksu uprawia piłkę nożną i kolarstwo.

Waga półśrednia: Julien Lambour, ur. 20.III. 1932 r., rzeźnik, finalista mistrzostw Francji w 1953 r. Uprawia boks od 1948 r., wygrał 125 walk, przegrał 5.

Waga lekkośrednia: Hipolit Annex, ur. 14.VII. 1933 r., magazynier, mistrz Langwedocji, finalista turnieju w Buenos Aires w 1954 r.Boksuje od 1951 r., wygrał 16 walk, zremisował 3. przegrał 7. Oprócz boksu uprawia rugby.

Waga średnia: Gabriel Assagua, ur. 15.I. 1934 r. Murzyn, z zawodu brakarz, zwycięzca „Wielkiej Nagrody" Paryża. Debiutował w 1953 r., wygrał 22 walki, zremisował 1, przegrał 2.

Waga półciężka: Gilbert Chapron, ur. 7.X. 1933 r., sprzedawca, mistrz Francji w 1953 i 1954 r., zwycięzca „Britania Shield". Rozpoczął boksować w 1950 r., wygrał 51 walk, zremisował 7, przegrał 5.

Waga ciężka: Francois Magnetto, ur. 27.VII. 1930 r., urzędnik, mistrz Francji w 1954 r. Rozpoczął boksować w 1951 r., wygrał 15 walk, zremisował 3, przegrał 3.

J. Zmarzlik

★

Piątkowe spotkanie bokserskie Polska — Francja budzi nadal wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej.

„Humanite" omawia w szczególności dotychczasową karierę sportową Kukiera, oceniając go jako najlepszego zawodnika w wadze muszej w Europie.

„Franc Tireur" przedstawia swym czytelnikom zawodników polskich podkreślając, że stanowią oni najlepszą drużynę amatorską w Europie.

W podobnym duchu ujęty jest artykuł **„France Soir"**, który omawia ponadto „zdumiewający seans" treningu bokserskiego Polaków w sali Pantin.

50 najlepszych lekkoatletów w 1954 r.

według tabeli wielobojowej

W PORÓWNANIU z rokiem ubiegłym, kiedy na koniec sezonu odnotowaliśmy 24 wyniki o wartości ponad 1000 pkt, obecna tabela wykazuje poprawę o przeszło 100 procent. W tym roku lekkoatleci nasi uzyskali łącznie 54 wyniki oceniane w tych granicach. Czwórka, która nie znalazła już miejsca w tabeli to: Potrzebowski (1000 m), Krzyszkowiak i Głowiński (1500 m) oraz Radziwonowicz (oszczep).

Rekordzistą obecnej listy jest Chromik, który aż 5-krotnie figuruje wśród najlepszych, przy czym najgorszy jego wynik daje mu 11 miejsce. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje Ożóg, którego nazwisko figuruje na liście 4-krotnie, ale na znacznie gorszych pozycjach niż Chromik. Graj z trzema pozycjami zajmuje trzecie miejsce, a dalej idzie już liczniejsza grupa zawodników, którzy figurują na liście 2-krotnie.

Przewaga konkurencji biegowych jest przytłaczająca, a stosunek ich do konkurencji technicznych wynosi 42:8. Wśród 8 specjalistów od konkurencji technicznych w 4 wypadkach są młociarze (brawo!), 2 oszczepnicy oraz po jednym skoczku wzwyż i trójskoczku.

Rekord zajmowanych w tabeli pozycji ustanowili specjaliści od dystansu 1500 m, którzy wpisali się na tabelę aż 13 razy. Sprinterzy, którzy dotychczas dominowali w tego rodzaju zestawieniach zostali zepchnięci na drugie miejsce z 9 pozycjami.

Na koniec warto podać konkurencje, które w ogóle nie mają swych przedstawicieli w tej tabeli. Do maruderów zaliczają się więc już tradycyjnie płotkarze oraz skoczkowie w dal, tyczkarze, specjaliści od kuli i dysku. (zg)

1.	Sidło	oszczep	79.03	1330
2.	Rut	młot	59.87	1262
3.	Chromik	2000 m	5:13.4	1212
4.	Chromik	3000 m	8:08.8	1186
5.	Walczak	oszczep	73.54	1177
6.	Potrzebowski	1500 m	3:48.4	1150
7.	Chromik	3000 m z przeszk.	8:56.0	1142
8.	Chromik	1500 m	3:49.2	1130
9.	Baranowski	100 m	10.5	1125
	Schmidt	100 m	10.5	1125
11.	Chromik	5000 m	14:14.6	1124
12.	Krzyszkowiak	3000 m	8:14.6	1122
	Ożóg	10000 m	30:01.4	1122
14.	Graj	5000 m	14:16.8	1110
15.	Niklas	młot	56.96	1108
16.	Płonka	5000 m	14:17.2	1107
17.	Graj	1500 m	3:50.4	1100
18.	Żbikowski	1500 m	3:50.6	1095
19.	Wituski	1500 m	3:50.8	1090
	Lewandowski S.	1500 m	3:50.8	1090
21.	Krzyszkowiak	2000 m	5:20.8	1082
22.	Stawczyk	100 m	10.6	1075
	Kiszka	100 m	10.6	1075
	Holajn	100 m	10.6	1075
	Kielczewski	1500 m	3:51.4	1075
26.	Płonka	1500 m	3:51.8	1065
27.	Ożóg	3000 m	8:20.6	1060
28.	Graj	3000 m	8:20.8	1058
29.	Ożóg	5000 m	14:26.0	1057
30.	Ożóg	1500 m	3:52.2	1056
31.	Stawczyk	200 m	21.4	1051
32.	Lewandowski Zb.	wzwyż	1.99	1045
33.	Kupczyk	1500 m	3:52.8	1044
34.	Weinberg	trójskok	15.30	1039
35.	Płonka	3000 m	8:23.2	1036
36.	Żbikowski	3000 m	8:23.8	1030
37.	Goździalski	100 m	10.7	1028
	Folk	100 m	10.7	1028
	Solarski	100 m	10.7	1028
	Sfatowski	100 m	10.7	1028
	Baranowski	200 m	21.5	1028
42.	Lewicki	1500 m	3:53.8	1024
	Długoborski	1500 m	3:53.8	1024
	Potrzebowski	800 m	1:50.7	1024
45.	Masłowski	młot	54.86	1016
46.	Kunat	młot	54.80	1016
47.	Mach	400 m	48.0	1015
48.	Lewandowski S.	1000 m	2:25.4	1012
49.	Kasprzycki	1500 m	3:54.6	1008
50.	Holajn	200 m	21.6	1007

Broszurka „Podnoszenie ciężarów" pożyteczna mimo wielu błędów

Z INICJATYWY redaktora „Koła Sportowego" mgra Zakrzewskiego, nakładem „Sportu i Turystyki" ukazała się w cyklu „Sport w obrazach" pierwsza broszurka z zakresu ciężkiej atletyki pt. „Podnoszenie ciężarów". Broszurka ma tę zaletę, że posiada dużo rysunków, tekst natomiast skrócony jest do minimum, dzięki czemu jest ona dostępna dla szerokich mas sportowców i początkujących ciężarowców.

Mimo starannego wydania, wkradło się do układu rysunków i tekstu kilka zasadniczych błędów, co wynikło wskutek nie doręczenia fachowemu konsultantowi „szczotki" do korekty. Ze względu na to, że pewna część nakładu została już rozesłana w teren, tą drogą pragniemy poinformować Czytelników o konieczności poczynienia niezbędnej korekty w poszczególnych egzemplarzach broszurki — według uwag nadesłanych nam przez przew. sekcji atletyki — mgr Cz. Borejszę.

CZĘŚĆ I, szpalta 14 pod zdjęciem jest „poddanie łokci pod gryf", powinno zaś być „Pozycja do wyciskania właściwego".

szpalta 15 pod zdjęciem jest „Wyciskanie sztangi do wyprostu ramion", powinno być: „Moment wyciskania sztangi";

szpalta 17 pod zdjęciem jest „Witucki waga lekkociężka", powinno być „Witucki waga ciężka";

szpalta 18 i 19 jest „Mistrz sportu M. Kostelew (ZSRR) — rekordzista świata w rwaniu oburącz" powinno być: „Mistrz sportu M. Kostylew (ZSRR) — rekordzista świata w rwaniu oburącz w wadze lekkiej";

CZĘŚĆ II szpalta 4 jest „poderwanie sztangi", powinno być „Podsiad do rwania (unik)";

szpalta 6 jest: „Trzy fazy rwania oburącz w wykonaniu rekordzisty świata w wadze półciężkiej N. Saksonowa (ZSRR)", powinno być: „Trzy fazy rwania oburącz w wykonaniu rekordzisty świata w wadze piórkowej N. Saksonowa (ZSRR)";

szpalta 7 nad rysunkiem jest „Rwanie jednorącz", powinno być „Pozycja startowa do podrzutu jednorącz";

szpalta 11 jest „Podrzut", powinno być „Wyciskanie" (pozycja ta może być też początkową fazą podrzutu właściwego);

szpalta 13 jest „Pierwsze podejście pod gryf", powinno być: „Pierwszy podsiad";

szpalta 14 jest: „Prawidłowa pozycja po wykonaniu podrzutu na piersi", powinno być „Prawidłowa pozycja przed podrzutem właściwym";

szpalta 15 jest: „Drugie podejście pod gryf i właściwy podrzut", powinno być: „Wstawanie z podsiadu podczas właściwego podrzutu";

szpalta 16 wiersz 3 od dołu: skreślić słowa: „i nie zwiększając ciężaru sztangi";

szpalta 17 skreślić „lekkociężkiej, napisać: „półciężkiej";

szpalta 18 pod rysunkiem górnym lewym napisać: „pozycja startowa do rwania jednorącz".

Pomijając sprawę wymienionych błędów uważamy, że broszury są wydawnictwem pożytecznym i przyczynią się do spopularyzowania pięknego sportu atletycznego.

Telefonem z zagranicy

RZYM, 24. 11. (tel. wł.). Komisja Europejska Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zatwierdziła na posiedzeniu w Rzymie następujące rekordy Europy:

mężczyźni: 200 m: Fuetterer, Niemcy zach. — 20,9; 3000 m z przeszkodami: Rozsnyoi, Węgry — 8:49,6; 5000 m — Kuc, ZSRR — 13:56,6; dysk: Klics, Węgry — 56,79, młot: Kriwonosow, ZSRR — 63,84.

kobiety: 80 m ppł.: Gołubniczaja, ZSRR — 11,0; 200 m: Stubnick, NRD — 23,6; 880 yardów: Otkalenko, ZSRR — 2.08,4, 4x100 m: ZSRR — 45,6.

BUDAPESZT 24.11 (tel. wł.) W środę rozegrano 21 rundę węgierskiej ligi piłkarskiej. Wyniki: Vasas Izzo — Vasas 1:1, Honved — Dozsa 2:1, Kinizsi — Salgotarjani Banyas 4:0, Stalin Varosi Vasas — Gyoeri Vasas 4:3, Szegedi Haladas — Szombathelí Lokomotiv 1:0, Diosgyoeri Vasas — Dorogi Banyas 1:1.

Zagrożone spadkiem z ligi Szegedi Haladas i Stalin Varosi Vasas odniosły niespodziewane zwycięstwa, komplikując w ten sposób sytuację u dołu tabeli. Honved pomimo braku kontuzjowanego Grosicsa, Loranta, Puskasa i Bozsika wygrał przekonywająco z Dozsa. Zwycięstwem tym Honved umocnił jeszcze swą pozycję lidera.

MOSKWA 24.11 (tel. wł.). W Baku na zawodach lekkoatletycznych Nienaszew uzyskał w rzucie młotem doskonały wynik 61,16. Juniorka Bezborodowa przebiegła 100 m w 12,4.

PRAGA 24.11. Po VIII rundzie szachowych mistrzostw CSR prowadzi Filip — 6 pkt przed Fichtlem — 5,5 pkt. Mistrz CSR Pachman zajmuje 7 pozycję.

PRAGA 24.11. Reprezentanci CSR w tenisie stołowym — Andreadis, Stipek i Teroba spotkają się w piątek w Sztokholmie ze Szwecją. Pingpongiści czechosłowaccy wezmą również udział w międzynarodowym turnieju w Sztokholmie w dniach 5—7 grudnia, a następnie udadzą się do Helsinek na mecz z Finlandią.

PRAGA 24.11. Mistrzostwo CSR na r. 1954 w podnoszeniu ciężarów zdobył zespół sztangistów UDA, uzyskując w sumie trójboju wszystkich wag 1.962,5 kg. W drużynie UDA startowali m. in mistrzowie sportu Psenicka i Belza.

PRAGA 24.11. W Opawie uruchomione zostało nowe, sztuczne lodowisko, będące już 14-tym z kolei na terenie CSR.

PEKIN 24.11. W stolicy Chin Ludowych powstaje wielka hala sportowa, dostosowana do rozgrywek tenisa, siatkówki, koszykówki i innych dyscyplin, z widownią na 5 tys. osób. Obiekt ten pomieści również basen pływacki z trybunami na 2 tys. widzów.

RYGA 24.11. W Rydze rozpoczęły się XXIII mistrzostwa zapaśnicze ZSRR w stylu klasycznym z udziałem 286 zawodników. Wśród startujących są mistrzowie świata — Terian (Azerbajdżan), Kartozja (Gruzja) Szatworian RFSRR, Gurewicz (Moskwa), zasłużeni mistrzowie sportu — Kotkas (Estonia), Mazur (Moskwa), Punkin (Ukraina) oraz inni czołowi radzieccy zapaśnicy.

List z Zakopanego

Na śnieżnym szlaku

ZAKOPANE, 24 listopada.

GDY we wtorek 16 listopada w Zakopanem spadło 12 cm śniegu, a w górach średnio 20 cm — narciarze szaleli ze szczęścia i wzięli się z miejsca ostro do treningów. Następnego dnia nie padało, ale już od ub. czwartku wieczorem zaczęło sypać śniegiem, który grubą warstwą pokrył Zakopane. Wszędzie śnieg: w butach, za kołnierzem, na ulicach i drzewach — istne szaleństwo śniegowe. Już teraz nikt nie pyta ile spadło. Wszyscy wiedzą, że śniegu jest dość, no i że są świetne warunki narciarskie — a to przecież najważniejsze.

GŁÓWNYM zainteresowaniem cieszą się w Zakopanem mieszkający tu członkowie kadry narodowej. Odwiedziła ich ostatnio Polska Kronika Filmowa. Nakręciła ona wiele metrów filmu m. in. uwieczniła skoczków, gdy z miotłami w rękach przygotowywali sobie małą skocznię terenową na stoku Nosalu oraz ich pierwsze skoki. Pierwszy skok w Polsce wykonał w tym roku mistrz Polski, zasłużony mistrz sportu Antoni Wieczorek. Skok wyniósł aż... 18 m. Kto pamięta jego wynik na Dużej Krokwi wynoszący 91 m, ten może pomyśleć, że Wieczorek zupełnie się nie wysilał. A jednak tak nie było, tylko że na malutkiej skoczni nie dało się więcej wyciągnąć. Zresztą normalny cykl treningowy skoczka zaczyna się właśnie takimi skokami, a kończy się na dużych skoczniach i rekordowych wynikach. Jan Kula, który jest bardzo fotogeniczny chciał zaprezentować się Kronice Filmowej i licznym wielbicielom (kom) z jak najlepszej strony. Jego pierwszy skok był też pięknej marki, ale Jasio zapomniał, że jest na miniaturowej skoczni: po pięknym locie, w zapale po prostu, przeskoczył ją i wylądował... na nosie. Skoczkowie, którzy są przesądni, zgodnie orzekli, że jest to dla niego dobry omen i może liczyć w nadchodzącym sezonie na doskonałe wyniki.

Gdy mowa o skoczkach, trzeba wspomnieć, że na wiadomość o śniegu przyjechał tu na parę dni ich trener mgr Kozdruń. Nie jest on wprawdzie jeszcze całkiem zdrów, ale chciał posłużyć swoim wychowankom radą i uzgodnić ze Staszkiem Marusarzem dalszy cykl ich treningów.

ZAWODNICY i trenerzy zapowiedzieli, że nadchodzący sezon będzie generalną ofensywą skoczków na rekordy wszystkich skoczni. Jak nigdy dotychczas, pierwszy konkurs skoków na Dużej Krokwi zaplanowano już na 26 grudnia, następny zaś odbędzie się nazajutrz w czasie uroczystego otwarcia sezonu zimowego.

Otwarcie sezonu zapowiada się w Zakopanem bardzo interesująco. Trenerzy kadry narciarskiej postanowili urządzić w tym czasie zawody, które będą równocześnie pierwszą eliminacją do wytypowania przyszłych reprezentantów. W zawodach otwarcia prawdopodobnie wezmą udział czołowi narciarze NRD i Węgier.

A WIĘC mamy jeszcze jednego utytułowanego sportowca. Jest nim czołowy zjazdowiec naszego kraju Józek Marusarz. 17 listopada na Politechnice w Krakowie bronił z powodzeniem swej pracy dyplomowej i otrzymał tytuł mgr inż. architektury. Tematem jego pracy był projekt stadionu olimpijskiego w Zakopanem.

Inżynier jest bardzo szczęśliwy: obecnie ma zamiar zabrać się solidnie do treningów, które ostatnio zaniedbał dla pracy dyplomowej. Znając upór rodziny Marusarzy przypuszczamy, że Józek szybko nadrobi braki kondycyjne i w nadchodzącym sezonie znów będzie zbierał laury za swoje wysokie umiejętności slalomowe.

NAJMŁODSZE zrzeszenie na terenie Zakopanego, Start, wykazuje dużą ruchliwość. Jego miejscowi działacze potrafili wywalczyć na swym terenie powstanie bazy narciarskiej zrzeszenia oraz rozpoczęli intensywne szkolenie juniorów. Start zakreślił sobie poważne plany rozwoju i trzeba przyznać, jak na razie znakomicie się mu to udaje. Ogólnie przypuszcza się, tu, że w nadchodzącym sezonie odegra on w narciarstwie dość poważną rolę, a jego sztafeta 4 x 10 km w składzie: Raszka, Dąbrowski, Gąsienica Fronek i Figura już dziś zaliczana jest do jednych z najlepszych w Polsce.

NIEWIELU jest takich, którzy wiedzą, że znany biegacz Janusz Kusociński i znakomity narciarz Bronisław Czech, zamordowani podczas okupacji przez hitlerowców byli w czasie swej kariery sportowej przyjaciółmi i przeprowadzili niejeden wspólny trening. O tym i o wielu innych szczegółach z życia sławnego narciarza, będzie się można dowiedzieć z „Opowiadań o Bronku Czechu", które opracowuje w Zakopanem Wojciech Jarzębowski.

WYKORZYSTUJĄC świetne warunki śniegowe czołowi narciarze rozpoczęli treningi. Kadra narciarska biegaczy odbyła ostatnio dwudniową wycieczkę narciarską z Zakopanego na Babią Górę i z powrotem.

W dolinie Pięciu Stawów Polskich i w Tatrach w schronisku PTTK przebywają obecnie zjazdowcy kadry narodowej. Po okresie tzw. „rozjazdu", narciarze trenują slalom w kotle pod Szpiglasową Przełęczą. Treningiem kobiet kieruje Stefan Dziedzic, a treningiem mężczyzn trener Ziobrzyński.

Również czołowi skoczkowie trenują już na skoczniach terenowych. Ostatnio trenowali oni w Poroninie i Bukowinie Tatrzańskiej. W najbliższych dniach skoczkowie rozpoczną regularne treningi na skoczni na Hali Kondratowej. Treningami skoczków kieruje Stanisław Marusarz.

M. M.

Rekordowa obsada hokejowych mistrzostw świata

WRAZ z zimą zbliża się milowymi krokami pełnia międzynarodowego sezonu hokejowego, którego punktem kulminacyjnym będą mistrzostwa świata w Niemczech zach. Przebrzmiały już echa triumfalnych zwycięstw hokeistów radzieckich w Krefeld, stosunkowo niewiele pisze się o „treningowych" grach słabych hokeistów kanadyjskich Royal Canadian Air Forces w Szwajcarii, ale coraz więcej wiadomości przychodzi zza oceanu na temat reprezentacyjnej drużyny kanadyjskiej Penticton Vees, coraz szczegółowiej rozpisuje się prasa niemiecka, szwajcarska i szwedzka o mistrzostwach świata, które odbywać się będą od 26 lutego do 6 marca w 4 miastach Niemiec zach.

Turniej ma się rozegrać w 2 grupach A i B. Do pierwszej zagraniczna prasa sportowa typuje kraje, które uczestniczyły również w mistrzostwach sztokholmskich: Szwajcarię, Szwecję, Niemcy zach., Kanadę, USA, Związek Radziecki, CSR, Finlandię, Norwegię i jako dziesiąty — ewentualnie Polskę.

W grupie B powinny zagrać: Jugosławia, NRD, Włochy, Francja, Belgia, Holandia, Anglia, Hiszpania, Niemcy zach. II, Węgry i Rumunia.

W przewidywaniu wielkiego napływu publiczności stadiony zachodnio-niemieckie mają być rozbudowane tak, że Krefeld pomieści 11000, Duesseldorf — 14000, Dortmund — 13000 i Kolonia — 12000 widzów. We wszystkich 4 miastach są sztuczne lodowiska — w Kolonii i Duesseldorfie na powietrzu, w Krefeld i Dortmundzie — w hali.

Jeśli i te 4 stadiony miałyby się okazać dla planu rozgrywek niewystarczające to istnieje możliwość przeniesienia niektórych spotkań grupy B do Bad Nauheim i Mannheim. Uczestnicy turnieju i oficjele będą ulokowani w Krefeld i w Duesseldorfie.

JAK dalece Kanadyjczycy wzięli sobie sprawę mistrzostw do serca — świadczy postanowienie przerzucenia całej drużyny kosztem 15000 dolarów drogą powietrzną do Europy, co ma zapobiec niepożądanemu „skostnieniu", nieuniknionemu podczas podróży statkiem. Zawodnicy Penticton Vees, którzy będą reprezentować Kanadę są w chwili obecnej na I miejscu w lidze amatorskiej Okanagan.

Aż do ostatniej chwili mają zamiar rozgrywać mecze u siebie w domu; 11 lub 12 lutego udają się do Europy, gdzie przed mistrzostwami rozegrają 4 lub 5 spotkań w Anglii, Francji i Szwajcarii.

Trzon drużyny stanowią 3 bracia Grant, Bill i Doug Warwick, z których najstarszy — Grant, jest kapitanem drużyny i byłym graczem New York Rangers. Hokeiści ci zdobyli największą ilość bramek w rozegranych ostatnio meczach ligowych i pucharowych.

Siatkarze Spójni Szczecin dopuszczeni do rozgrywek klasy wydzielonej

PREZYDIUM Sekcji Siatkówki GKKF powzięło decyzję dopuszczającą męską drużynę Spójni Szczecin do rozgrywek klasy wydzielonej o mistrzostwo Polski. Decyzja ta zatwierdzona przez kierownictwo GKKF powzięta została ze względu na niewątpliwe wypaczenie wyników eliminacji do klasy wydzielonej w grupie szczecińskiej, w której zespół Spójni Szczecin pozbawiony swego najlepszego zawodnika Szołomickiego (reprezentanta Polski, uczestniczącego w tym czasie w turnieju kijowskim) nie zakwalifikował się do klasy wydzielonej, przegrywając decydujące spotkanie z AZS PW Warszawa.

Powzięcie niniejszej decyzji mimo braku formalnych dla niej podstaw spowodowane było uznaniem wysokiego poziomu sportowego reprezentowanego przez Spójnię Szczecin (z Szołomickim), oraz z propagandą i rozwojem piłki siatkowej na terenie województwa szczecińskiego, które poniosłoby w przeciwnym wypadku wyraźną krzywdę.

Spójnia Szczecin jako trzynasta drużyna klasy wydzielonej będzie organizatorem wszystkich spotkań, i rozgrywać je będzie w siedzibach poszczególnych uczestników klasy wydzielonej (jedynie za zgodą przeciwnika spotkania mogą odbyć się w Szczecinie).

Dotychczasowy terminarz rozgrywek klasy wydzielonej pozostaje bez zmiany a spotkania Spójni Szczecin odbędą się według specjalnego dodatkowego terminarza. **Pierwszy mecz Spójnia Szczecin rozegra już w najbliższą niedzielę 28 bm. z Gwardią gdańską.**

W związku z powyższą decyzją w wyniku rozgrywek klasy wydzielonej w sezonie 1954-55 spadną z niej do A klasy nie trzy a cztery drużyny.

Za piłką między ligowymi koszami

● Kolejarz Poznań znów na wierzchołku polskiej koszykówki ● Trójka beniaminków na czele II ligi ● Jeden „kwiatek" z Białegostoku ●

PÓŁMETEK pierwszej rundy rozgrywek I ligi koszykowej drużyn męskich został przekroczony! Coraz też wyraźniej zarysowuje się układ tabeli.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami przedligowymi zeszłoroczna czołówka została „skasowana" przez koła, które w ubiegłych mistrzostwach okupowały środkową część tabeli, a niektóre z nich musiały nawet dosyć długo walczyć o zabezpieczenie swego, ligowego bytu.

Nie przewidzieliśmy jednak, a raczej pominęliśmy w naszych przypuszczeniach drużynę Kolejarza Poznań. Tymczasem zespół ten krocząc pewnie od zwycięstwa do zwycięstwa, a ostatnio gromiąc bezpośredniego rywala Włókniarza Łódź, nie tylko stał się największą niespodzianką obecnych rozgrywek, ale też potrafił objąć przodownictwo, nie tracąc w pięciu spotkaniach ani jednego punktu!

Niezależnie od tego jakie będą dalsze losy rozgrywek i jakich dostarczą kolejnych spostrzeżeń, już dziś z pełnym uznaniem można podkreślić wytrwałą, systematyczną pracę poznaniaków. **Przetrwali oni szereg groźnych chwil, jakich im nie szczędziły ostatnie lata, aby znów znaleźć się na wierzchołku polskiej koszykówki.**

Dzisiejszy zespół jest wynikiem żmudnej, wszechstronnej i stałej pracy nad szerokim zapleczem, jakie od lat istnieje w Kolejarzu Poznań — drużynie prowadzonej przez byłego wielokrotnego reprezentanta Polski **Janusza Patrzykonta,** jest efektem niezałamywania rąk nad wyjątkowo poważnymi trudnościami salowymi, istniejącymi w Poznaniu.

Podkreślenie przykładu tego koła, które systematycznie co roku uruchamia nowe grupy ćwiczebne młodzików, które i dziś posiada sześć pełnych zespołów, jest specjalnie ważne, gdyż w wielu naszych czołowych kołach praca nad młodzieżą daleko odbiega nie tylko od wyżej wspomnianej, ale też i nie osiąga minimum niezbędnego dla właściwej egzystencji.

W odległości jednego punktu od świeżo upieczonego przodownika kroczą trzy zespoły — **Włókniarz Łódź, AZS PW W-wa i CWKS.** O ile do czasu bezpośredniej obserwacji Kolejarza Poznań musimy się wstrzymać od wydania jakiejkolwiek głębszej oceny gry i poziomu reprezentowanego przez ten zespół, o tyle możemy stwierdzić, że mimo uplasowania się trzech wyżej wymienionych drużyn w czołówce, na razie nic specjalnie nie upoważnia do wydania o nich pochlebnej opinii.

Styl w jakim ta trójka odniosła po cztery zwycięstwa, wywołuje wiele zastrzeń, a przebieg obserwowanych spotkań zaczyna budzić wciąż pogłębiające się obawy, że poziom obecnych rozgrywek I ligi jest niższy od wykazywanego w poprzednim sezonie.

Wrażenie to umacnia jeszcze fakt, iż zeszłoroczna „wielka trójka" — **Gwardia Kraków, Kolejarz W-wa i Spójnia Gdańsk,** zajmujące obecnie środek tabeli, wyraźnie obniżyła swoje loty. Drużyny te nadając w ubiegłym sezonie ton rozgrywkom, dziś prezentują cień ówczesnych możliwości.

Wartość trzech drużyn, które zamykają tabelę — **Spójnia Kraków, AZS Toruń i Stal Poznań** — zgrubsza biorąc, określić można za równoznaczny z poziomem zespołów, które wiosną tego roku opuściły pierwszą ligę.

Być może najbliższa niedziela (28 bm.), wniesie więcej optymizmu. **Oczekujemy zapowiedzi postępu przede wszystkim w spotkaniu warszawskim, w którym przodownik tabeli Kolejarz Poznań będzie egzaminował zespół CWKS.**

Pozostałe cztery spotkania, z których najciekawiej zapowiada się występ AZS PW W-wa w Krakowie przeciwko Gwardii, bez względu na wyniki, nie są w stanie wprowadzić zasadniczych zmian w tabeli.

W ROZGRYWKACH drugiej ligi sytuacja zaczyna się systematycznie wyjaśniać.

W grupie I przewodzi bez straty punktów Gwardia Poznań. Z przebiegu dotychczasowych rozgrywek należy jednak sądzić, że na pozycji przodownika nie będzie ona miała lekkiego życia, zostały jej bowiem do rozegrania spotkania z trzema poważnymi przeciwnikami — **przy czym w najbliższym terminie z bezpośrednimi rywalami — gwardzistami z Wrocławia.**

W grupie II zdecydowane przodownictwo objęły Ogniwo Wrocław i Gwardia Gdańsk. Najbliższe spotkania najprawdopodobniej nie przyniosą uszczerbku przodownikom, a dopiero bezpośrednie spotkanie obu rywali w ostatniej kolejce rozgrywek I rundy zadecyduje o pierwszeństwie na półmetku.

Wygląda też na to, że w przyszłości do walki o awans, między wymienionymi drużynami mogą się wmieszać jedynie toruńscy **Budowlani**, którzy jednak wystartowali wyraźnie niepomyślnie.

Ciekawe, że aż trzy zespoły spośród czterech, które awansowały z A klasy zajmują czołowe miejsca w swych grupach, dystansując tak „ubiegłosezonowych" drugoligowców, jak i drużyny zdegradowane z pierwszej ligi. **Objaw to dosyć trudny do wytłumaczenia — raczej nie świadczy on pozytywnie o postępach większości zespołów drugoligowych, które w nieodpowiedni sposób korzystają z dobrodziejstw reaktywowania tej klasy.**

W ZWIĄZKU ze stałym, niezwykle dynamicznym rozwojem koszykówki w naszym kraju, co pewien czas poruszana jest ze specjalnym naciskiem sprawa obiektów niezbędnych dla jej uprawiania, ściślej sprawa budowy nowych i konserwacji już istniejących sal.

A oto kwiatek z tej łączki. Poinformowano nas, że w pięknej hali ZS Spójnia w Białymstoku, oddanej do użytku bodaj dwa lata temu, a jedynej w tym mieście, odbywa się w tej chwili remont podłogi, który być może udostępni jej używanie jeszcze w tym roku, ale najprawdopodobniej dopiero w przyszłym. W tym stanie rzeczy rozgrywki o mistrzostwo A klasy województwa w koszykówce zostały oczywiście odwołane.

Czyżby rzeczywiście przez całe lato było tak trudno zorientować się o konieczności remontu, że trzeba go przeprowadzać w okresie największego nasilenia zajęć i rozgrywek. Czy wie coś o tym Wydział K. F. i Sportu CRZZ?

(wm-szer)

Moment z I-ligowego meczu koszykówki Spójnia Kraków — CWKS, rozegranego w ub. niedzielę w Krakowie. W akcji Golimowski (Nr 8 — CWKS) i Jagiellowicz (Sp. Kr.)

Foto E. Warmiński

Krystyna Hołuj trzecia w eliminacjach mistrzostw szachowych świata

BERLIN-HERZFELDE, 23.11 (tel. wł.). W dogrywce o III miejsce w turnieju eliminacyjnym do mistrzostw świata reprezentantka Polski Krystyna Hołuj, po przegranej pierwszej partii, wygrała z Węgierką Kertesz drugą i dzięki lepszej punktacji w systemie wartościowania zdobyła III miejsce. Hołujówna wchodzi więc w skład kandydatek, które w 1955 r. w Moskwie wezmą udział w ostatecznych eliminacjach do prawa uczestniczenia w finałowych rozgrywkach o szachowe mistrzostwo świata kobiet w 1956 roku.

Rewanżowa partia dogrywkowa obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Dość powiedzieć, że rozpoczęta w poniedziałek, po 5-godzinnej grze została odłożona i zakończona po dalszych 2 godzinach gry dopiero we wtorek w południe.

DOGRYWKOWE partie w Berlinie-Herzfelde, jak i cały turniej w Lipsku były sędziowane przez mistrza szachowego Czechosłowacji Opoczenskyego, który był sędzią głównym w słynnych finałowych partiach o mistrzostwo świata Botwinnik — Bronsztejn i Bronsztejn — Smysłow oraz w turnieju kandydatów w Szwajcarii.

TURNIEJ w Lipsku był jednym z 8 turniejów eliminacyjnych, wyłaniających kandydatki do dalszych rozgrywek. Turnieje te odbywają się w roku bieżącym w 8 strefach świata:

strefa I — zachodnia i południowa Europa oraz Niemcy zach.; **II** — ZSRR. **III** — kraje skandynawskie, demokracji ludowej i NRD (w Lipsku). **IV** — USA. **V** — Kanada. **VI** — Środkowa Ameryka. **VII** — Południowa Ameryka i **VIII** — Australia i Nowa Zelandia.

Wyłonione na strefowych eliminacjach kandydatki w liczbie 18 — 22 wezmą udział w dalszych eliminacjach w 1955 r. Gry finałowe, które wyłonią finalistkę — przeciwniczkę dotychczasowej mistrzyni, szachistki radzieckiej Bykowej, odbędą się dopiero w r. 1956.

KRYSTYNA HOŁUJ pochodzi z Bytomia, studiuje w Gliwicach inżynierię lądową, specjalizując się w budowie mostów. Jest słuchaczką ostatniego roku kursu magisterskiego tamtejszej Politechniki. Ma 23 lata. Należy do AZS. Na turniejach szachowych gra dopiero od 4 lat. W tym czasie trzykrotnie zdobyła mistrzostwo Polski. Na ostatnich mistrzostwach uległa tegorocznej mistrzyni Polski Górskiej. Na turniej do Lipska została wysłana mimo porażki, ponieważ w ogólnej skali została uznana za szachistkę o bardziej wyrównanej klasie i formie, aniżeli Górska.

(c)

Meldunki z zagranicy

BUDAPESZT, 23.11. (tel. wł.). Budapeszteńska drużyna piłkarska Vörös Lobogo przebywająca na tournée w Turcji, rozegrała w Istambule pierwsze spotkanie z mistrzem ligi tureckiej Besitkas, wygrywając 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Balotas, Molnar i Kovacs I. Następne spotkanie rozegrają Węgrzy w czwartek z zespołem Galata Seray.

PRAGA, 24.11. (tel. wł.) 1 marca roku przyszłego kolarze CSR rozpoczną pod kierunkiem dawnego szosowca reprezentacyjnego, Loosa, obóz przygotowawczy przed VIII Wyścigiem Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa. Wśród przewidzianych na obóz 18 zawodników jest cała szóstka uczestników tegorocznego Wyścigu Pokoju: **Vesely, Ružička, Krivka, Kubr, Klich i Nachtigal** nadto: **Nesl, Malek, Pericz, Kunes, Ravey, Svab, Novak, Czapek, Uhliarik, Bouda, Plank i Bouska.**

Każdy z tych kolarzy obowiązany jest do treningu indywidualnego w okresie zimy oraz do przejechania na rowerze do 1 marca 2.200 km.

BUDAPESZT, 23.11. (tel. wł.) Na pływackich zawodach w Szekesfehervar na basenie 25 m oprócz rekordu świata Tumpeka na 100 m motylk., sztafeta kobieca 4 X 100 m motylk. klubu Lokomotiw ustanowiła rekord Węgier — 5:34,2. E. Szekely płynąc pierwszy raz po rocznej przerwie osiągnęła doskonały czas 1:18,8. Inne lepsze wyniki: **mężczyźni — 100 m żabką** Utassy — 1:13,6. 100 m grzbiet. Magyar — 1:06,5; 400 m dow. Schuszter — 4:48,3; 2. Zaborszky — 4:48,7, 3. Dömötör — 4:48,9; 200 m motylk. Fejer — 2:45,0; **kobiety:** 100 m dow. Gerfözö — 1:09,1; 100 m grzbiet. Hunyadfi — 1:16,5; 100 m żabką Killermann — 1:25,2; 400 m dow. R. Szekely — 5:33,0.

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

I LIGA

CWKS—Gwardia W-wa (0:1) o godz. 12 na stadionie WP w Warszawie. Sędziują: Marszoł, Kania, Mastalski ze Stalinogrodu.

Gwardia Bydgoszcz — Ogniwo Kraków (1:0). Szperling, Trawkowski, Rakowski z Łodzi.

Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów (2:2). Handtke, Walter, Jachczyk z Poznania.

Unia Chorzów — Górnik Radlin (2:0). Haselbusch Z., Ryba, Komorowski z Warszawy.

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań (1:0). Paszkowski, Łazarewicz, Smardzewski z Warszawy.

PUCHAR POLSKI

Górnik Janów — Kolejarz Nowy Sącz (Rewucki z Opola).

Stal Radom — Spójnia Grójec (Wilczyński z Poznania).

Ogniwo Nysa — Górnik Radzionków (Mazur z Kielc).

Start Oldboye Kraków — Górnik Glinik (Franczykowski ze Stalinogrodu).

Spójnia Warszawa — Spójnia Strzelin o godz. 9.30 na stadionie Spójni w Warszawie (Szpiczko z Białegostoku).

Kolejarz Goleniów — Stal Włocławek (Chronicki z Wrocławia).

Kolejarz Ełk — Unia Chodzież (Gielig z Olsztyna).

Stal Skarżysko — Kolejarz Łódź (Popłatek z Krakowa). Stal Pilczyce nie stawiła się na wyznaczony na środę mecz w Łodzi.

Kolejarz Arka Gdynia — Kolejarz Olsztyn (Krzyński z Warszawy).

Unia Gorzów — Kolejarz Szczecin (Woźniakowski z Łodzi).

Uwaga: wszystkie mecze piłkarskie nie mogą rozpoczynać się później niż o godz. 12.

Koszykówka

I LIGA MĘSKA

Gwardia Kraków — AZS W-wa o godz. 10.30 w hali Gwardii w Krakowie (Gotartowski i Szmelter z Gdańska).

AZS Toruń — Spójnia Gdańsk w Toruniu (Czmoch i Ujma z Warszawy).

Stal Poznań — Włókniarz Łódź o godz. 16.30 w hali MTP Nr 2 przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu (Dobrucki i Dzierżko z Warszawy).

CWKS Warszawa — Kolejarz Poznań o godz. 16 w hali AWF na Bielanach w Warszawie (Janowski i Hegerle z Krakowa).

Kolejarz W-wa—Spójnia Kraków o godz. 16.30 w hali Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej w Warszawie (Powałowski i Joachimiak z Poznania).

II LIGA

Grupa I

Ogniwo Łódź — AZS W-wa w Łodzi (Budziaszek i Rybka z Krakowa).

Gwardia Wrocław — Gwardia Poznań o godz. 18 w hali WOSS we Wrocławiu (Twardo i Elbanowski z Warszawy).

Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Ułańskiej w Ostrowie (Reguła i Miętta z Krakowa).

Grupa II

Górnik Zabrze — AZS Szczecin o godz. 17 w hali Górnika przy ul. Wolności 392 w Zabrzu (Hołowiecki i B. Seifert z Krakowa).

Spójnia Łódź — Gwardia Gdańsk o godz. 10 w sali Ośrodka sportowego na Helenowie przy ul. Północnej w Łodzi (Budziaszek i Rybka z Krakowa).

Ogniwo Kraków — Ogniwo Wrocław o godz. 18 w sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego w Krakowie (Gotartowski i Szmelter z Gdańska).

Boks

I LIGA

Gwardia W-wa—CWKS o godz. 18 w hali ZS Gwardia w Warszawie (Kubiak R., Łaukedrey, Suchodoła, Ciesielski).

Włókniarz Łódź — Kolejarz Gdańsk o godz. 18 w hali ZS Włókniarz na Widzewie w Łodzi (Masłowski-Kosmowski, Brzeżański, Nowakowski).

Kolejarz Szczecin — Ogniwo Bielsko o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Narutowicza (Neuding-Kupczyk, Krzewina, Leżochupski).

Gwardia Gdańsk — Gwardia Kraków o godz. 11 w hali WP w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Słowackiego (Zawadowski - Krasuski, Szot, Twardowski Wł.).

II LIGA

Stal Elbląg — Stal Wrocław o godz. 11 w hali sportowej przy ul. Fabrycznej w Elblągu (Marcinkowski—Kubik, Urbaniak, Dall).

PUCHAR GKKF JUNIORÓW

Grupa I

Białystok — Łódź m. (3:17). Sędziują: Antoniuk i Koszuliński.

Warszawa — Olsztyn (15:7) o godz. 16 w hali ZS Gwardia w Warszawie. Kaśków i Matura.

Grupa II

Zielona Góra — Stalinogród (6:16). Wilczyński i Kamiński.

Wrocław—Poznań o godz. 18 w hali Gwardii przy ul. Nowotki we Wrocławiu (Zasada i Welt).

Grupa III

Rzeszów — Kraków (12:10). Ceglarz i Kłapsia.

Lublin — Łódź woj. (8:14) o godz. 19 w hali Ogniwa w Lublinie. Dziurgot i Miedzianowski.

Grupa IV

Bydgoszcz — Szczecin (10:12) o godz. 17 w Aleksandrowie Kujawskim. Wysoński i Blukis.

Gdańsk—Koszalin (15:7) o godz. 19 w sobotę 27 bm. w Wejherowie. Karski, Konecki.

Tenis stołowy

Ostatnia runda rozgrywek:

Budowlani W-wa — Spójnia Łódź (3:7) o godz. 17 w sobotę 27 bm. w sali Spójni przy ul. Czerniakowskiej 171/173. Sędziują: Olczak i Juszkiewicz.

Stal Siemianowice — Spójnia W-wa (3:7). Gwiozda i Jędruś.

Stal Ursus — Ogniwo Kraków (7:3). Tluchowski i Idzikowski.

Włókniarz Częstochowa — Stal Radom (5:5). Garus i Szymański.

Włókniarz Łódź — Ogniwo Wrocław (2:8). Gałkowski i Sobolewski.

* * *

Łódź. Od czwartku do niedzieli odbędą się w MDK centralne mistrzostwa ZS Zryw.

Lublin. W sobotę i niedzielę odbędą się w hali Ogniwa centralne mistrzostwa ZS Gwardia.

Zapasy

Finałowe spotkanie Zapaśniczego Turnieju Miast:

Poznań—Stalinogród o godz. 11 w hali MTP Nr 2 przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu. Sędziują: Rusek (Kraków), Tomczyk (Łódź), Niewidziała (Poznań), Kucharczyk (St-gród).

Sandomierz. Od piątku do niedzieli centralne mistrzostwa LZS.

Siatkówka

Gwardia Gdańsk—Spójnia Szczecin w sali WP w Gdańsku-Wrzeszczu. Sędzia: Gabara z Torunia.

Hokej na lodzie

Stalinogród. W sobotę 27 bm. odbędzie się na sztucznym lodowisku towarzyski mecz **Górnik Stalinogród—CWKS W-wa.**

Pływanie

Warszawa. Rada Okręgowa Startu organizuje o godz. 17 na pływalni MDK międzyzrzeszeniowe zawody pływackie młodzików.

Szermierka

Szczecin. W sobotę i niedzielę odbędą się w sali ośrodka szermierczego centralne mistrzostwa ZS Zryw.

Ogólnopolska narada trenerów i instruktorów tenisowych w Warszawie

27 i 28 listopada odbędzie się w Warszawie, przy ul. Rozbrat 26, zorganizowana przez GKKF Sekcję Tenisa ogólnopolska narada trenerów i instruktorów tenisowych.

Na porządku dziennym narady jest m. in. podsumowanie sezonu pod względem szkoleniowym z uwzględnieniem planu pracy oraz przeanalizowanie doświadczeń z pobytu w Związku Radzieckim i Czechosłowacji. Wrażeniami z pobytu w ZSRR podzieli się Jan Korneluk, a z CSR — Niestrój.

W naradzie winni wziąć udział wszyscy trenerzy i instruktorzy tenisa z całego kraju. Obrady będą trwały przez sobotę i niedzielę od 10—19.

Spotkanie redakcji „Turysta" z Czytelnikami

Redakcja miesięcznika „Turysta" organizuje w dniu 1 grudnia br. w sali PTTK, ul. Senatorska 11 w Warszawie **Spotkanie z Czytelnikami,** na które zaprasza wszystkich turystów i sympatyków.

Celem spotkania będzie omówienie osiągnięć i braków w pracy redakcji oraz życzeń Czytelników.

Po dyskusji nastąpi wyświetlenie nowych filmów turystycznych i krajoznawczych. Początek o godz. 18.

W paru wierszach

SOPOT. Jesienne biegi na przełaj o mistrzostwo Wybrzeża zgromadziły na starcie ponad 40 zawodników i zawodniczek.

W biegu seniorów na 3000 m zwyciężył Garnkowski (AZS), który uzyskał czas 9:24,2 przed Krzykowskim (Spójnia Starogard). Bieg juniorów na 1500 m wygrał Golda (Budowlani Gdańsk) w czasie 4:23,2. W biegu juniorek na 500 m zwyciężyła Kozłowska (AZS) 1:33,3.

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu szermierczym Łódź zwyciężyła Poznań — 3:1. Łódź wygrała floret mężczyzn 7:2, floret kobiet 5:4 i szablę 5:4. Spotkanie w szpadzie wygrał Poznań walkowerem.

„Bajki na lodzie" dobrą propagandą łyżwiarstwa

W UBIEGŁĄ sobotę i niedzielę na warszawskim sztucznym lodowisku ZS Budowlani po rocznej przerwie, wznowiło przedstawienie „Bajki na lodzie" (Kopciuszek, Pan Twardowski i Konik Garbusek).

Inscenizacja trzech popularnych bajek (pomysł, reżyseria i choreografia mistrza sportu Anny Bursche-Lindnerowej; kostiumy i rekwizyty projektowane przez Marię Karpińską; muzyka z płyt) podana jest w interesującej i przystępnej formie, na dobrym poziomie artystycznym.

Wykonawcami bajek są łyżwiarze figurowi Budowlanych: Anna Bursche - Lindnerowa, Osadnik, Koczyba, Czakonowa, Wrocławski i inni.

Tegoroczna inscenizacja „Bajek" uległa częściowej przeróbce i uzupełnieniom — śmiało też można powiedzieć, że to sportowo-teatralne przedstawienie jest aktorsko bardziej dojrzałe. Usunięto braki i niejasności treściowe, wprowadzając nowe postaci, wiążące całość i udostępniające, zwłaszcza dzieciom, łatwiejsze zrozumienie akcji.

W „Kopciuszku" do akcji dodano dwie córki macochy (K. Żmijanka i B. Langer). Dużo humoru wnosi zabawna postać myśliwego (Marian Lubina), bawiąc dzieciarnię swymi fortelami i niepowodzeniami w polowaniu na jelonka (Sąciński).

„Pan Twardowski" pozostał w poprzedniej wersji.

Najwięcej zmian wprowadzono w „Koniku Garbusku", którego treść w obecnym układzie jest ściśle związana z fabułą książki. Zobrazowano przejrzyście bieg wydarzeń na dworze cara, gdzie postacią wiążącą akcję jest ochmistrz dworu (M. Lubina). Obrazowo przedstawiony w końcowej fazie odmieniony los Wani, a smutny cara, dopełnia akcję udanego widowiska. Nic dziwnego, że dzieciarnia, a nawet dorośli, z zachwytem patrzą na Żar-Ptaka, Cud-Dziewczynę i Konika Garbuska.

Na specjalne podkreślenie zasługują kostiumy, które wprowadzają widza w krainę baśni, podnoszą bardzo atrakcyjność widowiska i jego stronę artystyczną.

Jeśli chodzi o stronę sportową doskonale wypadli Anna Bursche-Lindnerowa (Kopciuszek, Nimfa w „Panu Twardowskim" i Żar-Ptak, w „Koniku Garbusku"), Osadnik (Królewicz w „Kopciuszku", Mefisto w „Panu Twardowskim" i Wania w „Koniku Garbusku") — którzy zaprezentowali dobrą klasę, wykonując najtrudniejsze ewolucje łyżwiarskie, pięknie łącząc szybkość i skoczność z trudnymi technicznie elementami jazdy.

Aktorsko wyróżnili się Wrocławski w roli pijanego szlachcica w „Panu Twardowskim" i Cara w „Koniku Garbusku" oraz Czakonowa (Macocha w „Kopciuszku" i Pani Twardowska).

Oprócz tych rutynowanych łyżwiarzy wyróżnić należy młodą Urszulę Machinek (Cud Dziewczyna w „Koniku Garbusku"), której już obecnie umiejętności łyżwiarskie rokują duże nadzieje na niedaleką przyszłość.

Dobrą formę obrali łyżwiarze figurowi ZS Budowlani, kontynuując w ten sposób propagandę zdrowego i estetycznego sportu, jakim jest łyżwiarstwo figurowe.

Następne przedstawienia „Bajek na lodzie" odbędą się na Torwarze w sobotę 27 bm. i w niedzielę 28 bm. o godz. 16.00. Dalsze przedstawienia zobaczy Stalinogród i inne miasta Polski.

H. S.

Oczy i uszy świata

● **LONDYN.** W Londynie obradował nowoutworzony tzw. komitet bokserskich mistrzostw świata (dla zawodowców). Ma on na celu położenie kresu waśniom o kandydatów do walk mistrzowskich i przyznawanych tytułów. W skład komitetu weszli przedstawiciele brytyjskiego związku bokserskiego (zawodowców), europejskiej unii bokserskiej oraz dwóch amerykańskich organizacji boksu zawodowego: nowojorskiej państwowej komisji atletycznej i narodowego związku bokserskiego.

● **NOWY JORK.** 20-letni Patterson, mistrz olimpijski z Helsinek w wadze średniej, wygrał w wadze półciężkiej z czołowym zawodowcem Jimmy Slade. Patterson od czasu przejścia na zawodostwo stoczył 19 walk, z których przegrał tylko jedną z b. mistrzem świata Joe Maximem.

● **CORTINA d'AMPEZZO.** Doskonali zjazdowcy — narciarze austriaccy Molterer i Oberaigner trenują już w Cervinii wspólnie ze zjazdowcami włoskimi pod kierunkiem trenera Sengera. W Cervinii przebywają również długodystansowcy włoscy ze swym trenerem Rizzieri Rodeghiero. Włoski Związek narciarski powołał na obóz treningowy 10 skoczków, których przygotowuje do konkursu skoków o Nagrodę Campari, trener państwowy słynny narciarz Thorleif Schjelderup (Norwegia).

● **SZTOKHOLM.** Oficjalnie zostało zakomunikowane, że jeździeckie Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Sztokholmie w dniach 10—17 czerwca 1956 r.

● **KAIR.** Ustalono trasę Wyścigu Dookoła Egiptu, która będzie przebiegać z Luxoru do Kairu. Długość trasy podzielonej na 12 etapów wynosi 1.600 km. Pierwsi uczestnicy wyścigu, który odbędzie się 12—27 stycznia, zjadą do Egiptu już w pierwszej połowie grudnia.

● **CHAMONIX.** Francuski Związek Narciarski zaangażował na sezon zimowy znanego trenera długodystansowców Fina Juurtuolę. Wraz z nim przyjadą na trening do Chamonix czterej zjazdowcy fińscy, natomiast 3 biegaczki francuskie udadzą się na 4-tygodniowy trening do Gösty Ollandera do Valadalu.

● **HELSINKI.** Znany narciarski skoczek fiński Matti Pietikainen odrzucił korzystną ofertę jednego z ośrodków narciarskich w USA, oświadczając, że chce bronić barw swego kraju na Igrzyskach Olimpijskich w 1956 r.

● **AMSTERDAM.** Mistrzyni Europy w pływaniu stylem grzbietowym Holenderka Geertje Wielema, przepłynęła 100 m grzb. w 1:12,0 i 100 m dow. w 1:06,4 (rekord życiowy).

● **MEDIOLAN.** W międzypaństwowym meczu hokejowym Włochy zremisowały niespodziewanie z Austrią 2:2 (1:1, 0:0, 1:1).

● **KOLONIA.** Reprezentacje piłki ręcznej Szlezwig-Holsztynu pokonały reprezentacje Norwegii: mężczyźni 11:9, kobiety 2:0.

● **DREZNO.** Dwa doskonałe wyniki, będące nowymi rekordami Niemiec ustanowiły pływaczki NRD. W sztafecie 4x100 m zmiennym Schneider, Voigt, Langenau, Postelt uzyskały 5.07,2, tj. tylko o 1 sek. gorzej od rekordu świata. 4x100 m motylkiem Geissler, Hilse, Parchow i Langenau przepłynęły w 5.20,4. Poza tym rekordy NRD pobiły: Fritsche na 200 m klas. — 2.38,8 (7 wynik na świecie) oraz Schneider 100 m grzbiet. kobiet — 1.15,8.

● **TOKIO.** Tokio wyśle swoją delegację na kongres MKOl do Paryża w celu ubiegania się o organizację Olimpiady w 1960 r. W razie przychylnego załatwienia kandydatury, Tokio zamierza rozpocząć w roku przyszłym budowę stadionu na 100 tys. widzów oraz pływalni na 25 tys.

● **NOWY JORK.** Horace Ashenfelter, mistrz olimpijski w biegu na 3000 m z przeszkodami, wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo USA. Zwycięzca uzyskał na dyst. 6 mil czas 29.59,3.

● **MEKSYK.** W automobilowym wyścigu panamerykańskim już na I etapie padły rekordy i... śmiertelne ofiary. Rekord I etapu w kategorii maszyn ponad 1.500 ccm ustanowił na samochodzie marki Ferrari Amerykanin Hill, przebywając 530 km w 3.25,6 (przec. 154.920 km/godz.). Na trasie tego etapu zginęli wskutek wypadków Amerykanie Jack Mc Affee i R. Robinson, a podczas treningu do wyścigu wypadkowi śmiertelnemu ulegli Argentyńczycy Gatti i Doura. W kategorii wozów poniżej 1.500 ccm zwyciężył ustanawiając nowy rekord trasy — Niemiec Guenther.

● **TBILISI.** Reprezentacja Gruzji pokonała w meczu zapaśniczym w stylu wolnym reprezentację Bułgarii 5:3.

● **MOSKWA.** Szachista radziecki Konstantynopolski rozpoczął korespondencyjny mecz przy pomocy telegrafu z mistrzem Norwegii Hove.

● **PRAGA.** Mistrzostwo drużynowe CSR w boksie zdobyła UDA przed Rudą Hvezdą, remisując w bezpośrednim spotkaniu z wicemistrzem 10:10.

● **PRAGA.** Zasłużeni mistrzowie sportu CSR i mistrzowie olimpijscy, małżonkowie Emil i Dana Zatopkowie wyjechali do NRD. Wygłoszą oni odczyty w Instytucie KF w Lipsku, następnie odwiedzą Jenę, Gratz i Berlin, gdzie spotkają się ze sportowcami NRD.

● **PRAGA.** Drużyna radzieckich szermierzy rozegrała w Cieplicach trzecie i ostatnie spotkanie, zwyciężając miejscowy zespół 10:6. We florecie kobiet i szpadzie goście wygrali po 3:1, natomiast floret mężczyzn i szabla zakończyły się remisem po 2:2.

● **MOSKWA.** Mistrzostwo ZSRR w tenisie stołowym zdobyli: w grze pojedynczej mężczyzn po raz trzeci wicemistrz Litewskiej SRR Saunoris, zwyciężając obrońcę tytułu Akopiana (Armenia) 3:1, w grze podwójnej mężczyzn Paskevicius - Wiadas (Litwa); w grze pojedynczej kobiet mistrzyni Litwy Bałajszene, bijąc zeszłoroczną mistrzynię ZSRR Arakelian (Armenia) 3:1 i w grze podwójnej kobiet para Lestal - Arakelian.

● **BRUKSELA.** W początkach grudnia odbędzie się w stolicy Belgii turniej o mistrzostwo Europy w judo.

● **PARYŻ.** 19-letni Gilbert Bozon, z Troyes, wielokrotny mistrz pływacki Francji we wszystkich stylach, na 100 m i 200 m kraulem, mistrz Europy na 100 m grzbiet., rekordzista świata na 200 m grzbiet. i b. rekordzista świata na 100 m grzbiet., postanowił porzucić pływanie wyczynowe, ponieważ nie jest w stanie zarobić na utrzymanie swej rodziny.

● **TOKIO.** W turnieju tenisowym o mistrzostwo Japonii w Osaka pierwsze miejsce zdobył student Atsushi Miyagi, zwyciężając w finale członka drużyny daviscupowej Kosei Kamo 4:6, 6:2, 6:3, 3:6, 6:3.

● **ZURYCH.** Spotkanie kolarskie Szwajcaria — Francja odbędzie się 28 listopada w Hallenstadion. W obu ekipach wystąpią m. in. najlepsi kolarze tych krajów, a więc we francuskiej mistrz świata: Bobet, Anquetil, Hassenforder, Le Ber, Darrigade i Andrieux. W szwajcarskiej: Kuebler Schaer, Von Bueren, Bucher, Roth i inni. Program zawodów obejmuje łącznie 6 konkurencji.

● **LONDYN.** Angielscy lekkoatleci Driver, Walker, Chorlton i Norris wezmą udział w licznych biegach na przełaj organizowanych w grudniu, styczniu, lutym i marcu w Belgii i Francji.

● **SAN FRANCISCO.** Po morderczej walce, w 14 sekundzie 15 rundy, Murzyn Jimmy Carter zdobył po raz trzeci mistrzostwo świata w wadze lekkiej, zwyciężając przez tko Paddy de Marco.

Jędrzejowska i Radzio na czele listy najlepszych tenisistów

Sekcja Tenisa GKKF ustaliła listę najlepszych tenisistów na rok 1954. Pierwsza „10" w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

mężczyźni: 1. Radzio (CWKS), 2. Piątek (Stal Poznań), 3. Licis (Stal Stalinogród), 4. Olejniszyn (Gwardia Warszawa), 5. Kwiatek (CWKS), 6. Piotrowski (CWKS), 7. Maniewski (CWKS), 8. Buchalik (Górnik Stalinogród), 9. Kramer (Gwardia Poznań), 10. Tłoczyński (Gwardia Poznań).

kobiety: 1. Jędrzejowska (Stal Stalinogród), 2. Ryczkówna (Stal Gliwice), 3. Licisówna (Stal Stalinogród), 4. Rudowska (CWKS), 5. Tłoczyńska (Gwardia Poznań), 6. Panasiuk (CWKS), 7—12) Andrutowa (Ogniwo Szczecin), Jelnicka (Gwardia Warszawa), Piatkowa (Górnik Stalinogród), Prymińska (AZS Poznań), Szmidtówna (Stal Radom), Zimorek (Gwardia Stalinogród).

juniorzy: 1. Majewski (Ogniwo Sopot), 2. Gąsiorek (Stal Poznań), 3. Marcin (Stal Gliwice), 4. Roszkiewicz (Gwardia Poznań), 5. Zennegg (Górnik Stalinogród), 6. Szyłkiewicz (Gwardia Kraków), 7. Tymowski (Ogniwo Szczecin), 8. Nowicki (Gwardia Poznań), 9—10. Andrzejczak (Włókniarz Łódź), Kopczyński (Włókniarz Łódź).

juniorki: 1. Licisówna (Stal Stalinogród), 2. Panasiuk (CWKS), 3. Fogelman (Kolejarz Kraków), 4. Filip (Gwardia Kraków), 5. Hajokówna (Górnik Stalinogród), 6. Danda (Kolejarz Kraków), 7. Banasiówna (Ogniwo Sopot), 8. Malinowska (Stal Stalowa Wola), 9. Moraczewska (Spójnia Warszawa), 10. Dowborówna (Włókniarz Łódź).

Biegiem na przełaj kończą sezon lekkoatleci Warszawy

Lekkoatleci Warszawy zakończą tegoroczny sezon jesiennym biegiem na przełaj, który rozegrany zostanie 28 bm. na Żeraniu. Organizatorem imprezy jest koło Stali przy FSO.

Program zawodów obejmuje 6 dystansów: dziewczęta — 500 m, juniorki — 800 m, juniorzy — 2000 m, seniorzy — 3000 i 5000 m oraz seniorki — 1000 m.

W biegu mogą wziąć udział zarówno zawodnicy sklasyfikowani jak i nie posiadający klas sportowych. Zgłoszenia należy kierować na adres koła Stali FSO na Żeraniu, ul. Stalingradzka 13, ewentualnie w dniu startu do godz. 9 na miejscu zawodów.

Bokserskie ciekawostki

GÓRNIK w Zabrzu otworzył pierwszą na Śląsku szkółkę bokserską dla początkujących. Na pierwszy turnus przyjęto 60 uczniów, ale wielu innych nie mogło się dostać na kurs. Zajęcia w szkółce prowadzi wielokrotny reprezentant Polski Maksymilian Grzywocz. Kierownikiem szkółki Górnika będzie Szydło.

*

KIEROWNICTWO Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie chcąc dać możność młodzieży bezpośredniego kontaktu z naszymi najlepszymi bokserami, organizuje wspólnie z Sekcją Boksu GKKF spotkanie młodzieży warszawskiej z reprezentantami Polski na mecz z Francją. Spotkanie to odbędzie się w MDK w dniu 3 grudnia po powrocie bokserów z Francji i Belgii.

W DALSZYM ciągu, mimo że sezon trwa, bokserzy odbywają „wędrówki" z koła do koła. I tak warszawska Gwardia pozyskała definitywnie dobrego Mocka z Poznania, Stal Nowy Bytom — Merklera ze Stali Łabędy, Stal FSO — Bergera ze Stali Wrocław, Spójnia Ziębice — Barana z Gwardii Łódź itd.

*

BARDZO silną sekcję zmontowała na Śląsku Stal Czechowice. W barwach czechowiczan walczą tacy zawodnicy jak Zadora, Sokołowski, Kempa, Szydłowski, Barut, Dyszko i Pietroń. Nic więc dziwnego, że Stal prowadzi w rozgrywkach śląskiej kl. A.

*

PODCZAS ostatnich zawodów rozgrywanych przez wrocławską Gwardię zawodnik tej drużyny Domińczuk zdenerwowany uwagami sędziego Snowackiego naubliżał mu ordynarnymi słowami. Wydział Sportowy Sekcji Boksu GKKF wystąpił z wnioskiem o zdyskwalifikowanie Domińczuka na 2 lata.

*

ZALESNY, Mikuła i Maciejewski sędziowie kl. I WKKF Wrocław zostali skreśleni z listy sędziów za uchylanie się od pełnienia swoich obowiązków. Przykład WKKF Wrocław, eliminowania „martwych dusz" powinien podziałać i na inne okręgi. Za dużo „sędziów" przychodzi na imprezy na bezpłatne karty wstępu a za mało ich jest wtedy, kiedy trzeba prowadzić zawody.

(tem)

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11
Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89118 Sekretarze Redakcji 82804 Dział Sportu 89106, Dział Listów i Korespondencji 89866 Wydanie wieczorne 89886. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 6, telef. 80711 i 88251 wewn. 56. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. nr 6639-B 5-B-40743

Prezentujemy trójkę beniaminków I ligi piłkarskiej

Budowlani Gdańsk

GDAŃSK 23.11 (tel. wł.) Drużynę gdańskich Budowlanych trudno nazwać drużyną młodą. Trzech zawodników przekroczyło już 30 lat. Nie jest to jednak zespół „weteranów". Przeciętny wiek drużyny — 25 lat stawia ją w rzędzie średniaków.

Najstarszym zawodnikiem, jest 37 letni Alfred **Kamzela**, długoletni obrońca gdańskich ligowców. Do starszych zaliczyć również trzeba 32-letniego kapitana zespołu Leszka **Goździka** i 31 letniego obrońcę Aleksandra **Kupcewicza.** Henryk **Gronowski** (bramkarz), obrońcy Robert **Kusz** i Czesław **Lenc**, pomocnik Jerzy **Kaleta** oraz napastnik Roman **Rogocz** — mają po 26 lat. Rok młodszy od nich jest wielokrotny reprezentant barw narodowych Roman **Korynt.** Młodzież to: rezerwowy bramkarz Marcin **Potrykus** — 20 lat, pomocnik Jerzy **Czubała** — 21 lat, napastnicy — Władysław **Musiał** — 24, Czesław **Nowicki** — 20 i Bogdan **Adamczyk** — 19 lat. Prawie wszyscy są pracownikami przedsiębiorstw budowlanych.

Niełatwe zadanie stanęło wiosną br. przed trenerem Tadeuszem Forysiem, gdy obejmował opiekę nad drużyną, która spadła w poprzednim sezonie z I ligi opuszczona przez kilku „importowanych" poprzednio zawodników została tylko z najbardziej przywiązanymi do barw koła.

Na wiosnę od razu niepowodzenie: pierwsze spotkanie na własnym terenie i porażka z Górnikiem Zabrze 1:2. Ale po wygranej 2:1 w Tarnowie drużyna nabrała wiary we własne siły. Następuje seria sukcesów.

Długa przerwa letnia nie wpłynęła dodatnio na Budowlanych. W pierwszym meczu z Górnikiem (Wałbrzych) przegrali 2:3. Sytuacja więc nie była dla Budowlanych wesoła. Od Górnika (Bytom), który ostatecznie nie uzyskał awansu do I ligi, dzieliło gdańszczan 6 punktów.

Trener Foryś do dziś wspomina rozmowę, jaką miał w tym czasie z Robertem Gronowskim.

— I co panie trenerze — powiedział Gronowski — co teraz zrobimy, aby uzyskać awans?

— Wygramy kolejno 7 meczów. Innego wyjścia nie ma — odpowiedział Foryś.

To, pół żartem wypowiedziane zdanie, zaczęło wkrótce przybierać realne kształty. Schodzą z boiska pokonani przez Budowlanych w stosunku 1:0 i gwardziści z Kielc i górnicy bytomscy, wreszcie Budowlani (Opole) 0:2. Szanse gdańskiego zespołu wzrastają i znowu kolejne trzy zwycięstwa z Ogniwem (Wrocław) 1:0, Ogniwem (Tarnów, 2:0 i Kolejarzem (W-wa) 3:0. Serię zwycięstw gdańskich Budowlanych przerwała dopiero Stal (Sosnowiec), uzyskując w Gdańsku remis 1:1.

I wtedy nadszedł ciężki dla Budowlanych wyjazd do Zabrza. Na mecz z Górnikiem wyjechała z Gdańska drużyna „inwalidów". Rogocz kontuzjowany w nogę. Czubała skarżący się na bóle, Goździk z niewyleczoną anginą, Musiał z anginą, Kaleta i Potrykus przeziębieni.

Ta drużyna inwalidów zdobyła się na niesłychany zryw ambicji i woli zwycięstwa, uzyskując na nie łatwym zabrskim terenie, wygraną 2:0.

W ostatnim meczu — nie czując na sobie już takiej odpowiedzialności — gdańszczanie mimo ambitnej postawy, zeszli z boiska krakowskiego pokonani przez Włókniarza 1:4.

Drużyna pełna jest optymizmu Wierzy, że nie tylko utrzyma się w I lidze, ale potrafi w niej wywalczyć niezłe miejsce. Jakie. To pokaże przyszłość. **(r. st.)**

Mistrz II ligi — Stal Sosnowiec Foto E. Franckowiak

Stal Sosnowiec

SOSNOWIEC (od specjalnego wysłannika). Stal Sosnowiec nareszcie w I lidze! Wiadomość ta obiegła w niedzielę lotem błyskawicy miasto, całe Zagłębie — ba, cały kraj, wywołując wszędzie, wśród tysięcy sympatyków tego zespołu nieopisaną radość. Przez wiele lat kołatała drużyna sosnowiecka do wrót ekstraklasy piłkarskiej, zawsze bezskutecznie. Zawsze zabrakło w ostatniej chwili tego niezbędnego łutu szczęścia, tej jednej bramki czy jednego punktu. A w następnym roku znów zaczynać trzeba było od nowa...

Ubiegłej niedzieli — po blisko ćwierćwiekowych próbach Stal wywalczyła wreszcie upragniony awans. Zdobyła go zasłużenie, bez apelacyjnie zwyciężając swego ostatniego przeciwnika i zdobywając mistrzostwo II ligi. Stal zademonstrowała wspaniały finisz. Dość powiedzieć, że w ostatnich trzech spotkaniach jedenastka Sosnowca uzyskała wspaniały bilans bramkowy zdobywając 13 bramek a tracąc tylko dwie.

ŹRÓDŁO SUKCESU

Walory nowego I ligowca, który o mistrzowskie ostrogi walczył długo, jak chyba żadna inna drużyna w kraju — znamy wszyscy dobrze. Wiemy wszyscy — czytaliśmy lub widzieliśmy na własne oczy bojowość tego zespołu, ambicje z jaką walczy na boisku, dobre wyszkolenie techniczne (ale) drużyny, dużą szybkość popartą doskonałą kondycją, współpracę i zgranie wszystkich linii. To są znane walory — ale... nie jedyne.

Trener Dudek, współtwórca sukcesu swej jedenastki, któremu wbrew wielu niedowiarków udało się zrealizować to, czego nie mogli dokonać wielu jego poprzedników — w czym innym widzi główne źródło sukcesu.

— **To kolektyw zwyciężył,** mówił w niedzielę wieczorem, **kolektyw, jakiego pozazdrościłoby nam wiele krajowych klubów... Przede wszystkim świetna atmosfera w zespole, poparta pomocą i troskliwą opieką kierownictwa drużyny Rady Koła, dyrekcji huty Milowice z jej dyrektorem a naszym prezesem — Zawadzkim na czele.. Wszystkich łączył wspólny cel. Nie tylko na zawodach, ale i na każdym treningu a nawet w wolnych chwilach — zawodnicy czuli zawsze tę opiekę...**

Inne, niemniej istotne źródło sukcesów Stali sosnowieckiej wyjaśnił nam sam dyrektor Zawadzki.

— **Warto i z tej strony spojrzeć: przecież w ubiegłym roku była to ta sama drużyna, trenował ją ponadto renomowany trener — Niemiec — a mimo to nie tylko mistrzostwa, ale nawet awansu nie udało się nam wywalczyć. Dlaczego? Bo w tym roku w zespole i całym kole zapanował inny duch. Trener był tym razem całym sercem związany z losami swego zespołu i cieszył się jego zaufaniem, znacznie wyższa była również w tym roku postawa moralna drużyny i poziom politycznych wszystkich zawodników.**

— **Zresztą najlepszym przykładem mogą tu być Musiał i Majewski — kandydaci na radnych naszego miasta oraz Dziurowicz, członek Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Sądzę, że wyborcy mieli na uwadze nie tylko ich sportowe umiejętności.**

Ale mówiąc o źródłach sukcesów nie wolno zapominać o jego głównych autorach — piłkarzach sumiennośc w treningach, ich postawa w codziennym życiu — to również momenty, których nie należy bagatelizować.

14 chłopców Stali wywalczyło podczas rocznych rozgrywek potrzebną do awansu ilość punktów.

Większość tej piętnastki — wraz z trenerem Dudkiem i jego pomocnikiem — trenerem Hurasem — to wychowankowie drużyny sosnowieckiej. Bo trzeba wiedzieć, że obaj trenerzy grali również w tej drużynie, która obecnie trenują Huras np. jeszcze przed dwoma laty był jej prawoskrzydłowym.

„PIETREK" „GIGA" I SPÓŁKA

Ale wróćmy do piłkarzy. Jest to drużyna młoda, w której przeciętny wiek wynosi 24—25 lat. I jak wspomnieliśmy związana ze sobą od wielu lat. Najstarszym członkiem zespołu jest 28-letni Paweł **Jochemczyk**, lewy obrońca, który do drużyny sosnowieckiej przybył w 1951 roku ze Stali Szopienice Najmłodszym zawodnikiem jest natomiast Zdzisław **Wspaniały** — 18 letni wychowanek Stali, który występował już w reprezentacji Polski juniorów.

A oto pozostali: bramkarz **Dziurowicz** — lat 24, w Stali grał już w zespole juniorów, do I zespołu awansował w 1952 roku. **Jego zastępcą w bramce jest Powązka,** również „urodzony" w Stali, lat 24, który jako junior brał udział w meczu młodych reprezentacji Polski i Węgier.

Obrońcy, to wspomniany już **Jochemczyk** i Marian **Masłoń** — lat 26, w Stali gra od juniora oraz Roman **Musiał,** popularny „Pietrek", stoper drużyny i jej kapitan. Oczywiście 26-letni Musiał swe pierwsze kroki piłkarskie stawiał również w Stali, a od lat jest pupilem całego Sosnowca.

Obaj pomocnicy — **Józef Poćwa** i Alfred **Poloczek** — mają po 26 lat, pierwszy gra w Sosnowcu dopiero pierwszy rok, drugi zaś od 1951, kiedy to opuścił szeregi drużyny huty Baildon.

I wreszcie napastnicy — prawoskrzydłowi Ryszard **Głowacki,** lat 24, barwy Stali reprezentuje od czterech sezonów, przedtem grał w Górniku Milowice. Za to Witold **Majewski** — lat 25, popularny „Giga" oraz kierownik ataku — **Uznański,** lat 26 — to wychowankowie Stali, w której zaczęli grać jeszcze jako trampkarze. Wychowankami Stali są również 26-letni Ryszard **Krajewski,** który niestety na skutek kontuzji nie grał od lipca oraz Andrzej **Majewski,** brat Witolda, lat 24, specjalizujący się na pozycji środkowego obrońcy.

Pozostali członkowie beniaminka I ligi — to bramkostrzelni Paweł **Krężel,** mały szybki łącznik lat 27, który do Stali przyszedł w 1951 roku z huty Baildon oraz niemniej groźny strzelec — lewoskrzydłowy August **Poćwa** (znany w sprawozdaniach jako Poćwa II), brat pomocnika Józefa. 25-letni August Poćwa jest najnowszym nabytkiem Stali, w której grać zaczął dopiero w II rundzie tegorocznych rozgrywek, uprzednio zawodnik Górnika Mysłowice i Budowlanych Opole.

Szesnasty zawodnik Stali, który nie brał jednak udziału w rozgrywkach — to również wychowanek Stali, 24-letni Marian **Szymczyk,** który przed miesiącem powrócił z wojska i nie zdążył już zagrać ani razu w zespole.

(jur.)

Włókniarz Kraków

KRAKÓW, 23.11. (tel. wł.). Wbrew pesymistycznym przepowiedniom, już na tydzień przed zakończeniem mistrzostw I ligi stało się wiadome, że Kraków będzie nadal reprezentowany w ekstraklasie naszego piłkarstwa. Sprawiła to drużyna Włókniarza, której zasłużony awans stał się równocześnie dobrym prognostykiem dla Gwardii i Ogniwa, mających w najbliższą niedzielę postawą i wynikami dowieść, że należy się im miejsce w 12-tce najlepszych.

Droga Włókniarza do I ligi nie była jakimś triumfalnym pochodem. Przeciwnie — krzywa jej wyników wskazuje aż nadto dobitnie na fakty ile to hartu woli, rzetelnego wysiłku i wytrwałej pracy trzeba było włożyć, aby... w ostatnim meczu minimalnie zdystansować innego eksligowca — Górnika Bytom, który w przekroju całego sezonu wydawał się być bliższym celu.

ATMOSFERA KOLEŻEŃSTWA

Ale pracownicy krakowskich Zakładów Garbarskich — byli pewni, że właśnie w tym decydującym spotkaniu rzucą na szalę wszystkie swoje walory. Wprawdzie obawiano się bardzo czy młodzi następcy Rybickiego, Lasiewicza, Nowaka, Parpana II zdobędą się w wypadku chwilowego niepowodzenia na taką **dyspozycję psychiczną, która pozwoli im unieść na barkach ciężar tego spotkania.** Toteż, kiedy mniej więcej po pół godziny gry, najmłodszy zawodnik garbarzy, Stroniarz dał się zaskoczyć i przepuścił stosunkowo łatwy do obrony strzał, na stadionie zaległa grobowa cisza.

Bywalcom meczowym nieraz zdarza się słyszeć w podobnych wypadkach ironiczne uwagi i „gorzkie" komplementy piłkarzy pod adresem tego z kolegów, którego błąd stawia zespół w trudnej sytuacji. Mający tego rodzaju wypadki w pamięci **z pełnym uznaniem i prawdziwą satysfakcją wracać będą do atmosfery, jaka panowała na boisku ludwinowskim, gdy Budowlani prowadzili 1:0.** Wydawało się — jak gdyby każdy z zawodników drużyny krakowskiej mówił do swego kolegi: **musimy jeszcze lepszą grą i ofiarnością odrobić błąd swego najmłodszego partnera.** Duch koleżeństwa i ofiarnej pracy zespołu panował w drużynie ludwinowskiej nie tylko w tym jednym. można powiedzieć, wyjątkowym wypadku.

NAJMŁODSI I-LIGOWCY

Trener zespołu **Walter,** z konsekwencją prowadzi i zamierza nadal prowadzić politykę odmładzania drużyny. W wyniku jego polityki — przeciętna wieku nowego beniaminka ligi wynosi 23 lata.

Najstarszym z grona ludwinowskiego zespołu jest b. reprezentant Polski Henryk **Bożek,** pracownik Spółdzielni Włókienniczej „Tatry" (29 lat). O 3 lata młodszy od niego jest kapitan zespołu Tadeusz **Jodłowski,** jeden z wybitnych przodowników pracy WKZG.

Jeszcze młodsi od niego są obrońcy Roman **Piekulski** (25 lat) i Jerzy **Konopelski** (24 lata).

Józef **Leśniak,** Zdzisław **Bieniek,** Józef **Kolasa,** Józef **Browarski,** Marian **Kucharski** i Wilhelm **Glajcar** to 23-latki.

Do najmłodszych zaś wychowanków tego koła należą 21-letni Tadeusz **Czyż** i 17-letni Henryk **Stroniarz,** który na stałe zajął pozycję po Henryku **Rybickim.**

Drużyna beniaminka ligi zamierza jeszcze przed meczem pucharowym z Unią (Chorzów) rozegrać spotkania towarzyskie z silnymi przeciwnikami, przy czym w rachubę brani są m. in. Ogniwo (Bytom) i Włókniarz (Łódź).

(St. H.)

II LIGA	Stal Sosnowiec	Budowlani Gdańsk	Włókniarz Kraków	Górnik Bytom	Górnik Zabrze	Górnik Wałbrzych	Ogniwo Tarnów	Budowlani Opole	Gwardia Kielce	Ogniwo Wrocław	Kolejarz Warszawa	Punktów	Bramek
Stal Sosnowiec		0:0 1:1	4:0 3:0	0:2 0:1	4:0 0:0	4:0 2:2	1:3 4:1	4:1 5:0	1:1 2:1	3:1 2:0	0:0 7:1	28:12	38:15
Budowlani Gdańsk	0:0 1:1		1:0 1:4	0:0 1:0	1:2 2:0	1:0 2:3	2:1 2:0	3:1 2:0	1:1 1:0	3:0 1:0	0:1 3:0	28:12	28:14
Włókniarz Kraków	0:1 0:3	0:1 4:1		2:0 0:3	1:0 0:1	1:2 3:1	3:1 3:1	3:2 3:2	5:0 1:0	0:0 5:1	2:0 2:0	27:13	38:20
Górnik Bytom	2:0 1:0	0:0 0:1	0:2 3:0		2:0 0:0	4:3 0:4	2:1 0:2	1:0 0:0	3:2 3:2	4:0 0:1	1:0 2:1	27:13	28:19
Górnik Zabrze	0:1 0:0	2:1 0:2	0:1 1:0	0:2 0:0		1:1 0:0	5:1 0:1	1:1 2:2	2:0 0:0	2:1 5:0	3:1 0:1	21:19	24:16
Górnik Wałbrzych	0:1 2:2	0:1 3:2	2:1 1:3	3:4 4:0	1:1 0:0		1:2 0:1	2:0 0:1	1:1 1:3	5:1 4:0	6:1 1:1	19:21	37:26
Ogniwo Tarnów	3:1 1:4	1:2 0:2	1:3 1:3	1:2 2:0	1:5 1:0	2:1 1:0		2:2 1:1	3:4 1:1	0:1 1:2	2:1 5:3	17:23	30:38
Budowlani Opole	1:4 0:5	1:3 0:2	2:5 2:3	0:1 0:0	1:1 2:2	0:2 1:0	2:2 1:1		4:0 1:0	1:0 1:3	1:2 2:1	15:25	23:35
Gwardia Kielce	1:1 1:2	1:1 0:1	0:5 0:1	2:3 2:3	0:2 0:0	1:1 3:1	4:3 1:1	0:4 0:1		1:1 1:4	5:3 0:0	13:27	23:38
Ogniwo Wrocław	1:3 0:2	0:3 0:1	0:0 1:5	0:4 1:0	1:2 0:5	1:5 0:4	1:0 2:1	0:1 3:1	1:1 4:1		1:1 0:1	13:27	17:41
Kolejarz Warszawa	0:0 1:7	1:0 0:3	0:2 0:2	0:1 1:2	1:3 1:0	1:6 1:1	1:2 3:5	2:1 1:2	3:5 0:0	1:1 1:0		12:28	19:43

II liga w statystyce

W II lidze piłkarskiej strzelono ogółem 305 bramek, w tym 3 samobójcze.

W poszczególnych drużynach strzelcami bramek byli:

STAL SOSNOWIEC: Krężel (10), Uznański (9), Poćwa II (6), Majewski, Głowacki (po 4), Wspaniały (2), Poćwa I, Poloczek (po 1) i 1 samobójcza (z Górnikiem Wałbrzych).

BUDOWLANI GDAŃSK: Rogocz (6), Musiał, Goździk, Nowicki (po 5), Gronowski I (4), Czubała (2), i 1 samobójcza (z Górnikiem Zabrze).

WŁÓKNIARZ KRAKÓW: Glajcar, Kucharski (po 10), Browarski, Bożek (po 4), Czyż (3), Kolasa (2), Kamyczura, Wójcik, Jodłowski, Feluś (po 1) i 1 samobójcza (z Górnikiem Wałbrzych).

GÓRNIK BYTOM: Sobek (8), Golenia (6), Krasówka (3), Luda (3), Banisz, Lisowski (po 2), Burda, Friedek (po 1).

GÓRNIK ZABRZE: Fojcik (9), Czech (5), Jarczyk (4), Gawlik, Szalecki (po 3).

GÓRNIK WAŁBRZYCH: Wieczorek (9), Krawczyk (8), Syk, Stoły (po 5), Foryszewski (4), Pulikowski II (3), Polednik (2), Pulikowski I (1).

OGNIWO TARNÓW: Barwiński (7), Tarsia, Kupiec (po 6), Roik III (4), Oprych (3), Baut ((2), Lewandowski, Marek (po 1).

BUDOWLANI OPOLE: Szymborski (8), Zabicki (7), Klik (4), Słysz (3), Szmajda (1).

GWARDIA KIELCE: Matysik (6), Szwed (5), Jabłoński (3), Pietruch, Zając, Morek (po 2), Dubiel, Jugas, Toporski (po 1).

OGNIWO WROCŁAW: Borek (8), Cichosz, Małek (po 3), Kurach (2), Kozłowicki (1).

KOLEJARZ WARSZAWA: Zenelay, Szularz (po 6), Chomiczuk, Prokurat (po 2), Kulesza, Wilczyński, Kruk (po 1).

A oto tabela II ligi z wyszczególnieniem zwycięstw, remisów i porażek:

	zwyc.	rem.	por.
Stal Sosnowiec	11	6	3
Budowlani Gdańsk	12	4	4
Włókniarz Kraków	13	1	6
Górnik Bytom	12	3	5
Górnik Zabrze	7	7	6
Górnik Wałbrzych	7	5	8
Ogniwo Tarnów	7	3	10
Budowlani Opole	5	5	10
Gwardia Kielce	3	7	10
Ogniwo Wrocław	5	3	12
Kolejarz Warszawa	4	4	12

Najwięcej zwycięstw — 13: Włókniarz Kraków.

Najwięcej remisów — 7: Górnik Zabrze i Gwardia Kielce.

Najwięcej porażek — 12: Ogniwo Wrocław i Kolejarz Warszawa.

Najwięcej zwycięstw na własnym boisku — 9: Włókniarz Kraków.

Najwięcej zwycięstw na wyjazdach — po 5: Budowlani Gdańsk i Górnik Bytom.

Najwięcej porażek na własnym boisku — 5: Kolejarz Warszawa.

Najwięcej bramek strzelono w meczach: Kolejarz W-wa — Gwardia Kielce (3:5), Ogniwo Tarnów — Kolejarz W-wa (5:3) i Stal Sosnowiec — Kolejarz W-wa (7:1).

Najczęściej spotykany wynik — 1:0 (23 razy).

Najwięcej wyników bezbramkowych — 4: Górnik Zabrze.

Ogółem w II lidze uzyskano 10 razy wynik 0:0.

W JAKICH SKŁADACH GRALI NAJLEPSI W II LIDZE

W drużynach, które zaawansowały do I ligi grała następująca ilość zawodników:

Stal Sosnowiec — 14.
Włókniarz Kraków — 16.
Budowlani Gdańsk — 15.

Barw tych drużyn bronili następujący zawodnicy:

Stal Sosnowiec:
20 razy — Dziurowicz, Masłoń, Jochemczyk, Poćwa I, Poloczek, Głowacki, Uznański, Krężel.
19 — Musiał, Majewski, 8 — Poćwa II, Wspaniały, Krajewski, 1 — Powązka.

Budowlani Gdańsk:
20 — Korynt, Musiał Goździk.
19 — Kaleta, Nowicki, 17 — Czubała, 16 — Kusz, 15 — Gronowski II, 14 — Kamzela, 13 — Gronowski I, 12 — Kupcewicz, 10 — Potrykus, Lenc, 9 — Adamczyk, Rogocz.

Włókniarz Kraków:
20 — Leśniak, Piekulski, Bożek, Glajcar.
19 — Jodłowski, Kucharski, 17 — Bieniek, Browarski, 15 — Czyż, Feluś, 14 — Rybicki, 11 — Konopelski, 8 — Stroniarz, Wójcik, 4 — Kolasa, 2 — Kamyczura.

Tego jeszcze nie było!

TAKIEGO wypadku nie notują chyba żadne kroniki piłkarskie. Były już różne „numery" z robieniem wyników, były podkładki, zdobywanie każdej potrzebnej ilości bramek, były wypadki przekupywania bramkarzy lub napastników, było wystawianie nieuprawnionego do gry zawodnika, aby wygrawszy nawet na boisku, można było oddać punkty walkowerem temu, który je pilnie potrzebował i za które..

Za pieniądze lub inne wartości, czasem tylko dla sympatii lub „po znajomości" kupowane były lub sprzedawane punkty i bramki. I najczęściej bywało tak, że sprzedawał je lub oddawał ten, który mógł sobie na to pozwolić, kupował ten, który miał przysłowiowy „nóż na gardle". Przeważnie jednemu z kontrahentów zależało na wygraniu meczu, drugiemu na przegraniu. **Ale czy słyszeliście już o wypadku, kiedy obie drużyny chciały przegrać mecz...** I to za wszelką cenę? Chyba nie, takiego wypadku nie znają nawet najbardziej doświadczeni i najstarsi działacze. A jednak taki wypadek miał miejsce i to niedawno, w ubiegłym miesiącu.

Było to tak:

W pewnej, powiedzmy dla ścisłości, średniej klasie okręgowej do zakończenia mistrzostw pozostał do rozegrania tylko jeden mecz między zajmującą czwarte miejsce w tabeli drużyną „Czarnych" i drużyną „Czerwono-żółtych" zajmującą piąte miejsce. Sytuacja przed tym meczem była następująca:

1. Czarno-czerwoni 28 pkt.
2. Żółto-czerwoni 26 „
3. Wiśniowi 26 „
4. Czarni 24 „
5. Czerwono-żółci 20 „

Za nimi w tabeli jeszcze kilka drużyn, absolutnie już nie zainteresowanych tym, co się działo w czołówce.

Do klasy wyższej awansować mają dwie pierwsze drużyny. „Czarno-czerwoni" z 28 pkt. mają już awans zapewniony, druga i trzecia drużyna mające po 26 pkt. czekały na rezultat meczu, o którym mowa. Zgodnie z regulaminem przy dwóch drużynach o równej ilości punktów o awansie nie decydował stosunek bramek, lecz dodatkowy mecz, przy trzech zaś lepszy stosunek bramek. A więc w razie zwycięstwa „Czarnych" awans zdobywali „Żółto-czerwoni", w razie remisu lub zwycięstwa „Czerwono żółtych" wchodziła w grę nowa rozgrywka między „Żółto-czerwonymi" i „Wiśniowymi", „Czarni", mając gorszy stosunek bramek, praktycznie nie wchodzili w rachubę.

Gospodarzem zawodów są „Czarni". Przybyły na boisko sędzia zdziwił się bardzo, kiedy na pół godziny przed zawodami nie było jeszcze żadnej z drużyn, zdziwił się jeszcze bardziej, kiedy uprzejmy kierownik drużyny gospodarzy zakomunikował mu, że **„meczu chyba nie będzie, bo jeśli goście do tej pory nie przyjechali, to chyba już nie przyjadą",** zdziwił się najbardziej, kiedy ten sam kierownik zaproponował mu od razu zapłacenie kosztów przejazdu, byle tylko **pan sędzia sobie pojechał, bo to szkoda jego cennego czasu itd. itd.**

Ale uparty sędzia nie dał się namówić. Oświadczył kategorycznie, że poczeka, że nawet jeśli goście nie przyjadą to i tak dla formalności musi odgwizdać zawody w przepisanym terminie na boisku, na którym powinna być obecna drużyna, którą ów kierownik uprzejmie kieruje. I w dodatku poprosił go, by zbierał prędzej swoich chłopców, bo czasu już niewiele pozostało, a termin spotkania zbliża się. I na to pan kierownik miał odpowiedź: **Panie sędzio, jeżeli ich nie będzie, to i my nie wyjdziemy na boisko, niech będzie obustronny walkower.**

Cóż za wspaniały gest, pomyśli! Prawdziwi sportowcy — prawda — nie chcą zdobywać punktów bez gry. Tak, „Czarni" nie chcą zdobyć punktów w tym meczu. Dlaczego? O tym później, teraz opowiemy dlaczego nie ma jeszcze na boisku drużyny gości.

Czyżby w ogóle nie wyjechała z domu? Nie, wyjechała zgodnie z planem, na kilka godzin przed meczem, tak, jak przy wszystkich dotychczasowych wyjazdach. Żeby i ludzie w miasteczku wiedzieli, że mają dobrych sportowców i żeby nie było żadnych podejrzeń.

Wyjechała, ale dojechać na czas nie chciała. Coś tam szoferowi psuło się w samochodzie, to znów jakiś osobowy wóz kręcił się przed ciężarówką, w której jechała, zatrzymywał ją, ktoś wysiadał z osobowego, rozmawiał po drodze z chłopcami o korzyściach uprawiania sportu, o potrzebie dobrego odżywiania się, niepewnej pogodzie itp Rozmawiali, żartowali i jechali dalej.

Dojechali na miejsce już po terminie meczu, tak zresztą, jak sobie życzyli. Liczyli się z tym, że zostaną powitani drwinami i śmiechem jako spóźnialscy, że zaraz będą mogli wracać, ponieważ zawody prawdopodobnie zostały już odgwizdane. Nie liczyli się tylko z tym, że sędzia będzie na nich czekał. On chciał prowadzić zawody a nie odgwizdywać mecz. Wiedział, że drużyna, jadąc samochodem ciężarowym około 100 km mogła mieć po drodze różne przeszkody, mogła nawalić opona, mogło zdarzyć się jeszcze coś nieprzewidzianego. Czekał sam i do czekania namówił gospodarzy. Nie poszło to łatwo, ale gdy zagroził konsekwencjami, usłuchali.

No, udało się — pomyślał — kiedy wreszcie obie drużyny stanęły naprzeciw siebie na boisku. Ale to, co nastąpiło już w pierwszych minutach gry, dobiło go zupełnie. Zawodnicy nie chcieli grać. Naprawdę. Napastnicy nie chcieli strzelać na bramkę przeciwnika, bramkarze nie chcieli łapać piłki. Aby nie przedłużać tej parodii na boisku, sędzia, przekonawszy się ostatecznie, że ma do czynienia z „numerem" wyjątkowo trudnym, zebrał wszystkich graczy wokół siebie i zakomunikował im, że jeżeli potraktują tak dalej ten mecz — to wszyscy zostaną zdyskwalifikowani a ich drużyny przesunięte do klasy niższej.

Trochę to poskutkowało. Zaczęli grać, a raczej udawać, że grają poważnie. Były jeszcze momenty, kiedy sędzia krzyczał do zawodnika, aby strzelał gdy tego wymagała sytuacja, nieraz jeszcze przypominał graczom o tym, co ich czeka jeżeli...

Doprowadził wreszcie mecz do końca. Wbrew wszelkim usiłowaniom „Czarni" pod presją sędziego strzelili trzy bramki, „Czerwono-żółci" tylko dwie.

Zmyślona historia — powiecie. Niemożliwe! — pomyśli czytelnik. Dlaczegóżby żadna z drużyn nie chciała wygrać meczu, a odwrotnie i jednej, i drugiej zależało na przegranej?

No cóż, bywa i tak, że czasem trzeba zrobić przysługę i sąsiadowi. I tak było w tym wypadku. „Czarni" chcieli koniecznie przegrać by pomóc w ten sposób „Wiśniowym", „Czerwono-żółci" zaś działali na korzyść „Żółto-czerwonych".

Bezinteresownie? Nie wiem, może tak, może inaczej. W każdym razie **cała ta czwórka powinna przejść do historii piłkarstwa jako curiosum, dotychczas nigdy nie spotykane.** Cała czwórka zasłużyła też na to, by ich kierowników, oraz tych, którzy wymyślili i wyreżyserowali tę parodię piłki nożnej, oprawić w ramki i na cały rok umieścić na widocznym miejscu jako „działaczy", którzy swoich piłkarzy i środowisko, w jakim „działają", na zawsze skompromitowali.

A cóż to za „fenomeni" wśród działaczy? Może zmyśleni? Nie! Są tacy w rzeczywistości! Proszę tylko zamiast nazw kolorów postawić nazwy kół:

„Żółto-czerwoni" — **Ogniwo Płock,** „Wiśniowi" — **Spójnia Leszno,** „Czarni" — **Start Sochaczew,** „Czerwono-żółci" — **Ogniwo Gostynin.** Samochód osobowy, który zabawiał piłkarzy po drodze z Gostynina do Sochaczewa pochodził z Płocka.

Rzecz działa się na boisku w Sochaczewie, odległym o 56 km od Warszawy. Taki mały Sochaczew, a przejdzie do historii. Szkoda tylko, że w tak skandaliczny sposób! **(a)**

Budowlani Gdańsk — wicemistrz II ligi Foto E. Warmiński

Drużyna Włókniarza Kraków przed decydującym meczem z Budowlanymi Foto E. Warmiński

Piłka nożna zagranicą

BUDAPESZT. Dwie czołowe drużyny piłkarskie Węgier Honved i Vörös Lobogo wyjeżdżają na tournee do Anglii. Honved gra 13 grudnia z Wolverhampton Wanderers, zaś Vörös Lobogo z Chelsea w dniu 15 grudnia.

RZYM. Niespodzianki w lidze piłkarskiej Włoch przyniosły znowu olbrzymie wypłaty w totalizatorze Trzech grających uzyskało po 13 pkt i każdy z nich otrzymał po 84,5 miliona lirów 58 grających zdobyło po 12 pkt za co otrzymali po 4,4 miliona lirów.

HANNOWER. Dolno-saksoński związek piłki nożnej zamierza zaprosić w lecie przyszłego roku moskiewskie Dynamo na mecz ze swoją reprezentacją.

LONDYN. Przodownik ligi piłkarskiej Wolverhampton Wanderers umocnił czołową pozycję po zwycięstwie z Sheffield United 4:1 Arsenal stracił znowu punkty przegrywając z Manchester United 1:2.

BERLIN. W lidze piłkarskiej NRD nowym leaderem jest Lokomotiv Lipsk po zwycięstwie 2:0 z Motor Zwickau Drugie miejsce w tabeli zajmuje Vorwaerts Berlin Zeszłoroczny mistrz Turbine Erfurt wyszedł na trzecią pozycję po wygranej 4:0 z Empor Rostock

BELGRAD. Po 10 rundach mistrzostw piłkarskich prowadzi w tabeli Hajduk 14 pkt., przed Dynamo — 14, Belgrad SC — 13 i Czerwoną Gwiazdą — 12 pkt. Partyzant zajmuje dopiero 8 miejsce (10 pkt.).

Oczy sympatyków zwrócone na Bydgoszcz

Spotkanie Gwardia - Ogniwo Kraków

rozstrzygnie los tych drużyn w I lidze

Dokończenie ze str. 1

nim swoim spotkaniu Gwardia nie ugnie się przed następcami Parpanów, Jabłońskich i Różankowskich, że Pajor na pewno wyciągnie piłkę z siatki. Budowlani Chorzów są zdania, że uda im się powstrzymać pochód łódzkiego Włókniarza w górę tabeli.

Tak myślą zainteresowani, a co mówi terminarz rozgrywek i aktualna sytuacja?

Ostatnia runda spotkań I ligi przewiduje następujące mecze:

Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów,

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań,

Unia Chorzów — Górnik Radlin,

Gwardia Bydgoszcz — Ogniwo Kraków,

CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa.

Ani jedno z wymienionych spotkań nie ma charakteru „neutralnego". W Chorzowie i Warszawie ważą się losy kandydatów na mistrza, w Bydgoszczy i Krakowie — spadkowiczów, w Łodzi przedstawicieli jednych i drugich.

*

NA CZOŁO wysuwa się tu niewątpliwie bydgoskie spotkanie 2 drużyn ze strefy spadkowej. Zwycięzca tego meczu ma nadzieję na utrzymanie się w lidze, a pokonany nieuchronnie opuszcza jej szeregi. Wynik remisowy — może być katastrofą dla obu zespołów ale jednocześnie i obustronnym sukcesem. Przy remisie 1:1 w Bydgoszczy i porażkach Budowlanych w Łodzi 0:1 i Gwardii Kraków z Kolejarzem Poznań 0:2, ligę opuszcza Budowlani i Gwardia Kraków. Ten sam wynik w Bydgoszczy i przynajmniej remisy Budowlanych i Gwardii Kraków skazują Ogniwo i Gwardię Bydgoszcz na degradację

Jak widzimy, mecz Gwardia Bydg — Ogniwo Kr. kryje w sobie wszystkie możliwe warianty zakończenia rozgrywek w I lidze. Jakie zmiany w tabeli mogą przynieść pozostałe spotkania?

Porażka Unii z Górnikiem Radlin oraz remisy Włókniarza Łódź z Budowlanymi Chorzów i Gwardii Warszawa z CWKS wyjaśniają już całkowicie sprawę mistrzostwa. Zdobędzie go wówczas Ogniwo Bytom W przeciwnym razie o tytule mistrzowskim zadecyduje spotkanie Unia Chorzów — Gwardia Warszawa, **które rozegrane zostanie w sobotę 4 grudnia w Chorzowie o godz. 13.00 na stadionie Unii.**

*

PO RAZ pierwszy w powojennej historii piłki nożnej nie biorą udziału w walce o tytuł mistrzowski drużyny krakowskie. Zarówno Ogniwo, jak i Gwardia znajdują się w sytuacji bardzo trudnej. Aż nie chce się wierzyć, że mistrz Polski z 1948 roku Ogniwo oraz mistrz z lat 1949—50 i mistrz ligi z 1951 roku Gwardia Kraków znajdują się na krawędzi przepaści Sytuacja Gwardii jest tym dziwniejsza, że krakowianie jeszcze wiosną byli kilkakrotnie przodownikiem rozgrywek i jednym z kandydatów do pierwszego miejsca

Na pozór wydawać by się mogło, że Gwardia nie jest tak źle. Posiada ona dobre rezerwy (najlepsze obok CWKS) i juniorów, którzy zdobyli we Wrocławiu trzecie miejsce i wprowadzili kilku zawodników do reprezentacji państwowej. Zaplecze jest, ale w Gwardii nie umieją widocznie nim gospodarować. Drużyna grała niemal przez cały sezon w „żelaznym składzie" z siwiejącym Kohutem w ataku i Jurowiczem w bramce, który już przecież w roku ubiegłym pożegnał się z czynną karierą sportową. Młodzi niby są, ale nie... w pierwszej drużynie.

Gwardia „zmarnowała" drugą rundę rozgrywek, Ogniwo Kraków — pierwszą. Wiosną zdobyło ono zaledwie 7 pkt. i za późno wzięło się do solidnej pracy.

*

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę „Przegląd Sportowy" zmuszony będzie wyznaczyć redaktora dyżurnego na wcześniejszy niż zwykle, termin. Bo pomyślcie, jeżeli w dniu zakończenia rozgrywek II ligi pierwsze telefony z miasta dzwoniły już o 12.30, to co się będzie działo w tę niedzielę.

Zrobimy wszystko, by zaspokoić ciekawość entuzjastów piłkarstwa, ale prosimy dzwonić dopiero po godz. 14. Wcześniej tj. podczas trwania meczów nie będziemy w stanie podać wyników.

Liczymy poza tym, że konkurencję zrobi nam tym razem dział sportowy Polskiego Radia i postara się jak najwcześniej zaspokoić zainteresowania miłośników piłki nożnej. **J. L.**

Kary na piłkarzy

...może już ostatnie

Komisja Sportowa SPN GKKF ukarała nast. piłkarzy:

Gustowskiego (Włókniarz Łódź) — 9 mies. dyskwalifikacją oraz odsunięciem od pełnienia funkcji kapitana drużyny przez 2 lata za kopnięcie przeciwnika najpierw przy piłce, a w chwilę później bez piłki na meczu rezerw Ogniwo Kr. — Włókniarz Ł.

Heluszkę (Górnik Byt.) — 6 mies. dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki na meczu w Wałbrzychu.

Jankowskiego (Górnik Radlin) — odsunięciem od 1 meczu za zbyt ostrą grę na meczu z Gwardią Kr.

Gamaja (Gwardia Kr.) — odsunięciem od 1 meczu za niesportowe zachowanie się na meczu z Górnikiem Radlin.

Laseckiego (Ogniwo Wr.) i Wawrzusiaka (Ogniwo Kr.) — naganą za niesportowe zachowanie się na ostatnim meczu, **Olejnika Górnik Radl. i Murzyna (Gwardia Bydg.) — ostrzeżeniem** za krytykowanie orzeczeń sędziego lub ostrą grę.

O wejście do III ligi

LUBLIN, 23.11 (tel. wł.). W rozgrywkach o wejście do grupy rzeszowskiej III ligi Gwardia Chełm wygrała ze Stalą Świdnik 4:1, (1:1) i uzyskawszy w sumie 10:8 pkt. wysunęła się na trzecie miejsce w tabeli, za Stalą Mielec (15:3 pkt.) i Unią Zamość (11:7). Do końca rozgrywek pozostały jeszcze dwie rundy.